M

N. Inv. 6787

1848 – à 1850 – 51

Dzie[illegible]
lubi,
tem[illegible]
byli;
bym[illegible]
siedz[illegible]
zyk[illegible]
jeb[illegible]
jede[illegible]
z Ka[illegible]
[illegible]
nasz[illegible]
giey.
przy[illegible]
[illegible]
sobą
na [illegible]
czo[illegible]
Parta[illegible]
ich [illegible]
koni[illegible]

Spa — 13 czerwca 1848.

Dziwne jest serce ludzkie! są boleści które lubi, od których oddalić się nie może! Szukałem po tych samych miejscach gdzieśmy razem byli; serce moje pękało od żalu, a jednak za nic bym nie był poszedł tam gdzie nie byłem z Tobą! Siedziałem na tym samym miejscu przed [illegible] zyką! potem poszedłem do Łazienek, widziałem gabinet na którym się przed wczoraj kąpałaś, gadałem o Tobie z tą kobietą która ci służyła. Z tamtąd, poszedłem do sklepu gdzieś ty kupiła Pugillaresik, co widziałem że najpier[illegible] naszej i przyjaźni w sobie! — tak rzadko do dna [illegible] giej. Biło mi serce ciężko zobaczyłem omnibus przybywający z Pepinster; pobiegłem naprze ciwko, ale nie było Ciebie droga anielska coś go jakby Ducha mego uwiózł! — pobiegłem więc na Pocztę i dałem mój adres; żyję do cie czona nadzieją że list od Ciebie odbiorę! —

Postanowiłem Duszo droga przełożyć Ciebie jak to, coś dla mnie zrobiła sama, jak rzadko się koniecznie obowiązanym zdać ci sprawy [illegible] nie

2. tylko z każdego kroku, ale nawet z każdej myśli
mojej. Jeśli przyjdzie chwila zlitowania się
Bożego, jeśli się przycisnę do serca, oddam Ci ten
Dziennik, abyś widział że w każdym momencie,
zawsze, i wszędzie przytomny byłeś mojej myśli
i mojemu sercu. — Mam zamiar jutro wyje-
chać, jednak nie wiem z pewnością czy do po-
jutra nie zostanę. Twój też list od Ciebie od-
biorę! a potem, czyż mi nie wszystko jedno
to lub drugie miejsce, kiedy Ciebie nie ma!
Być Tytusowi szczęściem, za powrotem napiszę
com zrobił. — Tytusowi szczęścia! / o zazdrości!
Czyż dla mnie może być większe szczęście
szczęście choćby Tęsknoty za Tobą! a jednak ciż,
bowiem powiedział że przyjdzie; w Bogu nawet
mi nie znaczyły ogólniejsze słowa aby słowa
mnie do siebie wyrzeczone były Prawdą.

Wróciłem, ale nie grałem. Jadzie wczoraj do
tej sali w której także nie dawno z Tobą
byłem także mi się sama ścisnęło serce co Tobie
wiele. Mieszkam w Hotelu [illegible],
same [illegible] gdzie się zatrzymują omnibusy

z Regimentem. Mam mały, schludny pokoik, okna
na Plac, na drugiem piętrze, i płacę 30 sous
na dzień, obiad 2 franki, śniadanie franka.
Gdybym na więcej liczył i tutaj przeczekał to nie
wiele wydam. — Spotkałem z dawnego znajo
mego Rottenmunda, który się tu ożenił, ona
Sługa Dom i Gospodarstwo. Zaprosili mię dzi
siaj na Herbatę, nie mogę odmówić ale Boże
wié jak mi trudno dzisiaj oderwać się od samot
ności, miłej bo pozwalającej myśleć o Tobie!
mogę z Cartą powiedzieć że widzę Ciebie oczami
Duszy! myśl w przeszłości zatopiona wyobraża
sobie jedne po drugich wszystkie wypadki, wszyst
kie chwile tych szczęśliwych dni z Tobą przepę
dzonych. O! wnuczy moja droga bo żyć bez Ciebie
nie można! Ten brzęk serca przypomni do
myśli owe najsłodsze wierszyki wczoraj ułożone
wypisane że tak pomimo z serca — które ja tu
dla pamiątki przepiszę.

Jedzcie Michasiu! Żegnam cię, bądź zdrowa!
Ja ubożutka stanę u Wieczności proga,
Twoja droga życia ubiega Patoma,
O! pomnij tato, wnuczy moja droga!

Ł.

Życie bez Ciebie smutne i ponure,
Zamiast chwil słodkich Tęsknota i Trwoga,
Gwiazdeczka szczęścia zachodzi za chmurę,
O! pomnij na to, wracaj moja droga!

Tyś dla mnie Matką, i Siostrą i Żoną,
W Tobie przyszłości mej nadzieja błoga,
W Tobie odzyskam Ojczyznę straconą,
O! pomnij na to, wracaj moja droga!

Mogą rozgrzać serce bólem odrętwione,
Anioła misyę dostałaś od Boga,
Możesz zdjąć z mych skroni męczeńską koronę,
O! pomnij na to, wracaj moja droga!

2

Muszę przestać pisać – wspomnienie chwili w której te [illegible] [illegible] swoją bo lekkie serce moje napełniło – Muszę wyjść na świeże powietrze ażeby ochłonąć trochę i zimnej odzyskać!

Powracam z Herbaty. Widok szczęśliwego i spokojnego pożycia, przeniósł myśl moją do przyszłości i mimowolnie uśmiechał nadziei na ucho [?] spowiadał. Któż może mieć więcej nadziei szczęścia jak ten, co w Tobie

twich drogi powietrze! — Co ty porabiasz? Czy
w Kolonii oczekujesz Stadler? Czy też jedziesz
już do Frankfortu, lub żelazną drogą do Han
nowernu się zbliżasz? O! jak mi smutno że
Listu nawet nie mam od ciebie! Może jutro
da mi Bóg tę pociechę!

Spa 16 Czerwca. —

Obudziłem się późno, z ciężką głową, bo
długo w noc zasnąć nie mogłem. Posyłam
na Pocztę, daj Boże abym list odebrał.
Tem więcej niespokojny jestem że byłaś
cierpiąca. O! moja droga, jaki to smutek
na rozłączeniu! — Wracają z Poczty, jeszcze
nic nie ma, ale że Poczta nie przyszła, nie
tracę nadziei. — Sam nie wiem co z sobą zro
bić; wiem że mi gdzie indziej nie będzie lepiej,
a czuję taką potrzebę ruchu że może i dzisiaj
wieczorem ruszę do Bruxelli. —

—

Już wpół do jedenastej a listu nie ma! mu
siałaś pisać do Bruxelli, bo nie mogę myś
leć żeś nie pisała. O! moja droga droga!
jaka ciężka, jaka bolesna druga moja niespokojna
noc!!! — Dziś obudziwszy się, za wpół jeszcze

odjazdu, nie czytałem żadnej innej nie w Verviers,
i nadstawiałem ucha żeby Twój oddech usły-
szeć; po chwili samości wstępowała więcej
zimno ścigało serce, pomyślałem nareszcie żem
inny bez Ciebie! Tej chwili nie podobna określić
ci, więcej Tęsknota, więcej Ból ogarnął udręczo-
ny mi serce, zdało mi się że innej serca widzieć na
świecie powinienem pożegnać się na zawsze
z nadzieją. Pozwoli Refleksja zaczęła powracać,
a z nią i spokojność w sobie. Ścigałem myślą za Tobą
nie widząc w innej stronie i już dalszą być
drogą!... wiele tych Fanatyków co ongiś
Piekło wymyślili wyszukanie więcej im
tylko Zaszalonej najokropniejsi przychodziły,
a żaden nie pomyślał o najboleśniejszej
męce, o rozłączeniu z ukochaną Istotą! Ja
mam dziś to Piekło w sercu!

—

Druga Poczta przyszła a Listu nie ma! w
Złotej wschodzi dowiaduję się iżby może
być tego przyczyną! Źródło poniechałaś do
Stanowiska to może nie zatrzymywałaś
się wcześniej; albo do Bruxelli list nowy

odwiedzonato. Jutro rano tam idę i wyjadę na Pocztę wysiadam bo mi trudno żyć w tej tęsknocie i niepewności. — Byłem wczoraj wieczorem, ale muzyka, przyjemna dla innych, nie mnie, osobliwie jeżeli widziałem wczoraj, a widok spacerujących z których każdy prawie miał obok siebie żonę i dziatki, tem tęskniej mnie powiększył że co tchu uciekłem z tem tąd. — Zaczekałem na Bessera, i chciałem spróbować szczęścia; przegrałem 15 franków i więcej ryzykować nie chciałem, bo mam tu niemne przekonanie że mi się bez ciebie nic udać nie może. Jakże ma przyjść pretekst kiedy słowa i same najświętsze po drodze Berlińskiej? ——— Tysiące projektów mnie mi się po głowie, ale nad żadnym nie zatrzymuję się zastanawiać; zdaje mi się jednak że skończę na ~~[illegible]~~ prośbie do Króla Pruskiego o wolny przejazd do Gniezna. Napiszę ci co zrobię.

Pomimo nam od Bertramunda z którym postanowiłem się pożegnać, gdyż jutro o wpół do dziesiątej

wyjeżdżamy do Brukselli, gdzie będę o Piątej, i
tegoż samego Dnia wieczorem ruszamy do Pary
ża; Tam, będę się starał o wizę Badeńską,
Wirtemberską i Bawarską i pojadę do
Drezna na Strasbourg; Nie mówię Ci Aniele
kochany jak mi jest miła myśl powróce
nia do Drezna, ~~[illegible]~~ j dla tego że będę mógł
zobaczyć moją Familię, jak dla tego że to by
ło Twoim Życzeniem, i że się trochę zbliżę
do Ciebie; we wszystkich myślach moich, we
wszystkich Przedsięwzięciach, Ty jesteś jedynym
celem moim! O Boże! jaki ja będę szczęś
liwy jeżeli mi Bóg pozwoli dawać Ci
ciągłe dowody tego przywiązania którem
twoje serce jest nagrodzone! —

Spa 15 Sierpnia —

Dziś dobry drogi Aniele! myślałem o Tobie
zasnąłem i pierwsza mi stanęłaś na myśli
przy obudzeniu. Za godzinę wyjeżdżam,
nie wiem czy z Brukselli będę mógł pisać bo
tylko przejadę, tak mi pilno starać się o [illegible]

nigdy przedtem wyjazdu mego do Drezna, a
kto wie? może i do Krakowa?

16 Września Wieczór

niezmiernie ucieszyłem się z listu o 6½ z rana do
Brukselli; zabiegłem tylko na Pocztę ażeby nie mając
czytać Listu, dałem tylko mój adress i na
tychmiast puściłem się do Paryża, ażeby Pass-
port odmienić, wziąć potrzebne Wizy i ruszyć
na Strasburg do Drezna gdzie mam nadzieję
cię do Twojego powrotu pozostać. Pobyt twój
w Dreźnie zawsze Przyjemny, tak nadzwyczajnie
pożądanym jest dla mnie bo wiem że Tobie
dużo Drezno zrobi przyjemności. Jutro rano
idę do Ministra ażeby wziąć nowy Passport
i dadzą go niezawodnie, a w niedzielę, a najdalej
w poniedziałek ruszam do Strasburga. Droga
mnie nudną się wydała bo myśl o Tobie ciąg-
le była przerywaną długiemi [illegible] co mocno
zmieniających się Podróżnych z których każdy
przed sobą z obowiązku uwiadomić mnie
że bardzo gorąco. Jeden szczególniej [illegible] za
pewne że nie mówię lubo byłem cały spocony

bo co [illegible] wołał „Il fait bien chaud, n'est ce
pas Monsieur" Oui Monsieur! po chwili zno
wu „Il fait bien chaud n'est-ce pas Monsieur?"
Mais oui Monsieur! odpowiadałem z cierpli
wością, każdy raz się przezrzodziło że co 10 minut
temi samemi słowami tej samej rzeczy powta
dzając przerywał mi zamyślenia [illegible] bo o Tobie.
To [illegible] przez 4 [illegible]; [illegible], diabli go
wynieśli i [illegible] przecie oddać się drogim
o Tobie wspomnieniom. Wszystkie chwile
pobytu mojego w Berlin przechodziły przez myśl
i coraz nowe formy przybierały. Żadne żale
i [illegible] nie przedstawia tez [illegible], tak zupełnie
Obrazów; [illegible] po tem zapomnienie
tej wspaniałości, Dusza chciałaby zakwitnąć na
prożno!

Gdzie [illegible] na próżno [illegible] stworzy
Gdzie [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
Obracam [illegible], [illegible] [illegible]!
Na próżno dusza odgadnąć się stara
[illegible] chwilę, bo się przed jej wzrokiem
Przeszłość i przyszłość często [illegible],

Lecz Nieszczęśliwości, zasnuta obłokiem
nie da się postrzedz, i znika w Przestrzeni!
nie serdeczne jednak! bo święte nici
między te chwile uciekłe przy Tobie
których pamiątki w sercu się wryły
Tak że z niemi razem legnę kiedyś w grobie!
Jeszcze mam czekać! — gdy nadzieja błoga
~~Potyska~~ Tęczy farbami ~~[illegible]~~ jaśnieje!
O! Żyć dla Ciebie, z Tobą, moja Droga
więcej niż szczęście, to niebo na ziemi!
Czem są nieszczęścia? czem cierpienia, Bole?
Kiedy je taka nadzieja osładza!
Przedwieczny, Tobą kończę ma niedolę
Jest tylko chwilą, lecz jak Bóg nagradza!

=

O! tak jest duszo święta; jak bolesnych wielkie były
moje nieszczęścia, nagroda przewyższa je bardzo!
wszystko co rozum, serce, wszystko, zmysły moje, zna
lazłem w Tobie. Nadzieja szczęścia w każdym
miejscu Ściernie, w każdem słowie, w każdem co
pamiętam o Tobie! gdy nawet dawnych cierpień,
i nowe nadeszły mi chwile! Dzięki Boże tylko ażebym
przy niej znalazła także to szczęście którego tak
gorąco życzę a które stanie się wszystko i jedyną

nadziejo życia mojego! Przyciśnij mię do serca!
czule napisz o swoim względem Paszportu.

— 1sza po północy

Nie mogę zasnąć. Niespokojność jakaś dręczy mnie,
nie dowierzam szczęściu memu! Ale ty mi dotrzy-
masz obietnicy? przyjedziesz i powierzysz mi szczę-
ście twoje! O! kiedyż skończy się ta zabijająca mnie
niespokojność? kiedyż będę już mógł przycisnąć ciebie
do serca i powiedzieć, „już śmierć tylko nas
rozłączy"! — Ale nie chcę dziś dłużej pisać do
ciebie; smutne myśli cisną się do głowy, Bóg wie
cobym popisał! O! żebym nie cierpiał więcej bez
twego listu od ciebie! Dobranoc drogi aniele!

18 stycznia Meudon

Już przecie kłopoty moje zaczynają się trochę
uśmierzać. Byłem w Ministerium Interessów
Zewnętrznych i wyrobiłem sobie inny Pasz-
port, bez tytułów. Postaram go wizować
w Legacyach, Belgijskiej, Saskiej, Badeń-
skiej, Würtembergskiej, Bawarskiej, i
jeżeli się uda, Pruskiej. Jeżeli też ostat-
nią wizę otrzymam, to pojadę tą samą

drogą którąśmy jechali; w przeciwnym razie mamy na Strasburg. Byłem u Sieleckiej; nie potrzebuję Ci mówić o tym jaka była mowa; szczęśliwy byłem że mogłem sam mowę otworzyć, powiedzieć jak Ciebie kocham, jak życie bez Ciebie zdaje mi się niepodobném. Wyszedłszy z tamtąd poszedłem do Moniuszkowej, winszowała mi że się z Tobą żenię; Ja także szczęśliwy powiedziałem jej mój [illegible] [illegible] szczęśliwszy. Stawszy, zdziwiłem [illegible] i zdaje mi się że tęgą stopą od [illegible] szczerze(?) powiedzieć że Cię kocham.—

1go Czerwca rano

Droga Emilko! jakaś niespokojność dręczy mnie; przez cały czas mocno się budziłem, a wzrok [illegible] [illegible] Sna, rozumie się pokazy(?) [illegible]. Raz [illegible] się w dużej izbie; sam byłem rozebrany i nie mogłem dopuścić się sukni. To [illegible] nie chciałaś mię przyjąć i koło [illegible] nie, przyprowadził mię [illegible], tak, że ta drzwi [illegible] otworzyć, tylko otworzyłaś, ale za [illegible] [illegible], obudziłem się. To znaczy zna

Łaskaw się Boże i codzienne rozebrany na ulicy
ale zawsze idę do domu w którym mieszka
Tat. Stawam, na całą prawie godzinę zamo-
rzenia trapiły mię. — Listu od Ciebie nie
ma, gazety donoszą o nowych Rozruchach w
w Niemczech. To wszystko zabija mię. Szczęściem
iż jutro wyjeżdżam do Drezna i zbliżę się prze-
cię do Ciebie. — O! Duszo moja! byliśmy razem
szczęśliwi, i dobrowolnie pozwoliliśmy na to
aby nas Rewolucje i wojny przedzieliły. Oby
Stwórca przebaczył nam tę nieostrożność i rychło
połączył nas znowu! — Szczęsne jutro z gorącą
tęsknotą niespokojnością. Zawsze dalekom będę od
Ciebie, ale tylko mil bliżej się mój szczęściem.
a potem, sądzę że komunikacja będzie Tat
większa. — Nigdy nie sądziłem ażeby moje serce
mogło było tak się obudzić, tak przywiązać! Ty
jedna mogłaś to zrobić! Ze strachem widzę
mój stan moralny. Ja, człowiek poważny,
zimny, doświadczony, i tylu nieszczęściami wy

przekonany; Ja, który nie dawno jeszcze patrzałem
na przyszłość pewnie z pogodą i śmiałem wyzywał
Los aby coś nowego na udręczenie mię wymyślił,
Błąkam się dzisiaj, jak sierota, bez szczęścia, bez
Pociechy, bez nadziei prawie, widząc zgubnie przy-
szłość otwartą przed sobą, Zapytuję przeczucia
które mi odpowiedzieć nie umie kiedy będę mógł
znowu przycisnąć Ciebie do serca! — Mój
Boże! nie śniłem to się skończy! ——
Kiedyś mój Drogi moja ukochana, bo przed
Twoim uśmiechem znikła ta ponura mgły
wizja która była dla mnie jakby nadzieią
jedynego szczęścia! bo zostałaś jedyną ce-
lem życia mojego, jedyną nadzieją mojej
przyszłości! O! aniele Drogi! mówisz prawda
że nie zapomnisz o mnie dotrzymasz słowa
nie Dawnych, i powrócisz! Zdaje mi się że
gdybym przez jedną chwilę mógł oto wziąć
ją, ta chwila byłaby ostatnią życia mojego!
Siadam do powozu, Dziś wieczorem będę
jeszcze pisać do Ciebie!

Mam więc smutną, żadną uwagę też słowną
Droga! Łączmy się i pomagajmy przypominać
które mię czekają! — Bądź zdrowa droga
Michasiu! — pisać będę do siebie z Brusseli,
Co mi powiada że tam list od ciebie zastanę!

Z Dworca Bruxella —

Znowu byłem na Poczcie, ale na próżno! nie
umiem ci powiedzieć smutku i niespokojności
mojej. Wiem że do Polski nie pisują. Gdzie
jesteś, co się z tobą dzieje! O! Duszo droga!
nie godzi się tak krańcowi człowieka cofać tak
szczęśliwa! — Zostawiam tu na Poczcie
rozkaz aby mi listy do Drezna poste-restante
przesyłali! Żebym przynajmniej wiedział gdzie
mam pisać do siebie! O! Mój Boże! czyż
nierozważnych, czyż grzech, rozstajemy się w takim
[illegible]! Kto wie, czy jemu całego szczęścia naszego
nie postawili na kartę! Nie inaczej moje
być o tem bo zdaje mi się że byłem rozważnym
[illegible]! — Jutro o wpół do 11tej wyjeżdżam,

Jeśli mię w drodze nowa jaka nie spotka przygoda
na to za dni trzy najdalej powinienem być
w Dreźnie! z tamtąd zaraz napiszę do Ciebie
do Berlina i Wrocławia, może też Bóg da
że choć jeden z tych Listów odbierzesz!

21 Lutego

Co za szczęście! w Moguncji siedząc siadał do
powozu w Bruxelli oddano mi List od Ciebie
(N°6)
z Wrocławia Datowany! natychmiast ci
odpisałem. Dziękuję Ci Aniele mój drogi
za ten miły List! więc go z uradowania
naraz przeczytałem i ciągle w nim coś no-
wego i miłego samo znajduję! — Listu
ze Spa pisanego o którym wspominasz
nie odebrałem. Domyślałem się co to być
te smutne myśli o których mówisz! O!
moja Droga! czy możesz sumiennie myślić
ażebym ja Ci był niewierny! Ja, co Ciebie
tak szczerze, tak z całej Duszy kocham! nie
rób i sobie, i mnie takiej krzywdy! Dobra
noc Ci Aniele kochany, szczęśliwego sen
drzymu; jutro rano wyjeżdżam do Han=

18 w mieście.

22 Czerwca Hannower

O 7mej przyjechałem tutaj. Chciałem być
wieczorem dalej jechać ale nie było sposobu, bo
nie ma nocnego Trainu. Muszę też przyznać
ci się co zrobiłem! byłem u Kabalarki!!! —
powiedziała mi że jestem bardzo niespokojny
o jakąś Blondynkę, qui elle est pour moi
corps et âme; ale że będę miał un manque
od niej, że odbiorę wiadomość o której
się trwożę; że mam interess w jakiejś Pani
ny, że z tego powodu będę miał [illegible] a
brak mego położenia i że mi się tu Ju
[illegible] interess uda; nareszcie, że przy tej zabawie o
którejś myślę jest un Polisson. —

Nazajutrz miałem trudności o Passeport
ale się udał; Odebrałem List od Siebie; i
piszesz mi o jakimś ładnym Płotowie. List
Twój datowany 16go a zabawa [illegible]
była 19go. Pewnie wstąpiłem między, jak
wszystko jedno przedzwonienie się sprawdza;

wyznaię że poniewolnie ten ładny sposobie co moment na myśl mi przychodzi. — Ale dosyć o tem! powierzyłem się szczęściu moie z największą ufnością, i nie powinniśmy wątpić że tej ufności godnie odpowiesz! Nie mogę opisać ciebie boleśny kiedy by dla mnie moment na którymkolwiek mi przyszło wątpić o Tobie! — Żegnam się Drezno Drogą; wracam do siebie smutno z Drezna.

—

Mam jeszcze chwilkę czasu, zasiadam więc znowu do stolika. Tak ściśle jesteś mi na myśli, tak żywo odczuwanie samotno iego do siebie należy że wszystkie chwile mam Tobą iedną się zajętą. Nie może mi wyjść z głowy ta część Twego listu w której mi mówisz o zmartwieniu co życie Twoje zatruwa. Tobie tak się zdaie prawdopodobnem bo nie mniej iak siebie kochasz! ale mnie, co mniej cię całe same mnie zajętaś, co szczęściu żeby mi

iej dzisiay bez Ciebie życie byłoby nie podobne,
Dziwnie się wydaie naywięcey o moim
moim życiu dla Ciebie poświęceniu. —
Dowodzi, że choć bym serca żadnego nie miała
w tym świecie, tak owszem można było
przypuścić coś podobnego. Ale po trzykroć,
po stokroć! O! Droga droga! czy możesz
bez złej myśli o mnie wspomnieć! Nie, może
było, iż dla mnie oprócz Ciebie nie ma
kobiet na świecie. W Tobie iedney wszyst
kie i moralne i fizyczne moie uczucia
skupione, nie mogę się winną stawić ob
ecnie. Sama myśl o tem boleśnie mi
sprawia, bo wspomnienie było żalu
Dni szczęśliwych które przy Tobie spę
dziłam iedynie wdzięczności mego
życia mi przyniosło — Ty iesteś dla mnie
Całym światem, za Tobą nic nie widzę,
niczego nie żądam! — Lecz nie chcę nad

tém się rozmówić; bo byłem nie szczęsny tej drogi! Przyciskam cię do serca. —

24 Czerwca Drezno.

Przyjechałem tu wczoraj w wieczór. Miasto Drezno śliczne i zaraz pobiegłem do Skadzinni czarnej. Zastałem tam Gustawa. Nie umiem ci opowiedzieć szczęścia mojego iżem się znalazł wśród familii! a jednak pomimo wolnie były szczęśliwy Ciebie, O! czemuś ze mnie zrobiłaś! Bez Ciebie nie ma pociechy nie ma szczęścia, nie ma nawet Rekreacji dla mnie! O! na coś przyjechała! Czy sobie pomyśli o Franciszkowej które w pamięci mnie będzie, to mi się zimno robi. O! na coś przyjechała!.... Dziś rano byłem pomyślić do Posła Francuskiego. Muszę dopełnić tej formalności żeby sobie na przypadek zapewnić jakiej protekcji. Zdaje mi nad byłem został tu życzliwie, ale nie wiem czy mi się to uda. Jak będziesz, tędy do Francji na mieszkanie nie pomogą. Jeśli mi to zostać nie pozwolą

to może udam się do Szwajcarii, lub wrócę do Belgii. Za dni kilka, jak tu przyjedzie moja siostra, zrobię familijną radę, na której chcę żeby się coś pewnego postanowiono względem mojej przyszłości. Żegnam Cię najsłodszy drogi aniele! Dziś jeszcze słów kilka napiszę do Ciebie. Jak rano piszę żegnając się Tobą, to mi się dzień weselszy zdaje, niż w wieczór z Tobą pomówię to mi noc spokojniej przechodzi! —

Dziś z rana drugiego

Dzień dobry drogi aniele; obudziłem się dziś silny z wczorajszym darem; mam ciągle przeczucie jakieś że się coś dobrego dla nas stanie lub stało. Pożytkujmy teraz mi- nie kiedy tak długi, jak sobie zamierzałem. Schroeder odpowiedział, że bardzo przyjmie mój plan urządzenia familii, ale rzekł że na takim piśmie poprzestałem; że mi nie dam będzie mógł wyjść z tego rozma- ite zmiany, i że spokojności mojej familii

będzie mogła być tém naruszoną, że wracając, ja
nie ~~jedném~~ jedna z tych o których mówią niektórzy
i że on mnie o przyjeździe moim z sobą rapport.
Tak więc, boję się familię moją skompromitować
tamże; dni kilka tylko zabawię. ale potém, gdzie
pojadę? sam nie wiem, to wiem tylko że nie
wrócę do Londonu ponieważ to by się mogło
przyczyną nabito: a ja, chcąc całe życie moje poś-
więcić na to ażebyś była szczęśliwą, nie mogę
narazić od tego żeby ci zrobić nieprzyjemność.
Wahamu się między Belgią i Szwajcaryą,
ale Bóg wie co zrobię. Całuję Twoich braci
Drugiego i żegnam się do końca. Tego
minąłem się o Twój list zeszły pisany, ale
na pewno. Zapewne nie został oddany na
poczty w Kolonii.

26 Czerwca Drezno

Od czasu więcej niż odjechała nic mi się nie
widziało. Spodziewałem się twojej siostry i
siostrzeńca. Ona pojechała do Baden, a
on do Ostendy. Ale i to mnie mało obeszło.

24.
serce i szczera też Tobą, iedyną zajęte, że niere
go rządzi, o niczem myślić nie mogę, iak ciebie
i o Tobie! Szczęściem się mię stracił przyjmnie
iak się przed sobą zastanowię! Życie moie tak
zalało się w siebie, że gdybyś, czy okoliczności
czy wola Twoja zmieniły, żebyś mię opuściła
to nie mógłbym iednego dnia dłużej. Mój
Boże! serce które w tylu nieszczęściach i
niebezpieczeństwach ani chwili nie ostabło,
które, nawidząc zbliżającej się śmierci, nie
zaczęło bić mocniej się szczęście; dzisiaj,
bez siły, żałuje od Twojego szczęścia!
Dziś mówię, iż go oczyścić lub zmówić od
niem słowem, O! napisz się bodziejszy,
i co się ze mną stanie! Ale próżno przy
pominam sobie, i stałość Twego charak
teru, i dowody Przywiązania Twojego,
i Twoią anielską Dobroć! Wiary w szczęście
nie mam! Ja co tyle wycierpiałem, mam
że ie uważać nieszczęśliwy? O! Duszo moia!

nie zapominay o mnie! pamiętay moy aniele!
bo tego stanu bojaźni o przyszłość i niepewności
nosić siły ludzkie wytrzymać nie mogą! Im
więcey chcę wyrwać z siebie to uczucie, im
więcey szukam rozrywki, tym więcey serce
złotate cierpi. Każda rozrywka przypomina
że Jey ze mną nie dzielę, cały przyjemność
utraca i zamienia się w drugiego rodzaj nie
podobny do cierpienia. O! mój Boże! co z
mną się stanie. – Jużci odrazu od życia coraz
mocniey się obawiam! tryśl w początku Gro
bowym, w miłych złotych trudnie się na
umysle! O! gdyby nie nadzieia zobaczenia
się wkrótce i znalezienia tey samey drogiey
~~[illegible]~~ i przywiązaney istoty w której tak
miłe przepędzałem chwile, dawno bym kres
na zawsze położył moie rozrywki
z tym zawistnym losem który mię prześ
laduie! ale nieszczęściem bieda i tęsknota
coraz się powiększają, a nadzieia upada!
cóż to długo przebywa, gdzie znajdę odwagę

Życia!!! –

27 Sierpnia Drezno –

Dziś mi dopiero oddano List Twój który z Koło mi pisałaś. Ach! ciężko ci wyrazić szczęście i rozczulenie moje czytając te święte wyrazy. Znowu ciągle List kilkadziesiąt razy. Święto jest widzieć Twojej duszy, upajać się temi wyrazami Twojego przywiązania które dzisiaj jest najdroższem i jedynem dla mnie szczęściem. – Pierścień zdaje mi się że mój Kamień od Stycznia, który porywa mnie nagle Tęsknota i tak ściska serce jest jedyny uspokojony od wszystkich miał się mnie żegnać z tym światem. Gdy wyjmę nato Talizmanem jest odczytanie Twojego Listu, i spojrzenie na Twoje włosy! wyjąłem je z ramek i zaraz inaczej oprawić, tak, żebym je zawsze miał pod ręką!

—

Po tym gwałtownym smutku który wczoraj mnie dręczył, dziś, nie wiem jakaś nadzieja wpłynęła się prawie do mojego serca. Ufam

w Twoiéj Dzięczności i dobréj Stałej woli. Zdaje mi

się że gdyby nikt nawet nie mógł przeczuwać

co Ty ciężko przechodzisz, i przechodzisz wolna!

Nasi biedni same tak potrzebnie Poświęcając że

Cząstce się do wszystkiego niby Ją znalazł. Nie

wystarczy sobie ich szybko i ich staraniem nie

każe przypomnieć sobie wszystkie strony

tej powszechnej dla nas przepowiedni którą

Od Twoja zabawnie [illegible] zrobiła.

Same Nasi [illegible] się Nią, a niech wszystko

łamie więcej twojej drogi i nasi czołowie

światła na potomność takich kadzi, tyle

wszy zdaje mi się że Nią być uboleni w

serce i wszystkimi sposobami odpędzone

oni niepomocny Rzymie co swoją świetność

na miejscu miłej godziny przynosi. Będzie

liny ciężkie których tyczy, niewzruszony których

wszystkich!

Niezliczone miasteczka drzewa wszystkie kraty

ważny rzucił na koronowanych politycznych

nych, w których same nie ma żadnego

udziału; to też nie umiem Ci powiedzieć, z
jakiem szczęściem wracam do Rozmowy z
Tobą! Jak tylko drzwi się zamknęły za tych
miast pobiegłem do Biórka, wyjąłem
drugie dnia Twoje Bileciki, i przeniosłem
się zaraz i myślą do tych dni szczęśli-
wych które z Tobą przepędziłem. Nie
uwierzyłem do tej, żeby można było żyć
wspomnieniami! ale teraz widzę że to
jest rzeczą podobną. Kiedy mię myśli prze-
niosą na te kwiaty, Prezenty, wszystko co
mię otacza znika z oczów. Jestem w Os-
tendzie lub Szewicach, zdaje mi się że tę-
sknię, że patrzę na Ciebie, że dało obiły
nas szczebiocze! Czyż inny te [illegible] nie
wrócą! Czyż resztę Dni moich mam żyć
wspomnieniami! — Lecz należy raczej ufać
o Miłosierdziu Bożem! czyż ono nie jest
niezgłębionej Dobroci? Czyż na uczuciu,
na Miłosierdziu bezinteresownem [illegible] iskierek, [illegible]

w mnie samo to drożej ucznie które je codziennie
zżyto? — Nie! to byłoby nie moje, potęgo
nas znowu! nie zechce tak długiego Pasma
nieszczęść i Boleści zażyczyć najdotkliwszą
Boleścią, nie podobném do zniszczenia nieszczęściem! Pożegnaj mi, tylko Tworzeniu duchowego, zawita w Twojej postaci, dogaś
cił żeby nadzieja odzyskała mnie samą. Tobie
należnej przywiązaniu do mnie, i stąd od
dzielenia odemnie swoich, najczulszych Boleści,
Pokazaniu w Tobie przed oczami twoimi, nikt
i wymuszonych Pomieszkowaniu; przed Duszą,
szlachetną i wzniosłą uczucia, Przed sercem,
stałym i tej szczerości tak wymuszonej, tak dawniej
na świecie; przed dziennym widzeniu, ta
zawsze, by wymownością, które się wszczepił
nam kamieniem dzwonowego szczęścia; Jeśli
By to zmiłuj nato jedynie, abym zobaczył,
uwierzył, i potem z tęsknotą się o utracone
nam szczęście wspomnienie, mitologiczną
wszystkie Tantala powiedz! O, nie! Dosyć

moja. Gdzieżby była ta niezepsuta Dobroć,
To Miłosierdzie, którego samo nie umie od-
dzielić od wyobrażenia stwórcy? —
Takie błogie myśli przychodzą prawie koń-
czyć samo moje; natenczas, zdaje mi się że
Życie stało się [illegible]; iakaś nadzieja
[illegible] się w duszy, iakieś [illegible] i w
siebie [illegible] nie iakby [illegible]
Przyszłości i zdaje mi się że jestem szczęśliwy.
[illegible] czemuż ten stan błogosławiony trwa
tak krótko! Samemu sobie nie [illegible] do
spokojności i szczęścia, powraca do [illegible]
[illegible] Przyszłości i [illegible] łzy do o-
czów sprowadza! Nie wiem [illegible]
dziwny tej Przyczyny, ale Rozum ludzki
tak daleko sięgnąć nie może. Czy to jest
przemijająca słabość, [illegible]
samo, to [illegible]; To samo [illegible]
przy Tobie – Ale, jeżeli to jest może iakieś
[illegible] Przeczucie które [illegible]
[illegible] się do Duszy — O! Boże, [illegible]

To życie, które po zawiedzie ostatniej, tak drogiej nadziei, będzie ciężarem nad siły!

28 Czerwca Dnęzno.

Obudziłam się smutną, i zmęczoną tęsknotą. Jak mniej czasu upłynęło tém więcej zawsze tęsknota się zmniejsza! Ze mną przeciwnie się dzieje. Każdy dzień, każda godzina dolewa oliwy do Ognia który trawi moją duszę. Ta chwila Błogosławiona w której powrócisz, tak jeszcze daleko, a przecież szczęście tak blizko, że ~~[illegible]~~ tylko czekam ogarniającej sama, której nie może znaleźć leku w tak odległej i niestety tak nie pewnej nadziei! Za dni parę wyjeżdża z tąd do Warszawy moja siostrzenica Słudzianowska. Ciągle rozmawiałam [illegible] mówiłam Jej o Tobie! jak nie jest nikt po myśleć że Cię zobaczy, że poznacie się z sobą! i będzie mogła powiedzieć Ci jak Ciebie kocham, jak mi żyć bez Ciebie niepodobna! Któż też to przekonanie przyjmie Twojej Przyjaciółki? O! cóż ja jestem szaloną! jak

jak szczęśliwie i nierozsądnie szczytam się do marzenia i nabieram z niego nadziei! Czy to od siebie zależy, czy nie mogę lepszej przez błąd do znalezienia! Czy same Twoje będzie do tych których przemawiać ze mną, ażeby zawsze cięży intrygi, namowy, Pensyonarye! Dręczy mnie przechodzi jak sam pomysł! Nie dziw się temu mojej [illegible]. Ja tak mało przyszedłem usposobiony do szczęścia, a Ty tak drogim jesteś dla mnie skarbem! Nie umiem co bym dał za to, żebym mógł Ci powiedzieć jak Ciebie kocham, żebym mógł Ci opisać to uczucie które mnie tak szczęśliwym i tak nieszczęśliwym robi! Ale gdzież są na to słowa. O! jakże bolesne jest szukać ich na ony których się napisało, w których stanęło się oddać całą duszę, i znaleźć jak daleko są od prawdy, jak słabo i niedostatecznie malują uczucia serca. O! wiemy to stan tego zabicia mnie, albo mi korona odbierze!

29 czerwca Drezno. —

Nie umiem ci powiedzieć jaka długo [illegible]
się jest męczący mój stan umysłu. To ciągłe
przechodzenie z desperacji i niedowierzania, do
[illegible] szalonych i na niczem nie opartych
nadziei, zatruwa życie; a jednak czuję że to
życie co chwila będzie się stawać cięższém
i trudniejszém do zniesienia. W miarę jak
porównywając się [illegible] na świecie, i trud
[illegible] [illegible] trudny do znalezienia może się
natomiast pociągnąć, a całej samej [illegible]
[illegible], moc nadziei bledniej a smutny
tej ziemi, [illegible]. Wyznaję ci że nadzieję mnie
Tobie Kochać, jak gdyby to było podobném!
Brat i siostrzenica stanowią się wszystkiem mi,
przywiązani się żeby im nie pokazać [illegible]
uśmiechania są próżne, ale pomimo całej
mam jakąś wiarę nad sobą, czy to mi się [illegible]
udaje. Można rozpaczliwie zmarnować życie,
można [illegible] każdy zawrzeć [illegible] się jak delikatniej,

można ktoś zmusić do śmiania się; ale jest wyraz duszy, nie znającej niewoli, a malującej się w oczach, wyraz, na który każdy się spozna, a którego udać nie podobna! — —

Do tej chwili okoliczności nie pozwoliły mi ostatecznie się zdecydować co z sobą zrobię. Niemcy, zdaje się że nie mogą być dla mnie stosowniejszym mieszkaniem, bo nigdzie mi nie pozwolą na dłużej zabawić. Zapewne więc wypadnie mi powrócić do Belgii i tam wyczekiwać się dostawić w której by o losie mym zadecydować. Szczęście z Tobą, lub koniec wszystkich cierpień, a to są dwa punkta z których nie przejdę. Nie mówię tego ani z exaltacyi, ani przez fanfaronadę. Te słowa są prostem wyrażeniem stałego i zimnego postanowienia! W samej rzeczy, z jednej strony, widzę świat któremu całą duszę moją oddałem, i czuję że życie przy nim

pędzone byłyby prawdziwie szczęśliwe; przecięż to

mój i natury! Zdaje mi się, życie przyszłe ta

natura, zatruta ciągłemi wspomnieniami; i

pogardzone swoją drogą, zawiedzioną nadzieją,

byłyby ciągłym pasmem smutków i boleści serca!

przecięż moja natura zwolnić się od tego.

widzimy przez moją drogę wiele, że to co ja powie

dział czy naturalny wdzięk bytu refleksyi; i

wiem że koniecznie nastąpi. — Ja wiem czy

dobrze robię że ja o tem gadam, ale, wszystkie

myśli moje, tak jak wszystkie poruszenia serca

do ciebie należą, i są twoją własnością. Otóż

widzisz je w prosto, bez sztuki, bez porządku,

po prostu, tak jak mi do głowy i serca przy

chodzą. ———

Byłem na obiedzie u artystów, myślałem że

mi to cokolwiek dystrakcyi przyniesie, ale

na próżno! gdzie ciebie nie ma, tam dla

mnie ani zabawy ani przyjemności. Za

sam chyba się biorę znowu do Paryża pójść

przy się bieg. Ważniejsze niebezpieczeństwo
wyprowadziło mnie z tego moralnego le-
targu, w którym Dusza moja uśpiona. Ale
z drugiej strony, myśl że do siebie należę nie
pozwala mi zważać ~~na~~ na potrzeby życia
które może wszystko Bolesć powinną ciemnie będzie.
Tak, ciągle waham się i nie mogę na nic zde-
cydować, co podobno, dla którego zwykle
łatwo i prędko decydującego się w najważ-
niejszych nawet zdarzeniach, najboleśniej-
szem jest położenie moralne. —
Jest ta ciekawa Pani Łotocka która powiada
że mieszka w sąsiedztwie z Twoim Dziadem
Zaczepiała mego Brata, dziwiła się żeś się
za granicą położała; i starała się od mo-
jego Brata dowiedzieć o moja Familia
myśli o tych Przyjaciołach. Mój Brat
bardzo sprawiedliwie, nie chciał nic mo-
dzić z nią w rozmowy, odpowiedział tylko

że widzieć siebie nabardzo trudnych okolicz-
nościach, w których bardzo dobrze i przyzwoi-
cie znajdowałaś się; że zmyślą, iżeś uważa-
liśmy się nawet, to pewnie to będzie dobrze
zrobiono. Sam nie umiem czemu boję się
Pani Stockiej. To na wielkiej scenie Historyi,
i w samej Treści, poco mięszać się i wdzie-
rać z treści coś do niej nie należącego? —
Kiedy ~~chodzi~~ chodzi o siebie drugiej osoby i o nasze
Prawdziwa, wszystkiego się lękam. — Sam
nie umiem ci by na odpowiedzieć gdyby
mię zapytano czy bardzo jesteś szczęśliwa
czy nieszczęśliwa. Zapewne, gdybym był z Tobą,
niby szczęście nam nie wyrównało, ale,
daleko od siebie! Tęsknię, wszystkiego o szczęściu
Tobie, wszystkiego się boję, nie mogę dnia
ni nocy spokojnej, prowadzę smutne i
prawdziwie niegrzeczne życie! — Gdzie
mam się na siebie wiele razy biorę Pióro
do ręki. Z rana dziewiądczam niespodziewanie
dziwnej Paniczky na którą że dla siebie mam

pisać; a jak zacznę, tak mi się serce rozboli,
takie smutne i szczere myśli przypływają
do głowy, że, gdyby to pismo miało być
zaraz oddane; gdyby nie było przeznaczonem
do oddania Ci natenczas jak już więcej nie
Twojej, to jest jak będę z Tobą, to bym go
podarł i rzucił pióro. —

30 Września Drezno.

Co dzień okropniejsze wiadomości przychodzą
z Paryża. Wojna domowa zaczęta. Bar-
rykady wobec z trupów; Miasto na wielu
Punktach się pali. Więcej drogi kocio w
mi na te wszystkie straszne wypadki do
myśli przychodzi. — O to radość że siebie tam
nie ma. Jak sobie wystawię coby było
pisała z Brażne o siebie i Loli, a może
trochę i o mnie, ażeby jej okropne skutki
przepędzała, dreszcz mię przechodzi. Nie raz
jednak przychodzi mi na myśl biedna Ci
bojaźń, przy takiem niezręcznem zdrowiu,

i oddalonych sił tam mnie więcej bezpieczniej
ani. Nakoniec się to wszystko skończy? Czy
nie wyrzecze twoich na Europie zamiarów!
i nie przyniesie Przeczucie do Twego Powrotu!
Takie dręczące myśli męczą mię ciągle. Z drugiej
strony, nieznany mi ktoś serca przypomi
na mi dobroć i miłosierdzie Boże, i każe
mieć nadzieję! — nie zdaję sam sobie spra
chwili z moich w tym przedmiocie myśli;
bo w istocie, niczego się nie domyślam, nie
nie przewiduję, ale przeczuwam że będziemy
razem, że reszty życia twojego będziesz używa
inaczej, i to serce mnie uspakaja. — Widzisz
z tego moja droga jaką duszę moją zajęłaś!
Najmniejsze wypadki nic tylko nie są
w stanie oderwać myśli mojej od Ciebie,
ale nawet same o tyle mię tylko obchodzą,
o ile mają coś z Tobą jakąkolwiek
styczność. O! jakiż byłbym niewdzięczny, czy
miał na sumieniu gdybyś zawiodła moje
nadzieje i zapomniała tak rano przyjęte
zasa do Ciebie serce! Ale, na cóż mam przewi

dywać taki sens ogromny! dla czegóż nie mam zaufać Twemu sercu które jest takie poczciwe, takie szlachetne! dla czegóż nie mam wierzyć słowom Twoim. Wierzę Ci, ufam Twoim przyrzeczeniom, ufam zapewnieniu że mię kochasz nawzajem, i czuję że to zupełne zaufanie w drugiem sercu Jotacie, już samo jest prawdziwem szczęściem! Daj Boże wielki i Ty tosamo myślała!

1 Lipca Drezno —

Obudziłam się w rozstrojonem usposobieniu ponurem. Całą noc śniło mi się, ta chata i wita, to jakaś dzika i wisząca. [illegible] sny nie zmieniają bardzo mego położenia moralnego. Zawsze ty, środkiem mej istoty głównym celem, zawsze te alternatywy, to nadziei, to boleści. Nie śmiem przemyślać jak długo jeszcze trwać będzie ten stan gorączkowy. Zdaje mi się że już nie wiadomo wiele upłynęło czasu od Twego wyjazdu! —

Szczęście twoi mi się po stronie że Bratkowska

Prawdy napisała, że nie trzeba dowodu,

i że żadna moneta odbiorą wiadomości

że wracasz!... Wczoraj mówiono o Wierzbi...

Wierzbicy z powodu Stolonformami i wiejny...

mania Jej Żylbów; to, przypomniało mi

Frazes Jej Listu, w którym Ci mówi

„widziałam P. Gustawa i mam Ci wiele

„do powiedzenia„, Zapytałam więc Gustawa

o czém z nią mówił, odpowiedział mi że

pytała tylko o niejznaczne szczegóły o nas, i

że nic podobnego żadnego co P. Wierzbi...

może słyszeć i powtarzać. Nie wiem dla

czego, ale zdaje mi się że szczęścia sytuacyi

nas niewidziałam iagi... Gratuszki; tej

tutaj i często ... ludzie niechętni [illegible]

czyjim naszemu! bo i tak sam nie wiem

czego, a w tym twoim ... mierze przeciętny

wiem trzyła własności Twego domu i Hanek

twoim — Będziemy wytrwali, nie mierzmy

Plotkom których przed każdym z nas będą

robione, a zamiast i ta mała nieczyja sama
nie zaszkodzi! — nie pomnę ile razy
śmiały powiedział, „nie będę na ziemi
„zgubiły„ Daj Boże aby to było mojem
życiu, aby Budowa mojego szczęścia na
ziemi śmiercią zniszczona, nie runęła i
nie przytłoczyła mię swoimi gruzami!
Na tę myśl samą cały obraz staje mi przed
oczami; myśl się zaciemnia i muszę przestać
pisać, bo tylko same smutne i czarne myśli
wyrażać. Do widzenia zapłakały, cały się
trochę uspokoję! Daj Boże abym wrócił
do mojego listu z nową nadzieją która
szczęśna przychodzi uspokoić moje biedne
serce!

—

Zapewne nie zabawię się tutaj więcej
jak tydzień. Ale dajcie pokój, same nie
wiem. Mnóstwo Przyjaciół nas mi
dziś po sklepach, a nie mogę się udać
dostać, bo mię nic, do jednego miejsca bar

dzięy się do drugiego nie przyciąga. Bez ciebie, życie może także szare, także puszne! Jest, w której żadnej stwórz szczególności mię przypuszczając, bez radości i bez łzy, bez Bożej mi i nadziei, bo wiem że gdzie kolwiek się obrócę czy nie znajdę tego co życie moje ożywiało, bez miejsca, nie znajdę ciebie! — Otóż wcześnie smutne myśli napadają na serce. Gdyż mój umysł do ciężkiego stopnia doszedł mnie niezręcznie, kiedy temat wspomnienia o Tobie, jak kolwiek drugie, często jednak sprowadza do nowej myśli smutek, do serca gorzkie tęsknienie! A jednak ten smutek swoim wspomnieniem sprowadzało na przód tém że wspomnieniem słodkie! Też, Ty jesteś jedyną sprężyną która mię porusza, od ciebie wszystkie uczucia do serca mego przychodzą! — Do czego dojdę mój Boże! Już nie ma dla mnie tego szczęśliwego stanu w którym mi do tego bytu. Już dzisiaj

4/4

przedemną dziś ostateczności, od Ciebie pochodzą

a z których jedna koniecznie mię spotka. Niech

czyście nie podobne do zniesienia, lub wszystko

które z myśli i serca mojego wygnać usił-

łem pamiątki drogich i świętych Boleści!

Możesz zrobić mi na tej Ziemi, Niebo lub

Piekło! — Nie zapominaj że wiesz dla mnie

wszystkim i że od Ciebie wiele należy mię się spo-

dziewać! — —

Gdyby mię kto zapytał co istotą, nie umiał-

bym mu odpowiedzieć. Jestem jakaś istota

bierna, która żyje cudzą duszą, cudzem

sercem! i nie zmienię wiary w Boga żyjąc,

przy Tobie życiem i myślą! — to być tam

powołany Twoim świecie? Czy nie jestem przez

ladowany? Czy którąś miejsca powinności?

Gdy idzie Twoja sprawa? Czy świadomość

o Twoim wszystkiem sprawdziła się? Czy tyle

chcesz mię dawać aby nie ustać w walce?

Twardościami, cięższe się zamknę, Ehret

kom, i przymierzyciem które co moment trafiać

będą do siebie? Czy cóż teraz przeszłość, tak

mijając, niedobry strumień zmysłów ci przed

stawiony nie trafi do twojego serca, i nie

zastąpi miejsca dawnego? — Te pytania

krążą mi po głowie, i jedno po drugiem

przychodzą mi na myśl. W ten czas często

szczęśliwsza kiedy dzieci są nie mniej. Żeby

mi się że dusza twoja chciałaby się wydobyć

cały [illegible] za sobą, myśl w siebie, [illegible]

ci odmowy, i [illegible] w Bogu nad [illegible]

[illegible]! Jest [illegible] i [illegible] serca [illegible]

będzie i [illegible] przebiedz tę [illegible] która

nas [illegible]; ale często [illegible] zostanie

się przed [illegible], [illegible] nie [illegible], nie [illegible]

czuwam! jeśli [illegible] spowolizowała mię

moje serce, tak że [illegible] [illegible] tylko

zachowało! i jednego to serca [illegible] siebie

tylko [illegible] [illegible] [illegible]!

—

[illegible] i [illegible] dzień [illegible]; [illegible]

a smutek co mię od naszej drogiej nie chce mię
odstąpić. Daj Boże abyśmy wszystko mógł być
wspólnie wesoły, bo takie życie nie podobne!
Z Paryża przyszła wiadomość że śmierć [illegible]
[illegible] ogłoszono. To był nasz przy-
jaciel. — Dobranoc drogi aniele.

2 Lipca Drogiemu.

Pisałam do ciebie wczoraj drogą na
ręce Pruszka. Bilecik ten mały ale
mojej wątpliwie dając do ciebie pociechy
twoi biedne zbolałe serca. Jestem trochę
lepiej dzisiaj, naprawdę, smutek mój
nie przeszedł, ale jednakże zmniejszył się.
cokolwiek. Dziwna jest rzecz ciągle ty na
twoim nabożeństwie! Kiedy codzienne pi-
szę do ciebie, przychodzi mi niewątpliwie myśl
że kiedyś drogiemu będziemy to czytać. Ta przy-
szłość nie pewna, tylko przeszłość mi odda-
lona, stoi przed oczami i zabija mnie, a
list mojej zadnie wielka dając do ciebie,

mnie i powieść ci wyznaj mego przywiązania,
nowej nadziei, nowem życiem mię napełnić.
Biegnę oddać mój bilecik posłowi.

—

W głowie mojej cały w Italii, ustawicznie
Projekta jedne po drugich przechodzą, ale
mogę zdecydować się na nic bo od mnóstwa
okoliczności zależy. [illegible]
[illegible] tak że po
każdym [illegible] przychodzi pytanie, czy mi
tam pójść? lub czy pozwolą zabawić?
Chciałbym na parę niedziel przynajmniej
pojechać do Karlsbadu, nie wiem tylko czy
mi się uda otrzymać wizę austryacką.
Ale czemużby się nie udało? chyba dlatego
że to ja, któremu mało co udaje się na tym
świecie! — Ale nie powinienem tego mówić,
kiedy mi się udało ciebie poznać, pozyskać Two-
je serce i otrzymać niezaprzeczone dowody
przywiązania Twojego, nie wolno mi narze-
kać! To też, wiele razy tęskniłem po Tobie po

woli Jemu i Rozumieniu całkowicie spokojniej-
szą i myślą, to mi się zdaje że stanęła w
której sobie raz pierwszy do Serca Mego
przyjętem była przesileniem szczęścia, i
że mi od tąd Życie moje będzie miłe i spokoj-
ne. W prawdzie, po tak wielkiem szczęściu,
nowa Decepcja przewyższyła by wszystko
co dotąd ucierpiał! ale tą myśl przypuś-
cić byłoby to wątpić o Miłosierdziu Bożem
i o Tobie moja Droga, o Tobie dla której
niezaprzeczona ufność jest warunkiem
mego Życia!

—

Oddałam się Bożej Przezorności, Nie umiem
Ci powiedzieć Duszo Miła jak mię ucieszy-
ła twoja myśl że za dni kilka będziemy miała
~~myśle~~ donieść jak o Tobie myślę, iż drogą
mi jesteś!

—

W tym momencie przychodzą wiadomości z
Paryża. Okropne są. Angielskiego [illegible],
od 12 do 15 tysięcy ludzi zginęło. [illegible]

który ma tymczasowy Dyktatury się najpierw
że wydał Rozkazy. Wyjazd na ulicy wszystkim
nie wolno. Wszystkie nasze Gazety zakazane,
Presse przestała wychodzić, i Emil Girardin
aresztowany. Wszystkie Listy otwierają że
że nie podobna jest znaleźć sobie wyobra-
żenia czém teraz jest Paryż. Bogu dzięki
Duszo droga że tam w tych okropnych mo-
mentach nie byłaś.

3 Lipca Drezno.

Tak wczoraj byłem przerażony wiado-
mościami z Paryża że mimowolnie się
tej drżącej do Pióra. Listy Dziennik de De-
bats napełniony jest opowiadaniem okru-
cieństw których się Powstańcy (ouvriers)
dopuszczali. I tak na przykład. kobieta jedna
przyszła Dragonowi związanemu którego po-
rznęła kuchennym nożem. Jakaś też
[illegible] niosła [illegible] Bony [illegible] zatknięty
rączki. Inna znowu kobieta nosiła na
[illegible] Pałasza głowę jednego Officera. Jed

nemu Officerowi Piechoty wzięto obydwie
Ręce i tak rzucono go na Bruk gdzie w
Boleściach bez Ratunku umarł. Jakiemuś
Dragonowi wzięto obydwie Nogi i Ręce i
tak wsadzono go na konia gdzie siedział póki
Ducha nie wyzionął. Innemu Żołnierzowi
Brzuch rozcięto i na Pal wbito, etc. etc.
Jak przeczytałam opis tych Barbarzyństw,
nie umiem opowiedzieć tej trwogi która
mię przejęła na myśl że gdyby nie Brak
Pieniędzy, moglibyśmy byli w tem zamię-
szaniu! I niejedna może sama zgłodniała na
dzieci, widzi w tym dowód Miłosierdzia Bos-
kiego i iakby przyczynę tęż szczęścia! Brak
był przykry, ale oddalił wielkie może i
ciężkie nam nagradzane nieszczęście. Któż ani
czy i to nasze Słuchowanie wątpliwie iak
którędy bolesne nie wszystkie nam nadobne!
Sama nie umiem iak to opisać, bo żadnych
Szczegółów sama nie prowadzę, ale to

widzenie się z Ojcem i Bolesławem, także dobra
i pociechy, jest też smutno że nie zdołam
oddalić od duszy tego uczucia. Daj Boże aby
nie było to płonnem! — Dziś miałem kwiatki
i listy Mostowskiej z Petersburga pisane
obiecują wiele miłych rzeczy które nie ma
spełnić niestety. Między innemi, ogólna dla
wszystkich i iak nam obiecywana amnestja.
Dla mnie ta wszelka amnestja, zawsze
być bardzo obciążony; ale dziś iuż, gdyby,
(gdyby nadzwyczajny rzeczy nastąpiła) pozwolono
by mi dać ci przyjąć miłą, swobodną,
nie nauczającego tego uznawania które
należy Imieniowi Męczennika; teraz, nie
mogę nie być smutnym nad iak kolwiek
niepewną nadzieją. O! mój ty miły aniele!
Jak sobie nie wyobrażasz że mogę oświecić się
tém wszystkiem co nazywamy les Biens
de la Terre, że najdłuższe cudzie, co skończy
patrzeć na Twoją swobodę, dawać ci coraz

nowe dowody mego Przywiązania i uprzy
iemniać Twoie życie, bez tych Przeszkód któ
re dzisiay położenie moie co moment sta
wia przedemną, to mi serce drga z Rozpaczy!
Żylibyśmy gdziekolwiek świata bo czyż dla mnie
nie iest obojętne każde miejsce w którem być
bym z Tobą? ale, żylibyśmy otoczeni dostat
kami, mógłbym spełniać Twoie życzenia,
uprzyiemniać Twoie życie! O! moia Miła
czy pamiętasz te szczęśliwe miesiące by
dnie Twoie płynęło! — Im więcey myślę
tem więcey przekonywam się że na tym
świecie wszystko iest mniey więcey równo
ważone. W prawdzie, stan mój moral
ny iest okropny; dał bym połowę życia któ
re mi zostaie żeby być z Tobą, a iednak
nie mogę powiedzieć że szczęście przyznaym
nię, nie doświadczam między Polakami. wszyst
ko co widzę, co słyszę, nasuwa mi myśli
których by iakieś przyczyny i skutku. wszyst

bo chciała się o siebie i wniosła do mojego serca.
Stanisław, Ty jesteś celem mego życia. O! drogie
mnie czy przypomnisz moje szczęście cię tam
miły cel życia do serca mego przyciśnięty,
będzie może być ściśle otoczony twoim
przywiązaniem, czy będę czuwać nad nim,
zostaniesz za wiernemi Pierścieniami od przy
gód tego życia! — O! to szczęście tak wielkie
że nie śmiałam myśleć o niem. Myśl ta
zabija nadzieję, bo mi się zdaje iż na szczere
nie dosyć cierpiał, nie dosyć bolał ażeby mu
służyć na tak wielkie miłosierdzie Boże! —

—

Powracam zatym smutny od mojej siostry
mej. Już prawie o najmniejszej skazie do
dziś nie mam. Serce moje ciągle ściśnięte
mi ściśnięte, ciągłym strachem, nieubłaganym
smutkiem czarnym Duszy, nie mogę się z niego
otrząsnąć. Dodawano mi mój miły, mój drogi
aniele! Czy myślisz tam czasem o mnie kiedy
nastrojony mój ... o Tobie nie przestaję! —

4 Lipca Drugie —

Obudziłem się trochę szczęśliwszy bo mi się śniła.
Sen, nic coś podobnego do rzeczywistości. Kiedy
wyszłyś od Ciebie, zawsze czuję że siostrę dołożę; mi
śnię coś między Siebie, przyjechałem się do twego
Serca, Słowem, siedziałem prawdziwie przy Tobie.
Szczęśliwy nie mogę zasnąć tak ażeby się obudzić
w ten czas dopiero cięż będziesz przy mnie!
ale po cóż robić dziwaczne życzenia! Kto
wie, czy na zasłużenie na to większe szczęś
cie, będąc zawsze z Tobą, nie potrzeba
było niedostatku do dawnych tęsknoty
się Zygmunty serca którymi teraz doświad
czam! W przód nim się obiecam tato
sięrdzie Boskie, trzeba naturalnie aby
się wiara kary wypędziła! Niech wola
Jego będzie pochwalona! — W sobotę
rano albo w niedzielę wyjeżdżam;
do kąd? i sam sam nie wiem. W tych
Dniach zdecydowanie się czy będę mógł jechać

chcę do Karlsbadu. Jeśli mi się uda to zaba-
wię tam parę tygodni i potem pojadę
do Aix la Chapelle. Jeśli mię Prusacy nie
wygnają, to i tam cztery parę tygodni
zabawię i wrócę do Spa. Familia nasza ma
się zjechać i coś stanowczego względem przysz-
łości naszej uradzić; dopóki to nie nastąpi
nie będę mógł bardzo się oddalać. Zresztą ten
zapewne było stanowczo będzie niedługo
a, a w ten czas i ja przyjadę. Zawsze
nie aby to wszystko było skończone i po-
stanowione niezmiennie przed twoim przy-
jazdem, tak, abyśmy zawsze się widzieli
z pewnością, czego możemy się spodziewać
i stosownie do tego życie nasze urządzali;
bo tobie wszystkie rodzaje szczęścia dla mnie
wypływają, i nie ma ożywienia żadnego
tego przekonania do serca mego nie przy-
niosła. Jeżeli teraz piszę o ułożeniu przyszłym
moich interesów, szczególniej względem przyszłości

że potrzeba mi zacząć zastosować się do Bożej woli. Mało jest kobiet wszystkich tego rodzaju zaufania Bogu Można! —

—

Moja siostrzenica wyjeżdża latem; przyjmo wadzam ją do Bautzen i na nocowanie do Drezna. Po tem, (zapewne według) niezawodnie nadzorujący chcą mnie koniecznie zaciągnąć do Szwajcarii Saskiej. Ta ekskursja potrwa naturalnie dni parę; jest ona miła i potrzebna, ale dla mnie będzie miała cięższą przyczynę, bo przez ten czas nie będę mógł pisać do Ciebie. Zwyczajnie jednak druga, podobno nie pociągnie. — Moja siostrzenica obiecała mi szukać siebie i starać się zaprzyjaźnić z Tobą. Nie wiem czy ta myśl jest mi przyjemną. Będzie przecie ktoś taki z którym o mnie otwarcie pomówić będziesz mogła, który przeciwko mnie i nie im nadzieję powstawać nie będzie! —

Pomimo całego zaufania mojego w Twoim sercu i charakterze, nie mogę bez obawy myśleć o następstwie [illegible] który mi ciąży przy- [illegible]! — Żegnam Cię Duszo droga, piszę do Ciebie [illegible] [illegible] [illegible].

Jeszcze okropny smutek trawi moją duszę! Tak mi boleśnie, tak nieznośnie, że miejsca sobie znaleźć nie mogę. Już dziś nie wiem wiele razy wychodziłam i znowu wracałam, sądziłam że tak że mi lżejszy będzie. Zachodziłam do kilku znajomych domów, ale nigdzie zdrowo mi nie miałam odwagi. Zawsze myśl „Ty „teraz nie ma!" nadrzymała mnie. O! czy Ty ze mnie zabrała! Gdyż to mój [illegible] nie przyjdzie nigdy na ratunek zbolałemu sercu! Zawsze Ty, i Ty, tak mój nie bawi; nie nie zajmuje — tu myśli, wszędzie, przed oczami, zawsze Twój obraz, a przy nim to wspomnienie szczęścia, to obawa, to tęsknota, czasem uśmiechnie się nadzieja, ale wraz

Zniża przed wyrokiem ... ziem przez resztę
życia na cierpienie urodzony. O! wielki Boże!
wybacz mi jeśli bluźnię! miej litość nade
mną, zmień mi tą drugą istotę, tego świata
którego mi już więcej zbawienia pożądać a
bez którego mi teraz życie nie podobne!

Powróciłam zmęczona gdzie już zwykle nie
działa się bo ty mi brakowała! Jeśli to
dłużej potrwa to zupełnie zdziczeję! Pełny
iść tu Powrót jeśli chcesz mnie zastać
żywego i przy rozumie. — Daję mi iść
pisz do siebie, ale już po południu, a jutro
muszę wstać rano bo moją siostrzenicę
odprowadzam do Beatyczy. Dobranoc
więc moja droga droga! — Coś mi mówi
że usłyszę ... od siebie wiedzę
może. Nie mogę wytłumaczyć sobie inaczej
tej niespokojności która mną drży! Daj
Boże ... kiedykolwiek pomyślnego!

5 Lipca Drezno.

Późno zasnęłam i obudziłam się z mocnym bolem głowy. Za godzinę wyjeżdżam do Bautzen. Zaledwo miałam czas te słów kilka napisać do Ciebie. Szczęściem nie wiele potrzebowałam na powiedzenie ci z całej duszy [illegible]. — Niezawodnie będę miał od Ciebie wiadomość! Gdzie się obrócę Twój święty Obraz stoi mi przed oczami, i serce mi gwałtownie bije czuję że się coś zbliża do niego. Gdybyś to Ty była z powrotem! gdyby ta [illegible] wiadomość sprawdziła się! Nie chcę o tem myśleć, serce tak łatwo przyzwyczaja się do nadziei! a zawód taki Bolesny!

—

Wróciłam z Bautzen. Pożegnanie było okropne, myśl, że może się rozdzielamy na zawsze tak zajmowała umysły że [illegible] smutne myśli, najrozmaitszymi rzeczy [illegible] dawne przypomnienia. Dwa zdarzenia zostało mi w pamięci. Pierwsze o Żytomierzu, drugie o [illegible]. Była w Żytomierzu

60.

mazurka, która się natóczyła po ulicach w
Łazienkach za Jadwigą. Po małej chwili
kiedy weszliśmy w moment rozpoczęli w nią
domowi że mię złapano, ona ubrana w
pięknej sukni, którą jej dano, z kwiatkiem
na głowie [illegible] spokojnie; „nawet mi ich
i ich nie znam." Strzeżono jej, naturalnie
po cichemu, ale napróżno; nieraz [illegible]
miała te same słowa na pożegnanie, aż
nareszcie biedną Belę wsadzono do kozy
jeśli jej muzyczna mania nie przeszła.
Zbawienny był skutek tej biednej, która mię
nawet nie znała! — O maskaradzie mniej
interesujący epizod — mimo że były tam
[illegible] damy; powiedziano mi przychodzi
[illegible] ale śmieszne — i tak — P.
L.... Dama Stara i Biała, nazwana została
Lwica Biała. Pani Kz.... Lwica Złota,
Pani Ł.... z [illegible], Lwica
[illegible], nazwana Pani [illegible].... bardzo

brzydka – Święta Poczciwości! – pomimo całego na-
szego zmartwienia śmieliśmy się trochę cho-
ciaż nie bardzo było z czego. Wprawdzie i
śmiech ten nie był szczery. — Po odjeździe
mojej Siostrzenicy zostałem w Bautzen na
dwie godziny i poszedłem zobaczyć miasto.
Nie ma o niem nic do powiedzenia, gdyby
nie jedna osobliwość która mnie zadziwiła.
Katedra, bardzo już dawno podzielona na
dwie części – w jednej, odbywa się nabo-
żeństwo katolickie, w drugiej Protestan-
ckie. Ławki nawet są rozmaicie zwróco-
ne w drugiej stronę obrócone, tak że kiedy
stosownie do tego już sędzie mówi, czy ta
[illegible] służy katolickiemu czy ewangelickiemu nabo-
żeństwu Protestanckiemu. — Ale dość
już o tem. – Ta skwitowana różnorodność [illegible]
by mnie przeszkadzała w Szczęściu – gdybyś
Ty mogła być ze mną, gdybyśmy razem
jeździli, Ol.? z jakąż radością codziennie

wszystko i postrzegać. Ale sam! nie znam bezgraniczności, jestem jakoby bez duszy, bo Duszę mam przy Tobie! Wczoraj doświadczam najżywszego uwielbionego uczucia którego opisać nie mogę. Jest to jeszcze oczekiwanie, czy by na Siebie! Zapewne będę miał wiadomość o Tobie.

6 Lipca Drezno.

Mój Brat biega dziś od 6tej z rana żeby mi wynaleźć Damę austryjacką z którą bym mógł pojechać do Karlsbadu! Jeśli się uda to pojadę z nią zapewne pojutrze, i przez Niedziel kilka zabawię. Co potem zrobię nie wiem bo to będzie zależało od Twoich Listów. Zrobię co Mi każesz, co będzie potrzeba abyśmy się prędzej i łatwiej połączyć mogli. Ale gdzież się ten Szczęśliwy List odbiorę? Nie znam dotąd twoich obrotów na ten przeciąg podróży Rachunek, tak daleko jeszcze jestem od Szczęścia! Czy też

Ty mój aniele drogi powziąłeś tam [illegible]
mnie. — Czy doświadczasz tej potrzeby połączenia
się, który niedozwolenie tak wszystkie chwile
życia twojego zatruwa! O! mój Boże, takoż
bądź niecierpliwości przedstawiają się umysłowi
naszemu! Nie chcę nigdy myśleć o nich, za
nadto gorzkie dla serca! —

Listy odmówiono, nie mam jednak żadnej
nadziei. Przed francuzki wziął mój Pan
port i sam z nim poszedł do posła austry
ackiego — Ma nadzieję że mu się uda wypro
sić mi listy. Jeśli się uda to pojadę do
Aix la Chapelle we wtorek to jest 11 [illegible]

O! co za szczęście! Odebrałam list od Ciebie!
Cóż powiesz na moje Przeczucia! wyznam
ci że nadziei moja trochę powiększona była
tém niedowierzaniem na które nieszczęśliwy
ten! Drogi Stasiu! Gdzieżeś uwierzył w moim
sercu, które tak zupełnie do Ciebie należy! Do
brania zdania, Stasiu mój! Dziś Tobie

Szczęśliwej ucieczki!

7 Lipca Drezno.

Wyjechali właśnie Państwo Francuzi; odmówiło
no nie wiąży instrukcyjnej dla mnie, ale
właśnie Pan instrukcji nadział ciszę
piszę do niedzieli żądając pozwolenia dla
mnie jesiennie. Jeżeli go otrzymam to
za tydzień wyjadę do Karlsbadu. Zapomniałem
tam Ci powiedzieć mój Aniele miły, że tu,
gdzie żołnierzy się pokaże, gadają mi o naszych
Przyjaciołach. Wyznaję że mi to było dziwno
bo wiem że Gustaw jest zupełnie dyskretny,
Stanisławowi się mój dowiedział także
dobrze ta wiadomość tu doszła, i dowie
działem się że Szanowna Panna Natalia
nie zaspokojona jeszcze tem że wszędzie
plotła o nas, ponapisywała jeszcze
listy do Drezna. To, jak widzisz, przynosi
nie ładu. Bogu chwała że to już o tem
czas następnie będziemy już ostatecznie

woli postanowieniu, i gdy sequel stąd się
mniej potrzeby. Już spokojna bądź, ponieważ
cię nadziei, nigdy się nie zapominam ale prze
ciwnie, wyznaję szczerze cię mi coraz droższą.
Tak, mam sposobność i pociechę serca mojego
mówiąc o Tobie, i oddawać ci wszędzie spra
wiedliwość; bo oprócz tego głębokiego przy
wiązania które mam dla Ciebie, pewien
jestem że uszczęśliwisz resztę dni moich.
Szczęśliwy byłem wtedy więcej przyznając jej to co
w Tobie znajduję; i powinszowawszy tu
myśla, i serce tak przeczuwa, i zarazem tak po
ne, i to przywiązanie ostatnie nie mogę
nastąpić. O! Droga moja! gdybyś mi wolnej
dnie poświęcić mój sobie świata, cię drogi
~~T~~ resztę dni moich, nie wiotka pocie
szycielka która wyrywa z serca mojego po
nawet dawnych cierpień, i samym wspomnień
go szczęściem! Całuję Twoje piękne oczy! —

8 Lipca Drugiego —

Już więcej się sztuczniej zastanawiam nad drugimi

i nad sobą, tem więcej siebie i drugich ko
rzenik. Poruszenia serca też są dziwaczne
i nie przewidziane! Dzisiaj np. pomimo
szczęścia którem mię naturalnie drogie
Pismo Twoje napełniło, też się więcej smut
nym, też mam ściśnione serce, cóż gdyby
mię wielkie jakie nieszczęście spotkało
było! Zkąd to pochodzi? — to zgaduję, po
pierwszych chwilach radości z widoku
Pisma Twojego, przyszła bolesna uwaga
że 20go wyjeżdżasz do Warszawy na 6
niedziel, dziś jest jeszcze do tego 20go też
i dwa miesiące! a dla tego co liczy minuty,
dla którego każda najkrótsza chwila Twe
go oddalenia jest nowym, cięższym powiększeniem
dla serca; dwa miesiące są tak wielkie, tak
straszną odległością! gdyby przynajmniej
były mi pewnym, ostatecznym Termi
nem! ale, to jest tylko ułomność, wzgarda
niczego serca przez którą smutek i tęsknota

na drugiej ziemi Twojej! Nie chcę nad tem dłużej namyślać się, bo wszystkiemu zaszkodzę!

4 Lipca Drezno.

Zapowiadają nam nadzieją znaczną w Dreźnie. Ale trzeba poczekania, deszcz za pewne będzie padać, więc trzeba się spodziewać żadnego spokoju. Teraz mnie się to wszystkie ... zmęczyły, że nie umiem tego wyrazić. Z jednej strony szczęście i tego bycie, z drugiej wymagalności niewzruszone, z drugiej wszak kość i zła mina! do czego to nas zaprowadzi! Gdybyśmy byli naraz spokojnie byli dziś! patrząc na to wszystko, bo coś jeszcze mnie świat i ludzie obchodzą! Ah, w takiem oddaleniu, każdy obrazy nabierają uczucia nowego, dziwi mi się nowy przychodzi do naszego potężenia i boleśnie nam mnie serce. Do tego przytęża się niepewność o sobie samym. Tutaj zostać nie mogę, do domu wrócić nie chcę, muszę więc rzucić się z góry do ... zatęskniony, smutny, i nie mogę w żadnej

Ukoili niektóre się skończy to bolesne po
Tobie!! Kiedy z tym więc zimną pomyślę o
tem wszystkiem, to mi się zimno robi.

10 Lipca Drezno

Dzisiaj biorąc pióro rzuciłem okiem na te
stron kilka które mazanemi napisałem! Na
co ja Tobie odsłoniłem wszystkie rany
złamanego serca mojego? Czy przeczytawszy
ten Dziennik nie pomyślisz sobie, że to za
ciężka Praca takie serce leczyć i uspa
kajać!! Ale, drogi Aniele nie lękaj się! Te
wszystkie tak często zmieniające się przeko
nania ze smutku do Radości, z zdesperowa
nia do Nadziei, To stopniowanie smut
ku który się zwiększa lub zmniejsza sto
sownie do tego jak serce słabieje lub nabiera
mocy swej, to wszystko są tylko rozmaite
symptomata tej samej słabości; Tęskno
ty, i niewiary w Przyszłość. Ale, niech
tylko Ciebie przycisnę do serca, niech przy

gdy do tej szczęśliwej chwili wytęsknionej przyjdzie
nam się życie sobie urządzić, mimo przeszkód,
a teraz wszystkie tak straszne na pozór szczęśliwie
minęła. Podobało się Stwórcy w Tobie umieś-
cić wszystkie nadzieje szczęścia mojego. Bądź
bądź więc tylko a wiecznie Twoją i Tyś przysięgła, a
przyjdzie! moja ukochana dzisiaj raz
cieszmy się i zobaczymy świętemi gołąbkami
szczęścia! —

—

Amy Księże Jan obrazy niezapomnianej Ziemi
przeciąga nabożnej procesji. Wszystkie drzewa
ny w kwiatku, całe miasto na nogach, wszys-
cy biegną do Dobrodzieja; Ja idę nie chcę
tam się bawić i nie podziękowałem z moim
Bratem. Mnie samej też szczęście Twe
znałam po Tobie drugi anioła że najmniej
dziś nie mam pociągnięcia. Co mi Księże,
Co mi kwiaty, Co mi świat cały bez Ciebie,
bez Ty cały mym światem! Znam czas
się zastanawiając nad tą absorpcją wszystkich

mieć siłę moralnych, to nie ma strach,
bo myślę że trzeba być nie daleko od rozpa-
czy. Jeśli Bóg nie zlituje się nademną,
i nie przyśle mi Ciebie prędko i wolnej
to nie wiem co się ze mną stanie.

Przecież zaproszono nas dzisiaj na obiad, mego
Brata, Generała Skrzyńskiego i mnie. Nie-
mniej jednak mi jest miło widzieć tego
Prezesa, bo mi Ciebie przypomina i mogę
z nim mówić o Tobie. Skrzyński mnie
zapytał czy prawda że się żenię, odpo-
wiedziałem mu na to że prawda; i z tąd
zaczęliśmy mówić o Tobie. Wszyscy zawsze
pochwalają. Lecz cóż by to było gdybyś nie
widzieli co Ty jesteś dla mnie. Serce moje
nie może zrobić życzenia szczęśliwszego by Ty nie
zrealizowała. Wiele razy pomyślę o tem
to mię bojaźń napada, bo nie mogę sobie
wystawić żadnego więcej być do tego większego

szczęścia przeznaczonego. Jutro mój Brat wyjeżdża, a Ja jeszcze dni kilka zostanę oraz księgę na odpowiedź z Wiednia względem mego Paszportu. w każdym przypadku wyjadę od Ciebie w tydzień, czy do Karlsbadu czy do Aix la Chapelle. Dobranoc miła Duszo. Śniłem się noc całą i znowu Dzisiaj także, gdybym ciebie nie przed oczami miał gdybym miał mieć od Siebie wiadomości.

11 Lipca Drezno.

Brat mój wyjechał. ... z moją familią, ... ranienia przykro ... biedna ... !
Przeczytawszy dziś książkę znalazłem pasaż tej treści ... i ... nie ... że ... pisał. „Puissiez vous ne faire jamais cette „Expérience.... mais, si vous ... „... il est triste d'être seul sur la Terre „et d'avoir dans le cœur une douleur dont „aucun de nos semblables ne partage ...

„ les angoisses ni les Esperances!.... O! ne pé
„ netrez jamais dans cette affreuse solitude
„ du Malheur.... Helas! il y a 30 ans que
„ mon pauvre Coeur n'a nourri les Peines
„ que des Peines des autres; mes mains ont
„ cicatrisé bien des Blessures, ma voix a en
„ dormi bien des Douleurs et seché bien des
„ Larmes, mais aucune main bienfaisante
„ n'a passé sur mes propres Blessures, au
„ cune voix humaine n'a prononcé des Pa
„ roles consolantes sur mes propres Dou
„ leurs et n'a essayé de tarir la source
„ de mes Larmes solitaires. Aussi le Voyage
„ de la Vie me semble bien long, et les Orages
„ ~~[illegible]~~ qui ont passé sur ma Tête et qui
„ ont blanchi mes cheveux, ont laissé des
„ Traces bien profondes sur le chemin que
„ j'ai parcouru." — Czy nie jest to mowa
Historyi! dziejów lub Historyja zbliża się
do końca — albo jakiś szaleniec, albo może
nieszczęśliwa. Do siebie należy wszystko to

odmienić, bo tobie i mnie przyszło szczęście i zapomnieliśmy przeszłości zaledwie! [illegible] z tobą zostały! Dopóki Bożej [illegible] było my li [illegible] pomiędzy, [illegible] przez [illegible] dni naszych błogosławieństw.

12 Lipca Drezno.

Nie nie mam dotąd z [illegible], i [illegible] się na tem że [illegible], jeżeli i przyjdzie to za późno będzie jechać do Karlsbadu. — [illegible] wyznanie o [illegible] dzi [illegible] mego serca. [illegible] chcę do [illegible] kaplicy, jedynie dla tego że [illegible] tak [illegible] przeciągnęła, że [illegible] zatrzymali [illegible] był w Tobie, że [illegible], to jest tak blisko od Verviers, który w sercu [illegible], [illegible] zatrzeć się nie mogący pamiątkę zostawił. Ale, z drugiej strony, już pomyśli że to samo miejsce da mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czenia, że przypomina mi na myśl i od nowi tej [illegible] boleć serca [illegible]

dziewiętnastym kiedy się mogłaś tak oddala-
czym mię od siebie, tuś tęskniąc tego miejs-
ca, iżbym mię w nim nowe części miej-
scu spotkać miało! Gdyby kto mógł
z twoją Zimną czytać w moim sercu i
śledzić wszystkie uczucia które w nich jedne
po drugich następują, to by mię wziął za
wariata! —

13 Lipca Drezno.

Kilka godzin zabierałem się dzisiaj do pisa-
nia, ale Ból zębów tak mię męczył że
żadnej miarą nie mógłem usiedzieć na
miejscu. Jeszcze nie ustał, ale nie mogę
Ci kilka słówek nie napisać. ~~[illegible]~~ Ból na-
wet nie jest w stanie oderwać myśli
mojej od Ciebie. Może też Bóg da że jutro
będzie lepiej. Też pisywałem i wczoraj,
ale co za różnica! Gdzie ta miła pocie-
cha, gdzie to wszystko które tam miałem!
Dodatkiem pustoty życia mały przez drugi

byłby tez inaczej byli. O! duszo moja! pewnie
mi Ana przez błogosławionej za złożonej
Trzeciej;

14 Lipca Drezno —

Cały noc niezmiernie cierpiałam, dzisiaj złe
mój mam spuchnięty i czuję niezmierne
łamanie i strzykanie w Drezny. Przyczyna że
niezdolna do pisania tez Bil pomięszała i
nigdy sobie dać nie mogę. Muszę więc na
byli kilka miesięcy przestać. Przecież jeszcze
listu do mojego Jana.

15 Lipca Drezno —

Drezno mię przechodzi moja duszo droga
ciężko pomyśleć o Ojczyźnie naszej której przed
bytem. Teraz także jeszcze jestem oddalony
że nawet te kilka miesięcy z Drezna nie
przychodzi mi napisać. Ale że mam słabość
ci są zawsze zgnębiona, a zatem czy mnie
przejdzie zdrowie prędko przychodzi, mając nam
nadzieję że dzisiaj jeszcze będzie mógł słowy do
listu napisać. —

Bogu święta jestem mi równie lepiej i
mogę znowu trochę dłużej siedzieć nachy-
lony; to też korzystam z tego żeby znowu
słów kilka napisać do Ciebie moja duszo
droga. — Pomiędzy wspomnieniami dzieciństwa
mi które mi się snują po głowie, jest jedno
które Ci muszę powiedzieć, bardzo bardzo do
naszego podobne. Czy uwierzysz że
przywiązanie jej przeszło do tej księgi,
i zdaje mi się że ich jej zapisuję tobie
zdobyczy! To też spieszę się jej mogę. Mój
Boże, co też to jest ten rozum ludzki,
który przy pierwszym wrażeniu uczucia
ustępuje i do niczego nie służy. Dobry on
jest i pożyteczny kiedy same myśli,
ale, niech się tylko odezwie, niech wszystko
Ta przecenia, Justynka, przeczuła, że
pożyczam rozumu, nie widzieć
gdzie się podziewa. Ta ...

rzeczą sobie to nawet nadziei nie [illegible],
że żadna księga nie ma i mieć nie może
żadnego stosunku z Twoim powołaniem,
Przecież porzucając, i siadam nieraz do pióra
nie równie dla tego że mi jest nieco zbyt
mówić się Tobą, czy że według [illegible]
dziś zapodziać gdzieś mojej księgi. Nie
śmiej się ze mnie mój Boże, bo wiele
zastąpiłam to Ty jesteś tego przyczyną.
Do tego innego nie ma odpowiedzi słowa
nie; na ostatniej wczorajszej wyjeżdża-
jeśli nie do Szarlotbadu to do Aix la Chapelle.
Zmówiono się dzisiejszą Przyszłością aby ją
prowadzić Familią Dzieduszyckich do tego
tawic, i każdy by się przyjął, ale potrzeba
było po tem samej Pani Szczesnowskiej
odwrócić zaraz do Gniezna — Miłość jest i
przyjemna, więc odmówiłem bo także
się Szczyków [illegible] [illegible] Tobie to posłać!

Bóg mi w cięższych godzinach nie zostawić,
a Ty co tak mało siebie cenisz, i nawet
Przepraszam tak lekko traktujesz że
sądzisz będąc w rzeczy podobnej albo się ci będą nie
mniemany dla zniewiadzenia jego, aby i
pamiętała o Pani twojej zupełnie
której, tak dobrze wychowanej i
której wszystkie przykładem tam aby cię
ku nie trochę. Zdumiałam się i zdaje
mi się że dobrze zrobić. Pomimo
Twoje przekonanie, które z żalem w
ostatnim liście Twoim wyczytałam
że „tak zawsze będzie, i że trochę bądź
„filozofii„ starannie unikać bądź zawsze
wszystkiego aby niedowiarstwo Twoje
obudzić mogło. — Mnie słabość co zaraz
sza miała mi dzisiaj sprowadziła mi-
nęt, co mi trochę swobody przyniosło,
bo dzień naszego, spraw księgowania

tak był nudny i samotny że nigdy go nie widziałam. Szczęściem, dzięki Tobie rzadko czuję ciężar przez samotność, bo zawsze z myślą o Tobie i z wspomnieniami zbyt krótkiego ale niewypowiedzianego szczęścia, i drogą nadzieją że się tak skończy jeszcze raz. —

—

Jeszcze słów kilka moja miła! nie długo zresztą nie powiedziawszy (i wprzód czy kiedy kocham. — Wracam od Dzie wczesnych — Stałość twoja zupełnie przejęta. Dobranoc —

16 Lipca Drezno —

Droga miła! smutny dzień mam dzisiaj. Najpierw Wodzyński był u mnie wczoraj zdrów i wesół — Dziś rano wyjechał z domu pierwsza wiadomość która mię smutna była że umarł ty wiesz, wszystko się w pomieszaniu zadziwiającym, i wszyscy Brzozy

kiedy z kilizmego ale dobrnanego Toma
nastąpi było tak nagle i niespodzianie
ulądzie, to jest strzy okropna! Ja sam
jestem tamo zmuszony, a ten sam
był dodany do tęsknoty za Tobą która
ciągle trawi moje serce, nabi Stan
mój teraźniejszy niespokojny. Mój Boże!
kiedy już będę mógł spocząć na twoim
łonie, pożegnać troski i dojść do szczęś-
cia życia z Tobą i Stasiem. Im więcej
między szczęściem u drugich tem więcej raz
tęsknię z Tobą jest Bolesne — a każde
niszczące trapione zdrowiem zdrowie,
znowu mi przypomina że gdyby coś
podobnego na mnie nagrodło było by
i niewiedziała o tem! Tego strego bądź
nie mowa. Stan ten tak zwrotowany
musi minąć, daj Boże tylko aby też

na lepszy zamienić! Jest to rzecz i miła i
smutna razem, nie mieć żadnej pewnie[illegible]
osobnego życia, ale żyć [illegible] i przez kogoś;
Tak jak ja żyję w Tobie i przez siebie. Ani
nigdy nie chciałbym wrócić do osobnego życia;
bo to co Tobie i [illegible] naszych dobytku
jest mi nie mniej szczęścia jak by było
[illegible] mnie dotyczącego [illegible]. Jedyna
rzecz która zatruwa teraz życie [illegible]
ta niepewność czy by [illegible] w Tobie
podejrzenie, czy sama Twoja jest mi
tyle przyczyny ażeby przetrwać przeszłość
i [illegible] Twojej którą nas [illegible]
tęsknoty. Nie myśl [illegible] ażeby
To przychodziło z [illegible] Tobie!
nie, że [illegible] ale nie
mogę [illegible] aby [illegible] i [illegible]
[illegible] tyle [illegible]
stało [illegible]; ale z drugiej strony, od czego
[illegible] — który [illegible] nad Tobie może

mieć równie szlachetną i stałą, goręcej wię-
cej ufać, jam z najpewniejszą wiarą
mogła szczęście moje powierzyć całe Tobie!
O! gdybyś ty mógł nawzajem tak mnie
zaufać; Tobie to nawet iest łatwiej
bo gdzież tyś znalazł, milszej droższej
sobie Istoty! a Ty łatwo byś znalazła
lepszej coby mojej mógł ci się podobać!
Wprawdzie najpewniejszego oddanego ci serca
nie znajdziesz, ale to zawsze mało zowa
ca mocy – Nie chcę nad tem rozważa-
ć, natoż mam wtenczas myślami
cieszyć się czystą nieszczęśliwszą i po-
bić mojej Gorączkę smutne wstrząśnieni
nowe! —

17 Lipca Drezno

Miałam się wyjeżdżać rano ale śmierć
biednego niejeden zatrzymała mię. Jutro
wtenczas iest jego pogrzeb na którym byś

ni żadnym wypadku. Przyznam ci iednak
że mię to opóźnienie bardzo zmartwiło. Od
dawna iuż zamiar starać siebie z domu, czy to napa
da mię iakaś niepowstrzymana potrzeba
ruchu, iakbym chciał od siebie samego uci
kać, iakbym też mógł spodziewać się że ni
gdzie indziej lepiej będzie. Na próżno wiedząc
dobrze, mówiąc że wszędzie gdzie siebie samo
mam samo niewinnie cierpieć będzie, iż przed
miasty lubo nowe, ale nie więcej niż iuż
znaię, żadnej zmiany w stanie moral
nym nie sprawią, — Na próżno przypo
minam sobie ów piękny wiersz fran
cuzkiego poety który opisuie tę niespokoy
ną a zawsze rozterkową [illegible] przed
boleścią serca — powiedział
Le chagrin monte en croupe et galoppe avec lui.
Potrzeba ruchu staie się tak gwałtowną że
iey się oprzeć nie można. Już kilkakroć zacz

dziatam że tak pewien miejsca, iż się przekonałam że nie mogę rozerwać się [illegible] i nadługo mogę gdzie indziej pojechać. Ach ta kapsułka jest madra, ale nawet przyznaczymy uroczysty między [illegible] tej, że mię nie rozrywać się łydki, i kiedy między [illegible] ich odjazd się [illegible] [illegible] mej, moim rodzicom, moim Bożykiem[illegible] stonami [illegible] się Atmosferą przez tobie tylko zapełnioną. Jestem, mam Tomaszu tu Pani moja, ktore nad się mnie i mało nie rozrywają a oddalają między mną od jedynego Przedmiotu ktory mnie zajęć? [illegible] za prośnie. Szczęśliwie moje niecierpliwie przedy a żeby się z tąd wyjechać. Gdybym między być tu cięgi, iż miałam zamiar, byłabym na już domach, urządzać maleńkie gospodarstwo, przygotowywać wszystko do przyjęcia ciebie!

To byłoby mi dało życia chwil swobodnych,
ale tak, siedzieć czy w cudzym domu, czy
w Hotelu, bez zajęcia, bez zajmowania [illegible]
nie i w tygodniu bez szczęśliwej chwili
która nie wiem kiedy przyjdzie, i nie mogąc
pomówić się z Tobą spodziewaną, ale Tobą od-
daloną a tak ciężko brakującą teraz — To
życie niepodobne! Ty Duszo moja zupełnie
[illegible] Twoim rozumem, to [illegible]
[illegible] moiego [illegible] święty [illegible]
przeciągnąć — ale Ja, siedząc z [illegible]
[illegible] i może [illegible] w Tygodniu i [illegible]
co ze mną będzie! Smutne położenie! a
nie mam innej obrony się [illegible] i [illegible]
[illegible]! —

—

Jeszcze słowo dziecięcy moja Duszo! [illegible]
Liściu twoim wczoraj, i to samo, że lubi
z całej Duszy [illegible], bo zawsze, w
każdej chwili to samo myślę i [illegible]—

86. mnie się nigdy nie naprzykrzy poczta

rzeć to, daj Boże aby Tobie nie przykrzyło

się nigdy czytać i słuchać tego. Szczerze czas

nadzieja odezwała mi się do serca, to słowa

lata cała zielona po przyszłości. Gdyby mogła

widzieć co to rozmaitych pociągów, co

różnych gwałtownych przedziwnych wypadków

przychodzi do myśli, a zawsze jeden sposób

uprzyjemnienia ci życia, dziecię ci naszego

dowodu mego przywiązania! Nie, więcej

żądać nie można! —

18 Lipca Dniepr —

Już przecie ustnie wyjeżdżam. Dlaczego też

sama nie wiem; dla tego zapewne że ta

zmiana miejsca, ten ruch, wyrwie mnie

choć na małą chwilkę od tęsknoty i

nudy życia która mię opanowała.

Z drugiej strony, zacznie się zdrowienie

przestanie mi się nigdy zatrudniać się

Tobą. Ile razy pomyślę o naszem przez

tem potęgowaniu się, tyle razy zachwycam się

znowu o życie. Niechaj będzie zdrów, żeby służył

rozmowie się Twoim szczęściem, który

szczęśliwa, że mi na rzeczy, mi na po

myśli, nie naszym żadnego [illegible] był

Ty nie byłaś przyczyną [illegible], tłumacz

tej który związana ze wszystkiemi chwi

lami życia mego, ze pięknem wspomnie

życie w [illegible]. Jesteś który zdaje mi

się że nie mam oddzielnego życia! Twoje

życie, zdrowie, smutek lub radość, wszystko

lub [illegible], są twoim — [illegible]

na mnie związało w Bogu, Ty jesteś na

[illegible], mój drugi, moim [illegible],

moim kochaniem! Co od ciebie nie pochodzi,

lub do Ciebie się nie ściąga, ale nie

nie istnieje! Pamiętaj że nie może

drugi raz być to [illegible] raz [illegible]

tej przeklętej! i serce i rozum które będą
jednego, żyły, działały, i mniejsze może
mi mniej zgromadziły! — Wychodzę teraz
na pogrzeb biednego Wodzyńskiego, i zapewne
nie powrócę aż około piątej — Żegnam
cię więc do wieczora Mania Duszo miła,
Przyciskam cię do mojego serca —

19. Lipca Drezno —

Jeszcze dziś nie pojechałam Duszo miła.
Bo mię proszono żebym została, z taką przy
jaźnią, że nie mogłam odmówić. A z
resztą po cóż miałam się tak bardzo o
jeden dzień drożyć? Czy to Ty czekasz
tam na mnie! Czy tutaj, czy gdzie in
dziej tęsknić i rachować minuty naszego
rozłączenia, to wszystko jedno. —
Wystawiam sobie umiem drugi jakiego szczęścia
miałam dzisiaj [illegible] [illegible]. Obiadki

łam się na wzgórd, i zdało mi się że siedzieszka
w zamęcie i hałasie — po chwili przyszło mi
na myśl że to ciężki sen i starałem się nie
rozbudzać, lękałem się chwili w której to
szczęście stanie się marzeniem, a nie mogłem
bezwiednie odnowić, nie śmiałem przemówić,
ani ruszyć ręką, bo pominąć całe szczęście
upojenie snem, czułem że każda Pana
nam zniknie za najmniejszym ruchem.
Jaki stan błogi! — Potem wszystkiem
co mi się wydarza! po tylu bezsennych nocy
kach, po tylu szalonych nadziejach, po tych
niepodobnych do opisania wzruszeniach
w których między Lubin, pomimo że teraz
dopiero przyszła na mnie chwila prawdy
mojego przywiązania — a że to co dawniej
dla innych kobiet doświadczałem nie było
prawdziwą miłością, ale tylko ciekawości
dziwnych uniesień! — Bieda! Bieda mi!

Odprowadziliśmy wczoraj Pogrzeb biednego Wo-
dzińskiego, — w mieszkaniu miał mowę
domowy Jego Przyjaciel Kasztelan Wężyk —
na Smętarzu mówił Kaysiewicz, potem
Generał Skarżyński, a na końcu Hoffman.
Cały obrzęd był prawdziwie święty — ile
razy ubędzie kto z naszej codziennie zmniej-
szającej się gromadki, tyle razy smutek
ogarnia serca wszystkich — Z Kwoty Pary-
ciny najdroższej zostawił pamiątkę dla
Emigracji — Zapisał Jej sto tysięcy ale
nieszczęśliwie, polecił wydanie Szwedowskiemu
Zięciowi, więc pewno to faworyty — Dy
się podobno Talarów dał najuboższych
mieszkańców Drezna, a Bibliotekę i pisma
Zbiór Kopernikańskich oddał do Biblio-
teki polskiej w Paryżu — W dzień
ciny o tam — kiedyś doznawałem uczuć
Rozdzaniu prawie Panicz, rozpoczęty

mnie nad tem wspomnieniem śmierci, a
dzisiaj, przychodzi mi radość bo mam się
żonim życie mnie poświęcić, bo nie sama
drugą z tych samych się sobie wystawię tę prawo
to podobną przyszłości której Ty teraz uważasz
lewica. O! kiedyż ta przyszłość, stanie się
wreszcie teraźniejszością! —

20 Lipca Hannowa

Okropny i ciężki raz w dzień przebytem razem Ty kochany Leosiu.
Jeszcze się zobaczyć w Magenie, cała
naszą Leśniczą stanęła mi w oczach,
na samo myśl z Tobą, i wystawić się i wtedy — a ta pamięta
medla mnie coś tak drogiego, tak
zachwycającego że tego mowa ledwo
ku wyrazić nie potrafi — ale po
tych tak mitygując sercem przypomnienia

miał, przyszła szkoła ta ogromna
chwila ze złotą i oddalającego
się magiczną patrzałam na lekki
zmartwioną i patrzyłam na niej gdy
twoje mnie! Ileż razy przypominam
sobie ten moment tyle razy zdaje
mi się że mnie dusza szczęścia!
bo każdy byłeś na samym rzeczy, kiedy
dziecka nastrój niezapomniany, i
Ty uczył moją duszę! Do tego świat
mego wspomnienia przytęga się
myśl o tej samej Skale na
świat opuszczony, o tej Skale
której się mówię przyszła mi do
wieczory. Ale rzecz dziwna, to
mnie tak nie lubi mi ...

że [illegible] nie mam cierpliwości
iż te [illegible] nie mam nie [illegible];
a [illegible] nawet coś mi powiada że
do niej ściąga się te przepowiednia
Świętej [illegible] kabalnej! —
Jak kolwiek będź, nie umiem [illegible] to
przypisać, nadzwyczajna [illegible]
nastąpiła mi do Duszy. [illegible]
[illegible] się naszego nie podobnego
nie dziwnie czytam. Kiedy przyjdzie
Tobie, i zapytam przeczytasz czy ta
dziś nasza Święta prędko spełniona,
nie tylko nie dziwnie [illegible] tego począt
pisania którym tej dawnej treści
to ale ciągle nie [illegible] a nie [illegible]
czona ale [illegible]
mnie [illegible]. To [illegible] będź [illegible]

dziwne przeczucie, bo to szczęście słodkie,
święte, szczęście już przeminione słońca, nie
li od Boga pochodzi?! Tak mnie
Drogi, twierdzę że to co mnie serce dni
niedziela [illegible] będzie wszystkiemu
szczęściem co mi zbliżeni miota zawsze
tnie — w tym właśnie być czuć.
Zamilknij ten Dzień 20 lipca, a to
wierzę że kiedyś przy wspomnie-
niach naszych zobaczymy że on
był ważny, szczęśliwy w życiu na-
szym Epoki. O! Panie Ja wszystkim
[illegible] na tej [illegible] dobroczynnych
mo słowny [illegible] na początku i [illegible]
szczęśliwym życiu mojego zostań mi
[illegible] [illegible] niech [illegible] do
[illegible] przychodzę [illegible] [illegible] tej

54

miłym, ale Bożym miłosierdziem! —

O! Dusze miłe! wasz Świętych Zgon mój

przepędza, niechże się ich miasto z nieba

zielonego! Szukam ich drogi Towarzyszy

Dni moich, i widzę że także będziesz

Szczęśliwy z twojego Przyjmowania. To

przechodzi najpierwsze Marzenia całego Żydo

kolwiek rozpoczętego umysłu mego robi.

Dobranoc Drogi Ojcze! Ciebie zawsze z

tym studium naszym którego wcale

nigdy tam mnie nie dopuszczano, a które

teraz nie widzieć z ręką do temu mego

się dostało — Jestem Twoim drogi Ojcze,

Twój naraz tak strasznie tak miły temu

mniemam! i przyciszam się do tego ser-

ca co dla ciebie tylko bije i nigdy dla

nikogo bić nie będzie — jutro o 9 /73

Razem wyjeżdżamy do Kolonii, a po cichu spodziewam się widzieć prawie mego tego pies w Aix la Chapelle — Mój Drogi odbyłeś tą kuracyję, i pozbyłeś się razem tego czego który mi często to odbierało, bo tak ich dawniej nie tylko nie dbałam o zdrowiu ale przeciwnie przyzwyczaiłam się tego z innymi dzikimi pociechy widziałam tam, tak dzisiaj dzięki Tobie, Przywracam mi się do życia i pilnie szanować będę nad sobą jak nad Twoim dobrem się — Przyjdziemy się wyjeżdżamy do Kolonii.

---

21 Lipca Kolonia

Przyjechaliśmy tu tak wczoraj że ledwie mi stało kilka pięć do siebie wracać mieć. Nie znajdziem jeszcze na

sobie względy li nie powiedziałeś się nie
inszej drogi — Dobranoc mój Henek
Jestem się na miejscu w Aix la Cha-
pelle doczekam tam wiosny i stamtąd
pisać będę do Ciebie — ściskam Cię ser-
decznie

---

22 Lipca 1848 Aix la Chapelle —
Przyjechałem tu dzisiaj o 6tej z rana.
Sam nie wiem dlaczego zdaje mi się że
koniecznie widzieć się będę. Jest tu natura
sympatyczna pani Kamińska z
Lwowa. Jeszcze Jej nie znam, ale w
tym samym domu mieszkając nie
podobna abym Jej nie spotkał. — Jest
szalenie będę mieć wymagania odemnie
offiary, żądając abym przemarzł to
któraś naszej życie — Już szalenie smutno
i Twego bez Ciebie, i duszę i z smutnego

98 szpitalu i z mniejszą nadzieją byłoby

mi przyjęto przebyć ten smutny czas nie

tęsknoty naszego. Teraz będę powinien być

mniej od siebie wiadomości.

23 Lipca. Aix la Chapelle –

Tak dobrze obiecywałem dużo pisać do

Ciebie czas przyjazdu tutaj – ale nigdy tam

dobrze że musiałem te dwa dni prawie

całkiem przeleżeć – tak mi szkodziło odeb

rały siły – powiadają że zawsze pierwsze

trzy tygodnie nabierają tego skutku. Trzeba

każdy czas jestem osłabiony po wodzie

trzymam się jednak – wody umiarkowane

czas każdy mniej szkodzą. Będę mi się

trzeba przestać to znaczy spokojnie za

siedzieć do stolicy – Przypatrzyłem się dokoła

miasta dużo kwitu.

Włóczyłem się po ulicach zwiedzając

stary gdy mnie nagle niespodziewana

spotkała panienka — która zemdlała,
comment va portez vous la santé!
Spostrzegłem w tej stronie i zobaczyłem
starego Anglika który widział nas
razem w Spa i potem znalazł się w
tym samym Domu do którego ja
chodziłem sam jej, ale więcej jeszcze dla
dzieci że przyjedziecie do mnie! Gdy
jego byłem szczęśliwy że wspomniał mi
mi o mojej drogiej Żonie z jaką czułością
co tylko widział! — teraz dzieci moje lepiej
się skończyło jak miałem nadzieję. —
Jutro rano wyjeżdżam do mego Anglika,
i będzie mi może więcej jak tutaj
tęskno! — Starania me nie ma nic takiego
na którym myśli i tam całej z Boga
święte złożona nie było — czy to źle,

Czy dobrze, to przyszłość pokaże! —
Ale dla czegóż miałabym nadużywać
tego dłuższego przywiązania? nalóż
niedługim by o to posądzać? Prze
ciwnie, wiele razy pomyśliłam o beta
czeniu się naszem; Życie zdaje mi
się takie spokojne i szczęśliwem, że
dziś studyje uczenie tem moim [illegible]
mnie, [illegible] się uczęszczania, [illegible] gdy
byłam po Barczy [illegible] [illegible] prawie za
ciężej do Ponta; że to wszystko tak
[illegible], tak [illegible] żadnego powątpiewa
nia i [illegible] przedstawia się [illegible]
[illegible], że mimowolnie biorę to
za pozorność i zaczynam w [illegible]
przyszłości. Drżyjcie bo drogi [illegible]
[illegible] by [illegible] żadnej [illegible] mi życie

odtąd za wyjazd czynię nam to wszystko
znać będziemy. —

24 Lipca Aix la Chapelle

Jakiś smutek Dusza że zaczynam każdy prawie
dzień niespokojny o Siebie. Ani jednej
chwili nie ma w której bym mógł być
niedbały jakiej kolwiek rozrywki, jakiej
kolwiek ulgi w tej tęsknocie która mię
dręczy! Ty, i Ty, to jest przeszłość i jeszcze
myśli moich podźwignie!

26 Lipca 1848 Aix —

Wczoraj przeczytano mi list twój, i nie na-
mógłem wrócić do niego, bo tak byłem smut-
ny, tak miałem serce ściśnięte że byłbym
pisanie tylko myśli przed. Skończone niedzielę
w dniu tej jedynej bardzo dyspozowanej, ale
kiedy przyczyna twoja listy, jakże się tego
zniesie żaden szybszy wiatr. Ale to jest, nie

nad tem samem siebie, i często robię sobie wyrzuty, ale na próżno! Samo [illegible] nie można, a mnie sama [illegible], zniedołężniona tęsknotą, zatruwa wszystkie chwile życia. O! gdzież się to skończy! albo raczej, czy skończy się gdzie? Dawno już nie miałam od siebie wiadomości, i żadnej odtąd nie przeczuwam, a jednak to mi tak potrzebne do życia! — [illegible] [illegible], tak jak podobno wszystkie [illegible] [illegible], mało być [illegible] i [illegible] na [illegible] [illegible], iść do salonu, tam wypatrzeć [illegible] się [illegible], ale [illegible]; bo [illegible] przypominają naszej [illegible]. Bo to [illegible] dla mnie co nie znam i [illegible] siebie. Błąkam się pomiędzy tymi tłumami, gdzie nikogo nie znam, i [illegible] przy [illegible] [illegible] [illegible] przykład.

nie mogę opisać, ale Ty potrafisz sobie wys-
tawić, co to jest smutne życie! O! gdyby mi
wolno było pożegnanie się z Tobą, dawno byłby-
bym się już pozbył tej smutnej i nie-
możnej egzystencji — O tej samej porze
myśli ... zwracam się do Ciebie i ...
idę ... swoje tej ... ...
całej drogi moralnej Boleści!

Na nic się nie zdało przechadzka — ...
się tylko ale nie zaznawałem; a ...
kraju? ... sobie przypomnieć naszą
spacer w Warszawie — Po ...
... — ... dni ... z Tobą ...
... się ... ... całe
życie, bo nie ma rzeczy, ...
... której by mi nie przypominała ...
... [illegible] ... dni ... i nie

zatruwać obecnej chwili porównaniem
z ubiegłą, szczęśliwą, swobodną chwilą
przy Tobie spędzoną! — Myślałam że nie
raz szczęśliwszą sama sobie czy nie najsłodszą
twoją chwilę zachował — Rozum mówi że
trzeba się o to starać, ale serce odpowiada,
To być nie może! — O! coś by zawsze
zrobiła! —

26 Lipca Aix —

Dawno już, bardzo dawno nie miałam
od Ciebie wiadomości Mój miły drogi!
to też niesłychana jakaś niespokojność
przyłączyła się do tęsknoty i choć nawet
ciągi nowdzienną może bardziej sama! Bieda
jest tak tęsknić — ale cóż robić! taki było
moje przeznaczenie kiedy mi Ciebie oddał
Bóg i poznać dał! wszystko to stanie
się drogą Pamiątką już nie wrócą tej
z Tobą przeżytej szczęścia i tęsknoty... ale

ujrzeli Braci Boże! — nie mogę dojrzeć

czego bym myśli; nadto Bolesna i smut

na. —

27 Lipca Aix —

Nie [illegible] [illegible] moja Dusza drogą —

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] do tego

[illegible] smutku i [illegible] które mię [illegible]

czy, tak mię [illegible] że z [illegible]

mego, [illegible]. To też prawdziwy [illegible]

[illegible] [illegible] — [illegible] mi był [illegible]

mój [illegible] [illegible]! Życie moje [illegible]

[illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] to [illegible] mi się [illegible]

na szczęście. — nie raz, myśl ta [illegible]

mi do [illegible]; [illegible] nawet nadzieję

przyszłości które [illegible] do

mojego serca! O! [illegible]! [illegible]! bo

[illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] wszystkiego

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nawet

[illegible] do siebie nie mogę! — [illegible] [illegible]

może kochasz się i nie pomyślisz nawet
o mnie! Może inny także inne Przyszłe
ci przedstawią? Może i kenkarzemi
Przemiana? Może szukasz także każdego
sposobu aby się pozbyć biednego wygna-
ńca lub też także Duszy i kraju swoi
umiłość? Ojczyzno Myśli! Oh! Jakiż
lituje się do Stronny — Nie dam się
oddawać! i kamień do tego będzie także
umrzeć!

28 Lipca Ann —

Smutna jestem i burzliwa mam Myśli. Przy
Dziwna że tak ciągle stoisz mi przed oczami
że ani jednej chwili nie mam ostatniej byłem
czem zatrzymał myśl się zwać najtężeni. —
Będzie ten smutny? Czy zapomniał o
mnie? czy ci może biednego wygnańca
wygnano z serca i myśli, czy gdzieś wy-
gnano go z pamięci i z twoją familiją! —

Od dwóch dni te okropne marzenia prześladują mię ciągle. Dlaczego? sam nie wiem, bo dotąd nigdy najmniejsze przeczucie o Tobie nie trafiło do mojego serca! Może to twoja nieobecność, twoje milczenie; ciągle zdaje się, kiedy stanę tam cała okropny i jeśli się przeto nie zgodzę, to nie stanie się tego co o Tobie. Odebrałam list od drogiej siostry, który mię przeraża względem Tobie najprzedtem od nich ciągłe wiadomości. Przestrach ciągły nadzwyczajny miał w tych ostatnich czasach mój pan teraz nie pozornego przez zdrowia kiedy moja siostry.

—

Z tamtego przestałam próbować szczęścia przez przyjaciół twoj, Twojej i powróciłam zmartwiona nie trzeba Tobie mnie ale swojem szczęściem! — Zapewne, gdybym Ty nie miała tego życia, tego

kochającą, tak poznajomioną jaką byłaś
dawniej, byłoby to szczęście aby Tobie
ci wszystkie szczęścia życia mego dało
dzieło! ale jeśli się tego spodziewam
kiedy się tak nie uśmiecha udanie! –

O ciężka księgo drugiej mej Melancholio!
nie mogę miejsca znaleźć! Daleko gdzie
koniec tej się najdzie święty! gdzie nie
się że sam jeden na świecie obcy
wszystkim i wszystkiemu, w głębi
tylko między Spowiedniczką! Dusza chora
Tęskni wyrywać się z świata! i uleci
Daleko! daleko! tam gdzie jej nie
z tego świata nie dochodzi! – O!
najszczęśliwszy Panie! Sam bezpieczen
ich grzech, kaźnia, i wszystkiego –
Głupie! ludzie kłamliwe! kiedy może

Boli to cię mój Boże, żeś zginął
tysiącznie; a tyle Bolesnego poniżenia
się nie można! po za Stwórcą! a
jednej nawet w tym ofiarującym się
myśli zasady od dzieciństwa przyjęte
walczę z tą Bolesną duszą co tyle
zatruwa! tak! nie długo się zabić,
ale na to myśli mało — wszystko
chwila wszystko, a Bóg nie się
tym spodoba —

29 Lipca Aix —

Dziś istotnie przecież trochę lepiej mówić,
ale smutne jest rozpamiętywanie
nad sobą, Stefani! — Wita cieszę
serca mojemu, nad istotnie złego go
chcę, ale także kochać to warto! —
tęsknię duszy twojej w zamian za
kochać to szczęście! i zawsze jeśli może

bo to jest Prawda, i cięższy miecz na
sumienia odpowiedzialności!

W głowie myśli obciążone
W duszy smutek, w sercu drżenie,
W ustach jęki [illegible]
[illegible], [illegible] łzy [illegible]!

Próżno mi się na [illegible]
Cierpią same, [illegible] [illegible],
Przed mojem sercem, przed mojem okiem
Wszystko, jakie Bóg stworzył!
W głowie myśli obciążone
W duszy smutek, w sercu drżenie
W ustach jęki [illegible]
[illegible], [illegible] łzy [illegible]!

Świat na próżno wszystkie budzi
Świętych [illegible] [illegible]
Zmysłów [illegible] [illegible] [illegible]
Wszystko znika przed wspomnieniem
W głowie myśli obciążone
W duszy smutek w sercu drżenie

w ustach imię ukochane
Szczęście, kochać też szalenie! —

*

Ani wzrok co rozkoszy woła
Ni uśmiechu pociąg boski
Nie rozmarszczy mego czoła
Nie umniejszy mojej troski
w słowach myśli obłąkane
w duszy smutek, w sercu drżenie,
w ustach imię ukochane
Szczęście, kochać też szalenie! —

*

Ni błogosławieństwa ludu
Ni ktoś słowy mię nie wzruszy,
Żebym ożył, trzeba cudu
wszystko umarło w mojej duszy! —
w słowach myśli obłąkane
w duszy smutek, w sercu drżenie
w ustach imię ukochane
Szczęście, kochać też szalenie! —

*

Próżno wzniosł święta wiara
Drogą ufność i nadzieję.

w mém sercu wlać się stara,
Szczęście wracając niezmienne!
W którem myśli obłąkane
wśród smutku wesołe drżenia,
w ustach Jezu ukochany
Wszystkiemu, kochać każę szalenie! —

W samej rzeczy, nie dla mnie nie istnieje
na świecie; Rozkosz, szczęście, nadzieja,
wszystko w Tobie utonęło, Ty żeś mi
przed Bogiem i wiecznością wiecznie
odpowiesz! —

30 Lipca 1848 r. Aix.—

Już dzisiaj ósmą biorę kąpiel — niezmier-
ny robią na mnie skutek — tak ostat-
nio że się bardzo wzmacniam — serce tylko
zdaje się być każdej jeszcze wzruszo-
ne, i więcej niż kiedy jestem mała!
W samej rzeczy, tego tu nadaj ci

cały dzień sam jeden siedzę — oddany myśli
tej, smutny, stęskniony, marzący o
przyszłości. O! czyż mi nigdy słońca
Zorza szczęścia nie zaświeci? czyż całe
życie powszedniości będzie przeznaczone
do życia mego przywiązało zużytkowania
wstydzącego mnie, a nieszczęście od lat dzieci
dziecka trwające na mnie się rzucały
szczęście do grobu? smutne, długie pora
widzenie! —
Już zaczyna się napełniać — wszyscy co
byli w Wiesbaden wrócili tak się tam
znowu rozjechali i przybyli tutaj —
salon był dzisiaj tak pełny że nie
można było prawie chodzić — widziałem
kobiet bardzo ładnych ale cóż mi
po tem. dla mnie jednakże tylko
Jedna kobieta na świecie — ale gdzież

Jej zobaczę? Czy kiedykolwiek przyjdzie? Czy przypomni sobie że już nie jest wolna i na obowiązki stanowiska którego jej też szczerze życzę, a złożonemu Bogu swojej i szczęśliwej Przyszłości obiecała!

1 Sierpnia 41 –

Nie pisałem do siebie [illegible] Dawno nie było, bo byłem [illegible]. Powinna [illegible] którego sobie nie [illegible], nie mogę myśleć sobie o której myśli, ze [illegible] [illegible] [illegible] nadziemny. [illegible] [illegible] najmniej smutek, te [illegible] nie po [illegible] nie mogę być ~~bez~~ przyszłości! – Jednej natych[illegible] [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] też ostatniej że nie po [illegible] mi pisać, a tem bardziej myśleć –

3 Czerwca 1848 roku —

Znowu nie pisałam do ciebie wczoraj mama wiele, bo z tego cię smutny jest mój stan moralny. Tyle razy myśli moje mi się poplątały! tak rozliczne a podobne, dręczące przy chodzą na myśl i zapomnieć nie mogę że nie jestem w stanie tylko mówię nawet napisać! — Dziś przyszedł mi z Meudon że jest list idzie do mnie z Belgii — czy nie od ciebie mój aniele, czekać dziwię się że nie go tutaj nie przysłano gdzie wyraźnie poleciłam to na poczcie! — jak zobaczę kiedy mam nadzieję że od ciebie i natychmiast zaraz go tu przysłać — dręczącym mnie

116

Dziś którego nie ja dostanę.

Dobranoc Duszo Droga i moja też

Bóg da że będzie jutro cokolwiek

lepiej, bo słabej i smutnej do

Ciebie napiszę. —

4 sierpnia 1848 Aix —

Dziś przecie trochę weselszy spędzony się

124 — odebrałam list od Brata,

Dzień też że familia [illegible] się tam

wszą przypominą mnie życie — Jed

nagle lubo tam Świątowey Ma

tej której mię teraz drżyce pro

szedł pa życie; zostawiał pozbaw

iający sparaliżowanemi [illegible]

słowa tu i często przechodzą myśli

i pisać. Kładnięcie godziny odkrza

się od siebie nie mam wiadomości —
twojej, Stefana, Rozwód i Teodorowej
wyjechania z Tymnicy stąd powinny
mnie i kuzynowie. Jeżeli się czy
spodziewam. Więc nie stracić nadziei
Żegnam się do jutra — Bóg mi
tyś Boże wszystkie Twoje prawdy —
ściskam się serdecznie. —

9 Sierpnia Aix —

Sam sobie niewierzę, mój drogi Emilu, ani
iż tak dawno do Ciebie nie pisałem.
Domyślisz się zapewne, że musiałem być
chory — i rzeczywiście rzeczy te wszystkie, do
rozpaczy prawie posunięte były mi do
niedawna popsutego zdrowia. Zdaje się, że
tutejsze obudziły najgorzej moją Hypo:
chondryję, a potem tak mnie osłabiły

że dotąd ciężarem z Śmiadowic przychodzi
nie chodzi — Powiedzmy że to dobrze,
że to jest dowód że nigdy skutecznej i
że nas najczulszy wszystkim i
tkanek i siły i wzroku, który też się
czyści nie czytać nawet nie mogę
bez Okularów. Tak moje drogie dziecko
go, spodziewaliśmy się tutaj gdzie po
całych dniach jeszcze same szczęścia
panie z tobą rozmawiać. i to na
dzień mój imienin! Daj Boże żeby tak
się nie stało i dnia mojego, na którego
całe szczęście życia mojego było —
Widzieliśmy tu znowu Prusaków pociąg
do Gdyni, a z tamtej Zapewne do [illegible]
Zmoliło się kolorów, do wszystkich [illegible]
niczego się mniej, cały w koronkach, a
co gorsza nie tylko nam mnóstwo [illegible]

Piszę i wszystkiego czytać — ale lepiej by mi
było żeby nie czytać, a nawet i nie pisać..
Żegnam się z moją Nitą — to stało jeszcze
[illegible] [illegible] [illegible], tak że mogę przez
[illegible] i trochę poezji — Całuję Twoje
Nita Oczy —

10 sierpnia [illegible] —

Dziś jestem trochę lepszy [illegible] mi [illegible]
[illegible] [illegible]. Mówią mi że to wszystko
razem [illegible] jak przestanę być
[illegible] — Daj Boże żeby to była prawda!
[illegible] [illegible] [illegible]
byłem [illegible], tak jakby coś będzie
[illegible] [illegible] [illegible]! było to
[illegible] [illegible] i [illegible] Duszy, a
[illegible]: Gdy stałeś [illegible] przed [illegible], [illegible]
[illegible] że może być [illegible] o Tobie [illegible]
[illegible]! Widziałem Dzisiaj [illegible] [illegible]

Pana Szczęśniaczego.. pomimo mi że
matce Jego, której z twojej ręki lat
siedemdziesiąt było mi dane Pozytywnie
w Karlsbadzie. To zmroziło natenchmiast
mój twój naszego szczęśliwości —
Jak Ty zrobisz moja miłe żeby z
tamtej się wydobyć! — Ziemno mi
się robi kiedy myślę o tem pomyśle.—
Pranda, oddawszy za Pozytywem
przyjmie, to może by się udało wyjście.
chciał. Przy kiecie List nadzwyczajna
który ci wiadomości coś z Pan
im których Stało. Szczęście myślę to
się nie się powtórzy. O! żeby Bóg dał
doczekać się wiadomości od ciebie, i że
pamięć przynajmniej tej o mnie
nie zapomniała! —

11 Sierpnia 1868 r. rano —

Wybacz mi moja Luiko! ale nie mogę
którego pisać codzień do ciebie. To
ciągłe odłączanie na Pennicze od mej
tego trzęsienia! to ustawiczne wyprawy
nami na przeszkody które mi tworzą
na Przystani, zabiła mnie. Jeszcze nas
pięknie Szanne świętej obwiedły wszyst
i Duszę, — Szczęśliwie z stanu tego całej
mej przedłużony przyprowadziły
mię do samotności, tam — Dla ciebie więc
i dla siebie tęskniący tu dziennik, i
zachowam tylko będę robił pisał
kiedy nareszcie będę mógł tworzyć;
kiedy to nie będzie męczeństwem ale
napełni mnie samą radością! Przy
ciągam tę do serca —

122. 25 sierpnia – 1858 środa –

Dwa tygodnie upłynęło jak nic do siebie
nie pisał. Gdzież wszędzie bez tego bym
wziął pióra do ręki [illegible]
smutny i niecierpliwy – ale wzru
szony jestem ogromnym nadzwyczaj
nym snem z 23 na 24 – Śniło mi
się że przyjechała, i byłem wid
nym małym dzieckiem, ty widziałam;
W tym dniu mi znać że umarła!
Jadwigę – między zamkniętą Jej trum
ną, ale zdaje mi się że widzę się tro
chy poruszyło – odmyślałem ją, i
między sobie życzę – [illegible] do byłem
Pięknej z Baranowy – i [illegible] mi
niósł [illegible] [illegible]. Po
[illegible] jak byłem z [illegible] [illegible] i

i zmuszony byłem sam ślepo przyjąć.
odtąd ciągle mi stoisz przed oczami;
i to było przyczyną że piszę do Ciebie.
Mój Boże! to nasze rozłączenie jest
tylko wolą Bożą – abym nie raz
się częściej zwracał ostatecznie
szczęśliwszy! ——— łatwiej tam mi będzie

25 czerwca 1849 Spa –

Dawno już nie pisałem do Ciebie moja
droga Aniela, bo wiele razy wziąłem
pióro do ręki, serce mi się tak ścisnęło
że nie mogłem dwóch wyrazów sklecić.
Teraz kiedy trochę nadziei wstąpiło mi
do duszy, kiedy znowu zwracam się
na miejscu bez jednego wspomnienia
o Tobie, mogę teraz odważnie pisać bo

się spodziewam iż niedługo będę ci mógł
pokazać ten drewniany pamięci o Tobie.
Zaczną mi znowu co dzień szczęśliwe
do Ciebie przemówienia; Daj Boże aby to
nie długo trwało, abym się prędzej
mógł przycisnąć Cię do serca ustnie ci
opowiedzieć jak mi drogą jesteś, jak
życie bez Ciebie jest mi nieznośnem.

27 Czerwca Śro

Nie widziałem ciebie moja droga Kamilo; od
czasu jak mam nadzieję resztę życia
z Tobą przepędzić, to boję się o nie,
i każda chwila zmienia mnie trwogą.
Jest to nie dobre, a może nawet śmieszny
mi, dla człowieka który tyle razy i
przed tem rozmaitemi [illegible] [illegible]

dział śmierci tak bliskie! lub coś nowego, to
były sztylety przywiązaniu, nie ciąg tej
że rzeczy zwyczajne, małe nawet i
nadzwyczajne skutki sprowadzić.
Jak mi długi wydaje się dzień wczorajszy
nia na siebie mnie długo dzięko-
Pamięć mnie i wszystkie następne wszystko
Piękne księgi z dobytku do wieczności i
na pamiątkę. Bo ta chwila wszystko
nowy wygodna złota nie ma więcej nie
wiecznego dla człowieka zdolnemu dała
znaczenie; ta chwila stanowi w
życiu szczególną epoką złotą z pamięci
i serca nigdy się nie zatrze. Ciało
z ciała zostaną na pamiątkę na
ciąg duszy! Nie myśl nigdy że do końca
dni moich lecz byś widział się Boskiego,
szanowana i zachwycać się wiecznie. Zobaczysz

tylko Ty ze mną szczęśliwą byłaś!
To przeświadczenie ciężkiem czasem dla
mnie udręczeniem — lecz mam nadzie-
ję że w Twojej szlachetnej duszy, w
Twojem gorącem sercu, w Twoim
najczulszem uczuciu i tajemnych skarbach
serca, znajdziesz pewne ukontentowanie
mnie, i że lżej zrobisz ten szczęśli-
wy policzysz nasz rachunek. —

[illegible] drogi kwiatek 5 Aug 1849.

Spa 28 Czerwca 1850 –

Droga Michalino! – dawno ciąż nie pisa-
łem do ciebie! Niepamiętam, lecz – usłyszawszy
o Twoim zamęściu! zabiło mi się niespokojnie
serce. To pisanie – bo każde wspomnienie
z tych chwil z Tobą spędzonych, [illegible] bo
więcej napełniało serce moje, przypomnienie
na myśl pomieszanie [illegible] przy-
tomnej! ostatni listownej dopiero [illegible]
[illegible] mojej duszy!

Już nareszcie, Boże święta
Młodzieńcze chwile życia płyną
Zorza szczęścia zaświeciła
Jesteś matką Michalino!

Matko! przed tą miłą święta
Jak przed różańcem [illegible]
Jeszcze młodzą niepojętą
Lata przyszłości a [illegible]!

Troski zbliżyć się nie śmieją
Dawne smutki i [illegible]
Uciekające przed nadzieją
Lecz nie [illegible] przypomnienia!

Ten świat, niegdyś tak promienny,
Gwiazdą szczęścia świecący!
Znowu smutkiem zwykły płomienny,
Błyszczał niebios, oddalony!

Gdy nam gwiazdka niegdyś świeciła
~~[illegible]~~ [illegible] z
~~[illegible]~~ nocy ciemnej
Nad tym światłem ~~[illegible]~~ przyświecała,
Świecąca błyszczy dziś płomiennie

Ody tylko! o jakże
Burza, niebo nie zaćmiła!
Nie zmąciła jasnej nocy!
Mojej gwiazdy nie zgasiła!

Serca, na ten szczęśl wytrwania!
Bo ich nic, tylko w grobie
Której tyle jeszcze mieć nadziei,
Gdy tylko nie mogę mieć Jej w Tobie!

Lecz! nadziei nie porzucaj
Przez ... niespokojna,
Mojej w szczęściu Michalino!
Bo ~~[illegible] [illegible]~~ tym szczęściem serce Twoje!

Spa 2 Lipca

Droga Michalino!

24 Czerwca minęło. Ten był pewnie wszystko [illegible] świąteczne [illegible] [illegible] — Ośm dni minęło, a ja ani słowa [illegible] od ciebie nie odbieram — to się dzieje [illegible] [illegible], pomimo [illegible] nie mogę! Tysiące smutnych przeczuć — tysiące na mnie ciągle myśl drżącej! Czekam na ciebie z niecierpliwością nie podobną do wyrażenia.

Ani głodny, kęsa chleba!
Ni spragniony, kropli wody,
Ni żeglarz, [illegible] [illegible]
Ni kwiatek [illegible] wody
Ni żołnierz pierwszej wiktorii
Ptak [illegible] [illegible]
Ni więzień zwrotu wolności
Ani [illegible], pewnego słowa
Ni dewotka spowiednika,
Ni chory zdrowia nadziei,
ani [illegible] na [illegible]
Ni myśliwy, dobrej kniei!

ani Litwiniany nasunie złote
ni ostatnich gwiazd na niebie,
nie ostatnią z tą tęsknotą
Z jaką szukam Ja na siebie! —

O przebaczcie mój aniele, przebaczcie, ostatnie słowo które oddzielają od rozstania, najsmutniejszego do zniszczenia!

Aix – 15 8bre 1850

Tak dawno już nie mam od ciebie wiadomości mój drogi aniele że sam nie wiem co mam myśleć – Tęskno mi, a co najgorsze Boże jeszcze zaszło sama i ... jest ... pełnego lęk opisać ... mojego.

Czy widziałeś, kiedy słońce
Czerwonym kirem dzień ostania
Kiedy z myśli, kwiatów ponury
Jakby ścięta, zgnieciony dłonią

Gęste Pyłu wznosi kłęby
Zwalisz gęsto znaczy drogę
Zrywa Dachy, wali Dęby,
I śmiertelną sieje Trwogę:

O! Przeczucia! wasze Burze!
Niespokojność i Tęsknota
Rodzą Burzę większą jeszcze
Co mem biednem sercem miota!

Widziałeś? wśród przestrzeni
Jak Iskierka rozdmuchana
Nagle w Pożar się zamieni
I w swojem biegu nie wstrzymana
Wnet ogarnie Gmach bogaty
Jedna zgasła w samej lekko
Jakby niebo pożar świata zniszczenia na Iskierka!
I Gmach

O Przeczucia, wasze burze
W mem łkaniu gorzej tonie
Rodzą Pożar większy jeszcze
Który me dawno pali w łonie!
O Panny mój mnie bicia, bo nie mam
więcej siły pisać i kończę się —

Aix la Chapelle 25 8bre 1850

Że Niedziela Dzień Świętego
Moja Duszo! ciężka szkoda!
Lecz to tak chce zwyczaj Kościelny
Moim Świętem będzie Środa!

\+

Po Niedzieli następnie środa
Czysta wiara nie przeszkoda
Wzdłużna szedł do życiota
Lecz mnie Świętem, będzie środa!

\+

Na przyjęcie z Bożej [illegible]
W ten Dzień szczęście i swoboda
Czyż to nie jest inna przyczyna
By mnie Świętem była środa!

\+

Godna Twojej Dobroci Panie!
Na tym dniu Przyszła twoja nagroda!
W tym Dniu serce z martwego [illegible]!
Więc mnie Świętem, będzie Środa!

\+

W tym Dniu z Bożej naszym Ojca
Sięgły Jasność i Pogoda
Cóż Dziennego z Ojca woli
By mnie Świętem była środa!

Aix — 26 9bre 1840. —

Na próżno modły zanoszę do Boga
Na próżno w duszy wskrzesić chcę nadzieję
Dręczy mię ciężkie Przeczucia i Trwoga
Serce drętwieje!

Wpośród snów mię Twoim zsiniałym obliczem
Nękasz ze smutkiem nie wiem jakim sposobem
I co dzień wołasz bez spokojnym kształtem
Szedłem do Grobu!

Bolesnych wspomnień morze nieprzebyte
Życie co tyle klęsk przypominało
Życie bez celu, samotne, ukryte
Zwolna minęło!

Ale mi Stwórca, Anioła przysyła
Twoim obliczem, przyozdobi się uśmiecha
Z Twoim spojrzeniem w duszy co ożyła
Nachodzi Pociecha!

Jak gdy kotarę po przeszłej burzy
wschodzące Słońce nam życie daje,
Tak mnie serce kiedy się zachmurzy
Z Grobu powstaje!

Drogi Aniele! dokończ coś zaczęła!
Przyjmij także Aniołka Radości,
Powracaj! O! wracaj! bo Twoje Dziecię
Stracić się boi!

wszystkie nadzieje mego szczęścia w Tobie
Gdybym się miała zmienić Twe przybycie
Żegnam się Droga, chętnie legnę w grobie!
Kocham nie życie!

Na barkarolle 3 Gbra 1850

Choć się niebo groźnie chmurzy
Rybak jednak sieć zarzucił,
I spokojny, wpośród burzy
Tak do swojej łódki wrócił.
Lubo straszne biją fale
Niewstrzymana w swoim biegu
Płynie łódeczka, płynie wytrwale
A dobiciem gdzieś do brzegu!

Niech się wściekłe morze srozy
Niech przeklnacie niebo grozi
To mej duszy nie zatrwoży
Serca strachem nie zamrozi!
Lubo straszne biją fale
Nie wstrzymana w swoim biegu
Płynie łódeczka, płynie wytrwale
A dobiciem gdzieś do brzegu!

Miałem żonę, miałem dziatki
Liczyłem się między Pany
I rodzinę, i dostatki
wszystko zniknęło, Jam wygnany!
Lecz strzymaj biegu fale
Nie zatrzymasz w twoim biegu
Płyń łódeczko, płyń wytrwale
a dobijem gdzieś do brzegu!

Trudno matczyn długo z łożem!
Dawno jego drogie kraje
Spieszna na mnie los zagniewa
Lecz drugi mi się stanie
Lecz strzymaj biegu fale
nie zatrzymasz w twoim biegu
Płyń łódeczko, płyń wytrwale,
a dobijem gdzieś do brzegu!

Od północy ciemność życia
Zwiastuje świetna choćby meta
Co nas tam czeka się pomyśli
Jak kiedy szczęście kwiat zamiata
Choćby strzymać biegu fale
nie zatrzymasz w twoim biegu
Płyń łódeczko, płyń wytrwale
a dobijem gdzieś do brzegu!

138.

Jeśli zgaśnie szczęścia zorza
Jeśli los jej pozazdrości,
Ty się śpiesz na dno twe morze
Ja się wznoszę do wieczności!

Lecz to straszne, bieg fala
Nie wstrzymana w swoim biegu
Płynie ludzkość, płynie naprzód ale
Nie dobije nigdzie do brzegu!

29. Piotrowice 217

20 Listopada 1850

Mon cher Ami! przecież nakoniec Bóg
ulitował się nad nami i przyszła chwila
w której z najradośniejszem biciem
serca mogę donieść Ci mój najdroż=
szy że już ukończony zupełnie i
to z najpomyślniejszym skutkiem
mój rozwód! — W tej chwili odbie=
rałam list od Adwokata mego i po=
słałam Ci go nawet — Nie wiem czy
od czasu jak sztuka pisania wy=
naleziona została — list mógł komu
zrobić tyle szczęścia i tobie wyra=
żenia jak mnie dzisiaj. Ledwo
piszę tak jestem poruszona — Spodzie=
wam się że i Tobie zrobi przyjem=
ność — chciałabym żeby jak naj=
prędzej doszedł. — Teraz kiedy już
ukończone wszystko mogę Ci powie=
dzieć prawdę, to jest że Cię dla
Twojej spokojności zwodzić musia=
łam mój Drogi — I tak kiedy pierwsze
Instancyja nadzwyczajnie długa bo
prawie półtora roku się ciągnęła
żeby trochę Cię pocieszyć napisałam
[illegible] kilka miesięcy że już wygrałam
a to ledwo się zaczęło wtenczas

znajdzie — ale zawsze napisz do Warszawy
musiała się zatrzymać tak czas był okropny do
tam o zapowiedziach czy będą — i gdzie ślub
nemy najpiękniejszy w którym przecież
Lolo Twoja kochanka Lutnia — kiedy się nareszcie
że jedna i Ciebie zobaczy —

Mówił mi Adwokat że druga Instancyja w parę tygodni się ukończy więc ja po wygraniu w pierwszej napisałam ci że już w drugiej wygrałam mając nadzieję bardzo prędkiego ukończenia — Tym czasem druga Instancyja ciągnęła się od Lutego r. 6. aż do dnia dzisiejszego — Myślałam sobie nie raz — Mój Boże jak w przypadku przegram co ja Mu powiem — Aż dreszcz mię na tę myśl przechodził — oczy zamykałam — Ale wiara pewność i w Bogu nadzieja dodawały mi odwagi —

Mój Drogi! mój Najdroższy tak serce moje przepełnione szczęściem że zgłupiałam zupełnie i nie wiem prawie co pisać — Chciałabym skakać — krzyczeć — płakać ledwo serce mi nie pęknie! Po tylu cierpieniach pracach trudach — udręczeniach i niepokojnościach torturach prawie które ja wycierpiałam przez te półtrzecia roku — Nie można się pojąć i uwierzyć że się przecie już skończyło + Ciebie zobaczę nie długo mój Drogi! Ciebie zobaczę! Mój Szcie jubira serce mo

(Upside-down lines written across the top margin:)
Zapewnie już list Twóy mój trzeci
poste restante cieszyłbym parę dni dłużey
wyjazdu tobym go odebrała — Donieś mi
mu bydz. — Moja Mama i Brat ten przyt
Brat z radością przywiózł mi list od Adwokata

tey chwili dawno oczekuię i tak
utęskniony już był. — I Ty się tamu u=
cieszysz uspokoisz — lecz jakaż ta
dla mnie pociecha —
Jak widzisz z listu Adwokata za
dni 14 Wyrok będzie gotowy — nie wię=
cey nie potrzeba lecz to wygra drugą
instancyą — żadney formy ani sessyi
dzięki Bogu — A wyrok o który się pi=
sze Adwokat jest to, że Xiądz ieden
pisarz Konsystorza u siebie w domu
napisze ten Wyrok — tak było w Iszey
Instancyi to już wiem z pewnością
i we dwa tygodnie naydaley będzie
gotowy i zalegalizowany przez Władz=
we władze; ~~naco~~ tylko parę dni po=
trzeba. — Napisałam Adwokatowi że w Bel=
gii ślub brać będziemy żeby Konsul
Francuzki ten Wyrok poświadczył —
Wyieżdżam z tąd za dni 14 do War=
szawy — tam parę dni zabawię, zabieram
Wyrok i iadę do Ciebie móy Drogi.
Widzisz że nie tracę czasu. — Rachuię
że w drodze zabawię dni 10 iadąc
do Brukseli bo nigdzie się zatrzy=
mywać nie będę — Więc od dzisiey=
szego dnia rachuję to wszystko dni
24 — Zdaie się więc że na 16tą Grud=
nia powinnam być w Brukseli
Jak tylko przyjadę do Brukseli zaraz
napiszę list do Ciebie i zostawię na

A pamiętay dowiadywać się na poczcie
w Brukselii od 15 Grudnia co dzień – gdybym się przypadkiem
spóźniła trochę to nie bądź niespokoyny bo mię nie[?] [illegible] zatrzymać ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] –

poste restante w Brukselii pamiętay
więc móy Drogi od 15go grudnia
co dzień się bardzo dowiadywać na
poczcie – W tem liście napiszę ci gdzie
mieszkam w Brukselii – a spodziewam
się że nie zechcesz dać dłużéy czekać
memu utęsknionemu sercu na siebie.
Musiałeś zapomnieć obrać też miejsca
gdzie się ślub nasz ma odbydź –
otoż jeźeli nie w Brukselii, to sobie
tam pomówiémy gdzie to ma bydź.
Żeby zaś nie czekać dłużéy móy
Drogi bądź tak dobry i zaraz za ode-
braniem tego listu każ ogłosić zapo-
wiedzie – trzy potrzebne. Albo tylko
iedne i za indultem. Lepiéy by tak
było ale nie wiem czy Indult dosta-
ie się tak łatwo. – Bądź tak dobry
zrób co tylko możesz aby te zapo-
wiedzie zaraz zrobić – wielką mi
tem zrobisz przyjemność iak to będą
iuż gotowe za moim przyiazdem. –
Widzisz iak gwałtem chcę iść za cie-
bie ~~[illegible]~~ jak nayprędzéy – Zrozumiesz
mię spodziewam się, i wszelkich starań
dołożysz żebym to iuż została – a wielką
to będzie radością dla mnie – bo inaczéy
ze cztery tygodnie czekać bym musiała
w Brukselii nim ślub by nastąpił –
Razem z listem Adwokatu który brat
móy mi przywiózł z poczty – dostałam
i Twoje dwa listy razem – Ah! cóż
to za przeslicznie wiérszyki – Ze trwo-
ga[?] słucham iak czytałam – tyle czucia ty-
le serca – Jedna pani nie potrafi się rozczulić
Dziękuję ci móy drogi nayczuléy ze trwogą w
sercu – i nie mogę lepiéy podziękować iak
przesłaniem radosnéy nowiny która przeszy[?]
Twe serce i uspokoi na zawsze – słuchay
bo teraz ~~tylko~~ dni wesela dni szczęścia idą! –

A. T. i 28 [illegible]

Sady 25 Czerwca 223

1848

1

Czy czasem nie przypominasz sobie Panie
Kuratelanie pewney figury bardzo długiey —
bardzo chudey — bardzo a bardzo nudney! — ale
która pomimo tych wszystkich przymiotów umia-
ła cenić dobroć i przyjaźń Jego, i bardzo mile
wspomina nadkie chwile razem spędzone —
I jeszcze nie dość że wspomina (bo to i Pan
Zabr: potrafi) ale co więcey, prawdziwie nie raz
tęskni i smutno jey bardzo będzie pozbawioney
na czas długi przyjemności widzenia swego
dobrego i tak miłego Wujaszka!
Widzisz Pan Kuratelna iż nie nie straciłeś
na tem że kuzynki której uwięziony to
nam dość o co go nie prosiemy, przyszło raz
na myśl niewiedzie z tem, czem porównać
Ci siostrzenię. —
Ja dotychczas jeszcze jestem w Poznań-
skiem — nie zastałam Stryja mego z któ-
rym mam interessa — czekam więc parę
tygodni na Jego powrót — Za kilka dni
wyjeżdżam do Polski — proszę więc nie dać
mi czekać długo na odpowiedź do Piotro-
wic Wielkich podług zostawionego adresu;
donieś mi jak się Wujaszek miewa? —
czy nie wyjeżdża gdzie na lato? — Czy też
kiedy pomyśli o swey podróżney kuzynce
choć tak n. p. „jakie to głupie było stwo-
rzenie"; —
A co tam z nowinek Porzplinik? — Popiel
czy nie utył? — Szanowny nasz Bilsio czy

Z

zawsze tylkiem żyje? – [illegible] czy którego żeby nie straciła? – Panna co dziewięcioma językami gada czy iszcze nie wypuściła ta dziesiątego letnicyzny do serca mego Wujaszka przemówić mogła? – Nasz Stanowczy Comte de Tabarz czy raczył już oznaymić Francyi że Dostoyny Synowiec Jego zawarł teraz szluby małżeńskie we Lwowie – z iakimże uniesieniem przyjmie tę wiadomość Europa!! – Zapewnie będą illuminacyje w Paryżu. Szkoda że nie mogę być na tej fête.

– Ja tu iak mogę pędzę to życie, a że mój kochany Wujaszek wie dobrze que je n'ai que des goûts très innocents, więc zielone trawki – szmery strumyków – śpiew słowika i t. p. wszystko to co w czasach za lieux communs uważamy – teraz zajmuje mię bardzo po gwarze i hałasie Paryzkim – Moquez Vous de moi, de mes goûts pastorales, de mes idées de Bergère – méchant que Vous êtes! – et ajoutez qu'il manque encore quelque chose à toute cette poésie strumyków – gaików – etc – Eh bien oui! Et puisque dans ce moment-ci il m'est absolument impossible de compléter ce tableau, il faut laisser à l'avenir le soin de le faire. Na dziś więc tylko i gaiki – a później un bon et fidèle Berger! + A co Wujaszku? – Czyżeli kto inaczej zgodzi czyj mnie będzie winien?!

vous vous adressez bien madame

— Je me propose de temps en temps
Vous ennuyer de mon bavardage — mais
comme il faut m'appercevoir que celui-ci
devient par trop long, je ~~vous~~ decide donc
à Vous dire Adieu! et vous rappelle
en même temps iż nie tylko pani Zebr.
wyjeżdżała z Paryża to powtonane że mój
Wujaszek „ale tobie miły!"
Teraz żegnam raz jeszcze kochanego pana
Kasztelana — albo kochanego Wujaszka
(jak pan woli) i polecam się pamięci
Jego —

Michalina Ż[illegible]

P. S. Po odczytaniu tego listu spo-
jrzym iż pominęło woli dwa razy tu
wspomniałem Jurju pani Zebr. — Czy
ja doprawdy Ją tak bardzo lubiłam?
Ale zdaje mi się że nie. — Czy ona mi
tak kochała? — Zdaje mi się że jeszcze bar-
dziej nie. — Dla czegoż o niej tak pamię-
tam? — Le moi Wujaszku c'est presque
une problême à resoudre. Może po-
wiesz że to zazdrość. Nie wiem co to.
Ale zastanowiwszy się — nie mam już czasu
przepisywać bo poczta odchodzi a podnieść
świętokradzką rękę aby przemazać i to
dwa razy panią Żebrowską — Ach! nikt by
jej nie zachował!!! —

CPR4

POSEN 6 7

PRUSSE 12 JUIL.

Monsieur [illegible]
[illegible]

rue Terre Neuve à Meudon
(Seine et Oise)

près Paris – Banlieue.

Gołuchów 28 Sierpnia

227

2

Z prawdziwą przyjemnością odebrałam list Pański przed parę dniami — W Miejscu do którego był adressowany bawiłam tylko przez trzy dni — nie zastawszy w ten czas żadnego listu do mnie prosiłam na poczcie aby jeżeli przyjdzie żeby odesłano mi go natychmiast — nie wiem dla czego dopiero po pięciu tygodniach tu mey bytności odbieram tak już dawno datowany! — Widać że sobie za późno przypomniał moje polecenia i przez to odpowiedź moja nieco spóźnioną została — co mi bardzo przy.

Jak to kochany Wujaszku! więc zawsze nie wierzysz i nie ufasz — i raz jeszcze zapytujesz o szczere i otwarte słowo? — Dobrze więc! — Ja również szczerze zapewniam że się nie odmieniłam i nie odmienię; to co w Paryżu powiedziałam znów powtarzam. — A co czy dosyć? —

Przejeżdżając przez Warszawę dowie-

dowiadam się o Męża moim. Któś przy-
wiózł wiadomość że nie żyje. — Udałam
się więc zaraz do Kommissyi Skarbu
i w Wydziale Emerytur /z kąd on pobierał/
prosiłam żeby mi pokazali kwity,
które za odebraną co kwartał Emerytu[rę]
/ze Skarbu tuteyszego/ przesyłał. — Po
długim wyszukiwaniu pokazało
się że takowych kwitów iuż od roku
nie przysyłał — Co za powód — nie
wiadomo. Potem sądzę, pogłoska
dość zdaie się do prawdy podobna.
Podałam więc natychmiast prośbę
do Rządu Gubernialnego o wyszukanie
nie mieysca pobytu męża mego;
lub Akt zejścia ieżeli nie żyje.
Cztery tygodnie iuż iak podałam
myśląc że nie długo odpowiedź na-
deydzie. — Miałam rozwód rozpo-
częty i zaraz iak powróciłam ale to
nie wstrzymuie. Naypierw po co
expensować na rozwód ieżeli nie żyje
powtóre gdyby żył nawet to potrzebna
iest do rozwodowego processu wiado-
mość o mieyscu jego pobytu.

Obrałam sobie bardzo dobrego Adwokata
i ten obiecuje mię rozwieść do Nowego
Roku.—
Plan cały mych czynności opisuję
kochanemu Wujaszkowi który woli być
szpinakiem jak fasolą. I ja jestem
tego zdania— A po Nowym Roku jes-
tem w Paryżu.
Co tam Wujaszek robi — gdzie się obraca?
A niech mi się nie bardzo bałamuci
po Belgii — Ostendzie i. t. d. bo ja
z daleka jeszcze zazdrośniejsza jestem!
— Za poczciwego Bilsia bardzo dziękuję;
bardzo mi miło było zapewnienia że
dla tego sprowadziłeś go Wujaszek do
Meudon że o takiey figurze często razem
wspominamy — Niechay jednak nic
nie wie o moim liście — i nikt niech
nie wie o przedsięwzięciach — bo jak by tu
doszło to bym może rozwodu nie do-
stała — proszę najusilniej żeby tam nikt
ani się nie domyślał o tem. Tam jest
dla mnie i to zawsze wiele trudności i
tym bardziej lepiey żeby nie wiedziano.
Teraz jestem u Mojej Matki — byłam
z Nią przez parę tygodni u Wód w Busku
o dwie mile odległych od niey — Wracam
za parę tygodni do Babki do Piotrowic
Wielkich i proszę pisać do mnie tam—
pod tey zostawionego adressu par Mar-
kuszów poste restante.
Teraz żegnam kochanego Wujaszka proszę nie zapominać
o mnie i wierzyć i ufać trochę — bo nie
wszystkie córki Ewy są złe i zdradliwe
znajdzie się czasem i poczciwa dusza.
z charakterem i przywiązaniem

Lolo Rączki Całuje:

Michalina Z.

Monsieur Demarnes
Rentier

Rue Terre Neuve — à
(près Paris) Meudon

Seine et Oise
Banlieue

3

Nieszczęśliwy wypadek w naszey familii
przeszkodził mi odpisać, na ostatni list
Pani Kasztelanowa — straciłam Babkę!
która stale kochała mnie — która była praw-
dziwą moją Opiekunką! — W pierwszych
chwilach po Jey stracie cała oddana
żalowi nie mogłam zwrócić myśli na co
innego — dziś dopiero spostrzegam się przy
większey [illegible] a [illegible] ieszcze nie odpisa-
łam. Jestem przekonaną iż wytłomaczysz
mię także przed sobą Pani Kasztela-
nie, tem więcey iż [illegible] z taką
przyiemnością byłabym do Ciebie dawniey
napisała —
Bardzo mi miłe były Wyrazy Kochaney
Wujaszka zapewniające iż przyimie mnie
też do Jego serca — Najpilniey
przeto starannie będzie [illegible]
[illegible] wszystkie [illegible] i
osłodzenie [illegible] wspomnienia bole-
snego [illegible] serce Jego przeszło [illegible]
przykrey doczesney [illegible]. [illegible]
Ja ze [illegible] świętem
nie wymagam wystawności i świetności
— spokoyna i wygodne życia
z osobą która by mię kochała — by-
łaby ~~Opiekunką~~ [illegible]. Chciałam dla
mego dziecka Ojca [illegible] prag-

nę! — Rozsądkowi Jego i charakterowi
zostawiam rozważenie czy przy moim
na teraz dość szczupłym majątku
będzie miał pewny i wystarczający
fundusz do utrzymania —
Do tych czas nie mogę się z pewnością
dowiedzieć czy żyje Mąż mój — Od
dawnego czasu podałam prożbę
do Gubernii o dojście tego Urzę-
downie: odpowiedziano mi polecono
Policyi wyszukania i że później
przyjdzie wiadomość. Dotychczas
nie przyszła — i codzień oczekuję
tego — dla tego z rozwodem się wstrzy-
muję bo podług wszelkiego podo-
bieństwa mój Mąż nie żyje —
— W każdym razie na Nowy Rok
niezawodnie będę w Paryżu —
— Mam dobrego Adwokata zosta-
wię Mu ten interes, a dał mi
słowo honoru iż za cztery
miesiące będę miała rozwód —
Mój kochany Wujaszku jak
się tam miewasz; co porabiasz
czy tam nie zapomniałeś
o mnie? Czy byłeś gdzie w le

cię ! – Ja zawsze jestem u familii
przy Matce — Teraz tylko płaczemy i rozmawiamy o śmierci mey
Babki – Smutno bardzo na duszy
— Bądź Wujaszek tak dobry odpisz
mi par Berlin à Varsovie poste
restante —
Lolo Rączki Całuie — a ja zostaię przywiązaną Siostrzenicą
Michalina [illegible]

Lublin 26 pazdziernika

BERLIN

(Seine et Oise) à Meudon
près Paris Terre Neuve
Banlieue

C.R.P.E.

Monsieur Desmarnes
Rentier

34 fr

franco do granicy

FRANCO
POLN: PREUSS: GRZ:

28

Wołowski 233

5.

4 235

Kochany Wujaszku — Nie wiem
co sobie tam już myślisz o mnie
że tak długo zostawiłam Twój list
bez odpowiedzi — Ale wystaw sobie że
go dopiero dziś odbieram przez zbieg
rozmaitych okoliczności — aż przestra=
szyłam się wyrazowszy datę. Nadzwy=
czaynie mi boleśno że list tak długo
bez odpowiedzi zostawiłam —
Zrozumiałam ~~to~~ rozważeniem i charak=
terowi Wujaszka osądzenia części mo=
głybyśmy żyć spokoynie i bez bou=
łe [illegible]ęki zaś podług Twego zdania
iest [illegible]cie do spokoyności a więc
dobrze zgadzam się na to.
Miałam dawniey wyjechać do Paryża
ale interessa rozwodowe wstrzymały
mię — musiałam wrazić rozwód bo
odebrałam urzędowe wiadomości iż
Mąż mój żyje w Rossyi — Bardzo
dobremu Adwokatowi oddałam ~~to~~ roz=
wód i mam porządnego znajomego który
tu mnie zastąpi w tem interessie — po=
trzeba tylko passiey muszę dostarczyć.

i dla tego cztery w Warszawie kilka
dni zabawię – z tąd zaraz udaję się
do Paryża i piszę do Mendou o
mojem przyjeździe.
Na co Ty masz trudzić podróżą
do Brukselli moy Wujaszku i ja
siedzieć czekać w Brukselli kiedy
w Paryżu najlepiej się możemy
rozmówić już na miejscu – gdy
bym mogła oznaczyć dzień mego
przyjazdu do Brukselli ale jakże
mogę wiedzieć z pewnością kiedy
to zależy od ukończenia tu inte-
ressów. Najlepiej i najprzyzwoiciej
dla nas obojga będzie już na
miejscu. Co zaś do procesów
i pretensyi o których wspominasz
te już dziś miejsca mieć nie
mogą i nie powinny – Spodziewam
że będę może miała nieznośne pory
sie z tą Osobą – ale jestem przygoto-
wana na to – z resztą nigdy nic nie
obiecywałam a jeżeli miano nadzie-
nie moja wina – postanowiłam

5.

więc to rekomendyi i za przyjazdem
moim muszę się wziąść do tego. Trzeba
to jednak zrobić delikatnie i jak naj-
mniej kobieco – po kobiecemu. Spuszczam
się więc na ciebie mój kochany
Wojciechu a wiem że będziesz kontent.
Jeszcze muszę dodać dla czego list
Twój tak nie późno doszedł – Oto piszę
do Wojciecha wybierałam się do Warszawy
na parę miesięcy więc pewnie byłam
że list z poste restante sama odbiorę
tym czasem do Warszawy nie mogłam
pojechać ale zleciłam mej kuzynce
mieszkającej w Warszawie żeby mi go
przysłała – Otóż tedy znów mej kuzyn-
ce wypadło wyjechać z Warszawy i
tak list ten leżał aż do tych czas i
ja nie miałam sposobności dowie-
dzieć się o nim – Dopiero za powro-
tem mej kuzyny przesłano mi go.
co wszystko zabrało czasu blisko
półtrzecia miesiąca —
Bardzo ~~nie długo~~ w krótce będę w Paryżu
i zaraz do Menden napiszę..
Przyjazd niezawodnie wygram i bę-

dzień na Sty Jan —

Jednak nie wspominamy o tem wszystkiem nikomu bo by nas gdy zaraz wielkie wielbić przeszkody —

Teraz kończę bo spieszę się chcąc oddać na dzisieyszą poczt

Do Miłego widzenia!

Bardzo miłe dla mego serca było zapewnienie ~~[illegible]~~ i szczerości, że wszystkiem w Jego liście — wziął opiekę dla mego dziecka co najprędzej czas iestem — przekonany że Wujaszek iż i uważa stroną nie nie zaniedbam co by przyjęto do Jego uszczęśliwienia i starać się będę [illegible] życia Jego który tak długo cierpiał i głęgi przedstawiała [illegible] tylko usypiać —

Adieu Adieu.

[illegible]

Lolo Mądrki całuie

Warszawa 10 Stycznia 848

5.

Jestem w Kolonii siedzę w wielkiej traktierni
której dopiero o 10 wieczór wychodzi - Jak
mi przykro - jak smutno - jak okropnie
to opisać niepodobna! - O paszport nie
się wcale nie pytali - tylko jeden z nich
zapytał mię się - Votre mari Madame n'a
t-il pas pu obtenir son Passeport?
Odpowiedziałam que c'est mon frère - et
qu'il a resté à Liège -
Takie sieroty zostaliśmy - Lola bardzo
uspokoiłam ciągle płakał - teraz po=
tara ińbierni też zas - iabrie mi też
lát. -

Właśnie teraz druga godzina - wystawiam
sobie że chodzisz tam teraz mnie
glądając - ale lepiej że pojedziesz i -
Jechałam między samemi Anglika=
mi którzy się ciągle śmieli - Jak
też to ludzie mogą się śmiać dzi=
siaj! - Przyjechawszy tu, zaraz przeczy=
tałam miłe wierszyki - i trochę mi
lżej na sercu bo się wypłakałam -
dotąd tak serce było ściśnięte że płakać
nie mogłam! - A przytem jakież
okropne rożne myśli - do desspera=
cyi przyprowadzające. Jesteśmy

razem było wszystko to nie tak jak teraz się przedstawiło — Dopiero to samej się wyrażało w najokropniej szych kolorach razem się obawiam — Nieprzyjaciel ulitowałby się nademną widząc moje smutek i zmartwienie — O! mój Boże czemu też to nie można uniknąć takich boleści serca! — Ale ja stworzona do cierpienia! Kończę już bo nie chcę ci zasmucać — ale tak przyzwyczaiłam się, wszystko mówić że nie mogę wstrzymać się od napisania co cierpię! —

Lolo właśnie teraz dojada sera że ciastko z gruszkami ale trani że polewa bo powiada że Mu to przypomina Monsieur le Comte! Wyjmuje rysunki narysowane węglem — przypatruje im się ze trwogą. — Tak mi rozśmiała ten Ktoś pięknie że węgle razem bierzem

Adieu! bywaj zdrowa mon cher Lewi — pamiętaj o nas i kochaj

tych którzy się tak bardzo kochają – ale mamy żal wielki pomimo tego! – Właśnie dowiedziałem się że poczta zaraz odchodzi spieszę i kończę list przyciskając się do naszego serca!

[illegible]

Spał ten list. Jeżeli tylko będę mógł z Berlina napiszę do Brukseli – Adieu! Adieu! nie mogę się rozstać z Tobą! –

6.

Jestem we Wrocławiu i spieszę się nadzwy-
czajnie bo koby zaraz odchodzi - przy-
jechałam tu szczęśliwie choć miałam
trochę kłopotów. Powiedziano mi że
w Berlinie trzeba aby Konsul rossyjski
poświadczył mój passport - posłałam
do niego - ale posłaniec przyszedł i od-
powiedział że nikomu nie wolno do
Polski wjechać teraz i że niepodobna
wizować - Można sobie wystawić
moję desperacyję - tak że ich wszystkich
chodziłam nie wiedziałam co z sobą
robić. W końcu przyszła mi myśl zba-
wienna samej pójść - Wyciągam tedy
moje wdzięki to jest kapelusz żółty
z pudełka - ich mogę zachwycającą
się robię (co już bardzo trudno) i ru-
szam sama do Ambassadora - Nie było
go w biórze ale zastałam jakiegoś naj-
poczciwszego w świecie Naczelnika
któremu opowiedziałam w jakiej des-
peracyi jestem i że przegram sprawę
o połowę majątku jak nie będę
na terminie w Polszcze. Tak był do-
bry że to przemówienie do serca
skutek nad podziwiany wzięło - zaraz
wizował i ja w tej chwili jestem za
kilka godzin na granicy Polskiej -
Nie mogłam z Berlina pisać bo

chwilki czasu nie miałam — Zostałeś rostań tam dłużej bo niespokoj=
nie w Berlinie — Arsenał zabili — bary=
kady mieli robić więc [illegible]
ko. — Od Pana Gustawa znalazłam po=
list na poczcie — który nie nie
wiadomości z Kijowa ale prosi
mnie abym Mu przysłała mój ad=
dres to mi przyśle odpowiedź jak
przyjedzie — Nie mam czasu dziś do
Niego pisać ale napisz tam od
siebie i wskaż mój adres à Lublin
poste restante bo ode mnie a polskie
nie prędko dojdzie do Niego list —
20go tego miesiąca dopiero będzie
w Dreźnie bo teraz do Karlsbad od=
prowadzi a potem zajmie Córkę
idzie do Drezna — Córka wyjeżdża
do kraju —
Pisałam do Ciebie z Kolonii do
Spa poste restante czy też odebrałeś?
Gdzie się obracasz mon cher Ami
mam przeczucie że w Spa jesteś
jesteś — Mam tak przykro tak
boleśnie ciągle — ja sobie rady
dać nie mogę z samotną i tęs=
knoty — zdaje się że pierwsze dni
najgorsze — ale to czasem gorzej
boleśnie i tęskno — Dalej uspokoić
się nie może — pisz do mnie
zaraz à Lublin poste restante

zdaie mi się że żeśmy się wcale nie widzieli — pomyśl tem czasem o tey której Ci bardzo serce żałuy litości i nayleppszey przyjaciółki cała tylko masz na ziemi —

Kupszaj zmieniłam w Wagonie z znaczną stratą ale wolałam niż do Miasta po to iechać — Ząb nayokropniey całą drogę mię boli — dziś twarz spuchła i trochę iest lepiey. — Kończę ten list w Wagonie aby przed granicą oddać na poczcie.

Spotkałam pana Stablewicza z Poznańskiego powiedzieli mi że 200000 Rossyan stoi nad granicą pruską — i pewni są że lada moment weydą w Poznańskie — O ile nienawidzą Niemców poznańczycy o tyle teraz mają sympatyi do Rossyan — Mówią że à bras ouverts by ich przyięto gdyby weszli i żeby przyimowali i wspomnieli — Bóg wie co z tego ieszcze wyniknie —

Adieu! adieu! pomyśl tem czasem o mnie a pisz co się z Tobą stało.

Pisałam w nieym poprzednim liście o zmartwieniu moim i retraitę bardzo żyiemy różnemi myślami — są one prawie co raz czarnieysze te myśli i pocieszenia nie ma na nie! —

Żegnam Ci raz ieszcze — Lolo oczekuje całe słowa kawałeka ciastka ciągle w pamięci — Żadny ichiś chłopcze się

dzi naprzemian mnie i na Tyg...
Księżna ten list pisze – ale dla
mnie nie ma tu nic autografii.

Adieu!

Al

A Cracovia

Lublin 30 Czerwca

Tylko co napisałam bardzo długi list i już
wysłałam na pocztę kiedy wnoszą mi list
od ciebie kochana Hortensyo.- Ucieszyłam
się bardzo że będziesz w Dreźnie - między fami-
lią; nie tak sama opuszczona - to musiało
było zawsze dla mnie udręczeniem!
Ucieszyłam się również że bliżej będziemy -
Ale bardzo zmartwiłam się iż masz w pro-
jekcie znów z tamtąd jakąś podróż - Szcze-
gólnie koniecznie całego wypadku; w tych
czasach zaburzeń w Niemczech jak można
się tak narażać po drogach samej kobiecie -
Będę w ustawicznej niespokojności ciągle! -
Boże mój co ja będę cierpieć! - ciągle mam
w pamięci twoje opowiadania - teraz to bardzo
łatwo się może - Jeżeli cokolwiek masz dla
mnie przyjaźni zmiłuj się pozostań już
w Dreźnie po najprzyjemniejszym i najstoso-
waniejszym miejscu jakie tylko może być te-
raz dla ciebie / i nie narażaj się sama na
tyle, a tyle mogących się wydarzyć wypadków
w podróży. - Nie pojmuję nawet gdzie i po
co jedziesz z Drezna. - Chyba że jesteś w Pa-
ryżu lub Londynie; pan Gustaw będzie ci listy
odsyłał - jeżeli tak to trzeba mi było napisać
Nie mam tego za złe wcale jeśli koniecznie
tak sobie ułożyłaś - ~~[illegible]~~ już to tak
koniecznie być musi - i do naszego należy.
Wolałabym żeby tak było z drugiej strony wy-
bierając, aż ta podróż po Niemczech w tych
czasach - Jakże mnie to obawą dręczy -
— Przewidując było Zbawczowa dowiadywa-
łam się o Twoich interesach - Zupełnie nie
potrzebuję Twej bytności tego roku -
Czy do Wierzbiętosz razem nie wybierasz
się dzisiaj? — Ale najlepiej z tego

wszystkiego siedzi ciągle w Dreźnie i ze:
bey sobie ia nie ukończę mego rozwodu.
W takiem razie zobaczymy się i zjedniemy—
Proszę o to Cię bardzo usilnie kochana
moja Hortensyo— zostań tam i nie puszczay
się w żadne podróże, bo ia tu umrę z nie-
spokoyności.— Po przeczytaniu tylko Twego
listu taki bouleversement uczułam że aż
gorączkę miałam i położyć się byłam zmu-
szoną.— Mój Boże! czemu też nie napisałaś
gdzie iedziesz— jeżeli doprawdy iesteś w Drez-
nie i wybierasz się gdzie? Co to za nie-
szczęście że pomimo całego przywiązania ia-
kie mam dla Ciebie kochana Hortensyo
nie mogę ufać Tobie i wierzyć zupełnie

Teraz skończywszy to co mię teraz nay-
bardziey dręczy— zaczynam o moich interesach
które wiem że dobra Hortensya ciekawa
będzie wiedzieć.— Święcie zrobiłam że tu
przyjechałam— nadzwyczaynie byłam tu
potrzebną, bardzo wiele pomogłam rozwo-
dowi różnemi naznaczaniami— Żółwiem le-
ciało to wszystko i Bóg wie kiedy by
było. Może i za rok nie skończyłoby
się.— Adwokata tak starałam się [illegible]-
[illegible]ować że przyrzekł mi nayspieszniey-
szy skutek— Biskupa tak rozczu-
liłam nad moim losem iż rozpłakał
się nademną! Trzeba było ~~[illegible]~~ nadzwyczaynych spo-
sobów bo prawnych nie ma żadnych
do tego rozwodu— Nie można było dostać
niektórych papierów niezbędnie potrze-
bnych iak powiadają— przez co trudność
rosła i usilności w dwóynasób się
powiększyły— Nic by nie było bezem
się też ~~nie~~ zrobiło.— Ja to przeczuwała
i wiedziałam że iak się iest samey

wszystko lepiej idzie.—
Janka w bardzo dobrym miejscu ulokowa=
łam — bo u kuzyna godnego i najpoczciwszego człowieka —

Więc mój list z Wrocławia odebrałaś — a pierwszego nie — może dla tego że był do Spa adresowany — Nie dobrze że został tam i może kto inny go odbierze na poste restante.
Pisałam ci że p. Gustaw nie o Ignacym nie odebrał — prosiłam cię o posłanie panu Gustawowi mego adressu bo nie mogłam z drogi pisać — miał się dowiedzieć albo co przyjdzie — Ty także o mężu żadnej wiadomości dotąd nie masz i wątpię aby kiedykolwiek nadesłano. bo rzecz bardzo niepewna — obawiam się dowiedzieć. Zatem czy żyje lub nie, nic nie wiem — Więc tylko na p. Gustawa rachuję jeżeli do prawdy chce być tak dobry i chciał się tem zatrudnić.— Czy jeszcze nie się przyjęto tam? jeżeli to ma być prawda to lepiej wcześniej wiedzieć żeby uniknąć tych rozmaitych zmartwień i kłopotów nadzwyczajnych.— Dowiedz się tam moja Hortensyo o tem i napisz mi zaraz.—
Mnie tu przyjęcie z familią — zdziwili się jak mię zobaczyli — niespodziewali się wcale, ale wśród nich czuję wielką tęsknotę do kogoś co go tu nie ma — że aż się gniewam na siebie — a ten ktoś tam może ani myśli i pomiędzy swej podłej zwyczajnie — Ta myśl powinna być wielkiem lekarstwem poczciwym Smutkowi.— Czy to ~~warto~~ [illegible] kochać i tęsknić za kimś.— Do prawdy że nie!— Chciałabym też nie tęsknić — ale czy to tak można rozkazać sercu kochać pomimo najstraszniejszego rozumowania — Wiele to tam już było co mnie mogło zastąpić ?! — i tak będzie zawsze. — Przy=bra to myśl okrutna być filozofką na to —
i koniec ?! —

Jasnowidzącej recepty nie mogą tu zrozumieć ani Doktor ani w Aptece — trochę wyjaśnili resztę nie mogą — Czybyś nie była tak dobra kochana Hortensyo tam w Aptece lub u jakiego Doktora dowiedzieć się jak po łacinie ~~[illegible]~~ są te potrzebne słowa — myślę że wszędzie we Francyi więc łatwo im będzie to przetłumaczyć

jeśli raz jeszcze dopytawszy w Drezdnie to na
pisz do Jasnowidzącej niech ona szczerze Apte-
karzowi każe po taniszej przetłomaczyć i
przesłać ci; tylko spiesznie, a Ty mi też zaraz
odeszlij. — Bez tego nie mogę brać kuracyi
może jak porządnie zima znów wypadnie być
w łóżku. Trzeba więc teraz przepisy Twe wy-
pełnić żeby nie odłożyć w zimie — ze wszystkich
najtrudniej mi tu dostać co to jest: Syrop de Ja-
cienne; reszte niby doszli ale nie wiem czy dobrze
a jak nie ~~t~~ — to naprożno tyle brzydkich rzeczy ły-
knie. — Wstrzymuję się więc z kuracyją do Twego do-
niesienia — Jeśli to Jasnowidząca będzie miała; coby najlepiej by-
= niech zobaczy czy to się tyle, pisze —
Lolo ostatnie listy — nie mogę zapomnieć [illegible]
kochanej Hortensyi — Ja 20 Lipca do Warszawy i na
6 tygodni wyjeżdżam ze starą moją kuzynką Ole-
która wody mineralne będzie piła i kurowała
w Warszawie — Zawsze jednak pisz podług tu po-
danego adresu. —
Jakże miło mi będzie czytać kiedyś Twój Journal
mój Boże kiedy to będzie! — W końcu listu o-
go wyczytałam „Adieu! ou plutôt au revoir" — O-
byś miała nadzieję jaką, niedługo widzieć się z
mną? co? — Czy to ma się rozumieć au revoir
jeśli przyjedzie po ukończeniu moich interessów!
Zapewnie to ostatnie bo niepodobna będzie
inaczej —
Słyszałam że Julian Zaremba zginął — żal
mi serdecznie ale pocieszam się że to fałszywa
wiadomość. —
Pisz do mnie jak najprędzej bo tak mi
smutno tak przykro tak mię serce boli, że
raz aż sobie zapłaczę! a nie ma nigdzie znajomej
Adieu ma chère Amie je t'embrasse de tout
mon coeur — pense a moi — et aime moi
toujours — Votre attachée

Michaline

Mon adresse:
par Berlin — Varsovie à Lublin poste
restante (royaume de Pologne).

Recepta Jasnowidzącej:

Syrop de Jancienne (co dzień po tyle brać w ty-
racine de patience (pour tisanne.)
Sirop de Fumeterre pour mettre dans la tisanne
Soucarbonade de Soude na kąpiele.

Trzeba to bardzo wyraźnie wypisać —
najbardziej ten syrop de Jancienne nikt rozumieć
nie może —

Warszawa 27 Lipca

Odebrałam list Twój mój drogi przy-
jacielu – przykro mi bardzo żeś chorował – ale wiem
Twój ból głowy jak mówiłeś oznacza długie Twe
życie – niechże więc będzie błogosławiony choć
ci przykry – Więc jesteś teraz w Aix la
Chapelle? – jak to znowu daleko odemnie! –
Oj! i mnie ciągle smutno i bardzo smutno –
nawet coraz smutniej – nie wiem jak to będzie
dalej; bo zdaje mi się że nie podobna tak
wytrzymać dłużej a nie zanosi się tu na to aby
czas naszego połączenia tak bardzo był
zbliżony. – Muszę Ci dokładnie opisać ca-
łe okoliczności – W Lublinie pomimo
wielkiej życzliwości dla mnie Biskupa i
największej usilności Adwokata nic się
nie udało – odesłano mię do Konsystorza
Warszawskiego z moim rozwodem – Powie-
dziano mi po przyjacielsku prywatnie że-
bym tam nie konczyła i zaniechała tego
w Lublinie po pewno przegrana – przekona-
no się bowiem z Aktu ślubnego iż naj-
mniejszego nie ma punktu do rozwodu –
Nie podobna było wszystko niektórych
papierów – przełamać formalności nawet
nad – potrzebę które mój mąż porobił
tak jak by umyślnie w czasie ślubu –
– Zmartwiłam się nadzwyczajnie i spłaka-
łam – ale widzę że z zmartwienia i
płacz nie rozwiedzie zabrałam się do
Warszawy z postanowieniem poruszenia
Nieba i Ziemi aby dopiąć swego – Powie-
działam sobie że być rozwód musi – i bę-
dzie! – tak Napoleon wielkich rzeczy do-
konywał! — Poświęcam się więc na
największe trudy i starania i musi
się udać! – Ani chcę przypuścić żeby ina-
czej było bo i ja także się przywiązałam,
ja także ciebie kocham szczerze i praw-

dziwię — Celem mojego życia jest ciebie
uszczęśliwiać — dać zapomnieć wszystkich cier=
pień — być tobie dobrą żoną! — Jeżeli to być
może aby Bóg Wielki i dobry nie pobłogosła=
wił takiemu zamiarowi i zostawił ją bez
skutku ?!! — Przyjechawszy tu zaraz widzia=
łam się z Adwokatem najpierwszym w Stolicy
co do rozwodów — wszystkie papiery przeczytał
i wielkie trudności naturalnie zobaczył —
prosił mię aby mu powierzyć na dni
kilka te papiery które z uwagą wielką
przeczyta i będzie się starał wynaleźć
co za podstawę. — Wczoraj był u mnie
zabrać papiery ~~za~~ odpowiedzi jego na pis=
li ink tylko się dowiem z pewnością. —
Mówią że nie było rozwodu żeby On nie
zrobił — i najtrudniejsza wygrywa sama
sza tak dobra głowa. Mam całą nadzieję
w Nim. — Jak tu mi się nie uda to do
Krakowa pojadę — tam ślub brałam to
może łatwiej będzie — ale to już w ostat=
nim razie. — Dziwią się tu niektórzy że
ja się za granicą nie rozwiodłam — ani
nam przyszło na myśl aby to zrobić —
Czyby to można w Belgji ? bo we
Francyi nie ma rozwodów — a może i
tam teraz; a w tych czasach zapewnie bar=
dzo łatwo to by się dało zrobić. — Powia=
dają niektórzy że Papież paru razy pod=
pisał rozwód — i że nie trzeba tu nic ro=
bić tylko iechać do Papieża i On w nie=
których przypadkach sam daje rozwód.
Nie wiem czy to prawda — Zapewnie że
gdyby wiedział moie okoliczności pewno
by nie odmówił — Ja myślę że można mię
między tem o to wszystko się dowiedzieć.
Staraj się powziąć te wiadomości — chcę
choć iedno z tego co piszę się nie udało
byłoby prędzej i łatwiej — Ja myślę czy
byś nie mógł do Papieża napisać —

/ale nie wiem czy przyjęta odbiera korrespondencyję/ Opisać ~~[illegible]~~ iaké wypadało spotkać mię z mężem — zaręczonym — odjechał odemnie zostawił mię samą z dzieckiem — trzeba dodać że zniknął tak że nikt nie wie gdzie się podział od lat dziewięciu — i ia nie mogę dostać rozwodu — Wiesz iak było to trudne i czule napisać — Może masz w Kryminie kogo ze znajomych toby się tem zatrudnił — /ale na znajomych nie wiele można rachować/ bo takie do papieru teraz dostać się nie podobna. Może to myśl śmieszna dziecinna — ale czasem i to być może. Sprobuy — napisz kto wie co będzie z tego.

Widzisz mój drogi że nie napisano do Kijowa w kursie z Dorzna — Czy być może aby dotąd nie przyszła od Mojej wiadomość czy mąż żyje lub nie — Tak iak powiedziałam nie było chęci wiedzenia o tem. Miałam to przeczucie — i teraz się nie spodziewam nic ieżeli sam nie widziałeś iak pisano i listu na poczcie nie oddałeś co trzeba było samemu zrobić — O Cholerę bądź spokojny ~~[illegible]~~ nie słychać o niey tu zupełnie — w Petersburgu iest ~~[illegible]~~ — mówią nawet że iuż zupełnie słabnie — na Szwecyję się obróciła — więc od nas oddalona. Nie wiesz nic ieżeli iaką o niey książkę wyczytasz w Journalu — Za recepty ci dziękuję — Kuracji nie zaczęłam bo mam trzeba — to iest miałam, bo od kilku dni zgubiono mi ią — nieznośna słabość ta pamięca. Wracała mi się dwa razy. —
Lolo kuzyn łatwie zdrów został przy Mamie moiey — zawsze ci wspomina —
Zaintrygowało mię dla czego mam adressować na Brukselę kiedy w Aix la Chapelle iest poczta. Ciężkie podejrzenia mam że do Paryża Jegomość pojechał. Tak ~~[illegible]~~ tam można iechać w tak niespokojnych czasach i szukać iakiego przypadku — Niespokoi mię to. — Jeżeli bierzesz kąpiele czy to Doktór przepisał — bez porady szkodzi się

używać wód które rozchodzić mogą — Ja-
kie to wody tam — Czy żelazne? czy siarcza-
ne? —
Właśnie w tey chwili wzięłam list
z Krakowa i wszystkie żądań / spoczywego Zefir
na który mi tam swoią pomoc w mo-
ich interessach gdybym miała iakie
ofiarowie — Ucieszyło mnie to bardzo bo
właśnie proszę go żeby się dowiedział
tam w konsystorzu czy móy rozwód
może w Krakowie będzie prowadzony i
wygrany — z ~~xxx~~ świeta miałeś wszyst-
proszę go żeby pisał do mnie —
Pierwszy list który teraz będziesz pisał
do mnie adressuy ~~pod~~ ~~Kielce~~ ~~do~~
~~Warszawie~~ ~~poste restante~~ bo te cztery
tygodnie zabawię — wrócę do Lublina
znowu. — Z Kijowa żeście nie widziałeś że
oddano list na pocztę to pewnie nie
nie przyjdzie — szkoda że tam nie iesteś-
cie razem — tobyś prosił o napisanie
i sam oddałbyś ale teraz iuż nie moż-
na. Pomieszana mi pewność teraz wię-
cey iak nigdy tey wiadomości — cóż się
tu którą płaczę okropnie ledwo nie zwa-
ryuię prawie — martwię się również
cierpieniem okropnie — a to może wszyst-
ko nie potrzebne. Ale iakże się dowiem
Czy mężczyźni iak Wy mało macie prze-
biegłości pomimo waszego rozumu.
Ja ci mówiłam że nie będzie napisan
Teraz przeczytawszy ten list cały, sam
sumiennie osądź czy możesz mieć cho-
ciaż wątpliwości abym ja ciebie nie
kochała — iakich prowarzyi słuchała ale
tylko chciała nadzieiami uwodzić.
Niechże ci mój drogi ta myśl nigdy
nie przychodzi bo to iest szkaradna
myśl nie godna ciebie — Wszelkich sił użyję
ażeby z Tobą iak nayprędzey się zobaczyć / ale
to tylko nastąpić może z Rozwodem w Krakowie /
Chyba że iuż będą przeszkody nad siły ludz-
kie — ale to iest okropna myśl i tey nie
przypuszczam. — Dowiedz się tam w Belgii
o rozwód — iak we Francyi iest i napisz di-
spensa — może co będzie z tego ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Żegnam cię mój drogi kochany Ignasiu mój przyjaciel —
kochaj mnie — nie wątp o mnie i pisz co prędzej M. —

9 Warszawa 24 Sierpnia

Mon cher Ami! Wystaw sobie moie
[illegible] ciebie tylko być
moie — Dziś przed godziną wchodzi do mnie
pewna osoba i pyta się czy dawno pisałam
do ciebie — powiadam że przed trzema tygodniami
i zdziwiona i niespokojna iestem że żadnej
dotąd odpowiedzi nie odebrałam — otóż ta oso-
ba odpowiada mi że list który do ciebie pi-
sałam nie odszedł ale dziś widziała go
na poczcie za kratką w oczekiwaniu [illegible]
między tem zaadressowanemi wystawionemi
na odbiór — Mój drogi wyobraź sobie
moią desperacyą na tę wiadomość — Co
ty tam myślisz o mnie — że ia już al-
bo umarłam albo o Tobie zapomnia-
łam — Tak byłam zakłopotana kiedy ten
list do ciebie pisałam że zamiast adres-
sować par Berlin a Bruxelles, to ia
par Bruxelles à Berlin zaadressowa-
łam! — wyobrazić sobie tego nie mogę
bo mój Boże co ty sobie o mnie
myślałeś! ażmoże byłeś niespokojny!
[illegible] być zakłopotaną, mym
roztargnieniem kiedy robiłam coś podobne-
go zrobić. Doprawdy że w desperacyi
iestem — a iszcze ten list doy-
dzie zwykle z pół tygodnia! Mój Bo-
że! mój Boże! —

Posełam ci ten list dawniej odebrany
list z poczty [illegible] pisałam —
a dzisiejszy piszę iako dowód że zawsze
iestem jedna i ta sama — to [illegible] ci
zawsze kochać — że myślę ciągle o myn-

dobrym przyjacielem i trzeba mi bardzo
do niego — Donosiłam ci że nowiny
o mym rozwodzie — dziś bardzo a bar-
dzo dobre mam ci donieść — pisa-
łam ci że nie ma żadnego skutku
do rozwodu i prosiłam żebyś do papie-
ża pisał teraz to już niepotrzeb-
ne. — Nie miałam innej zasady tyl-
ko że mąż mój będąc kawalerem
przed ślubem zmienił swoje nazwisko
Na to trzeba było dwóch świadków
którzyby przysięgli — Ani sposób
było wyszukać ich bo twój mąż
był w Wilnie kiedy miał też sta-
rość a ten już zdrów był — a
z Wilnem żadnych nie mam łącz-
ności. — Już więc zdesperowałam
o mej sprawie — myślałam już
tylko o papieżu ale i to słaba była
nadzieja! Nie mogłam nawet myś-
li przypuścić żeby na zawsze roz-
łączyć się z Tobą! Stan w jakim się
znajdowałam był do nieopisania
Sen — apetyt zupełnie straciłam —
Pięciu adwokatów jeden po drugim
przychodzili do mnie —
Żaden nie chciał się podjąć
że nie ma zasady — porzuciłam
całą energię zwątpiłam już i
we wszystkim i zdesperowałam
tak że nie wiedziałam co robić
Kiedy tak już bardzo byłam zgnę-
biona, przyszła do mnie jedna
Pani dawna bardzo znajoma —
zaczęłyśmy mówić o mym rozwo-
dzie i opowiadałam jej wszystkie
papiery — może o ~~[illegible]~~

szczegóły — Pokazało się że Ona w tutejszym
więzieniu w tym domu gdzie inni mię
mieli być kawalerowie i skrzynka od tego loka-
ja, co Pan wyrabia w nocy ile się szyje
z torebką szkatułki tamże — zegarek [illegible]
rzeczy — Wszystko ułożyło się niby z [illegible]
rozmowie czytanie i t. p. rozwiej o moim sumie-
niu opisaniu — było to tu w Warszawie zaraz
po tego przyjeździe z Wilna widać musiało
być stąd — Ale naturalnie tego lokaja tak
nie widziała — Wystaw sobie po tem
nadzieję ostatnią w sercu moim dowie-
działam się że istnieje człowiek co to
widział — Na wyszukanie więc tego czło-
wieka wszystkich środków użyłam
i — i wyrutowałam i — Sama potem
do niego pojechałam mu to wszystko co
Pani mówiła i ofiarowałam się stawić
przy sądzie, ile będą żądać. [illegible]
z niebo nie mógłby nic więcej zrobić
dobrego jak ten poczciwy człowiek —
co więcej jeszcze, powiedział mi że
był drugi lokaj który to samo wi-
dział i napewno będzie zeznawał.
Teraz tylko idzie o to gdzie się z pewnoś-
cią teraz znajduje — przed pół rokiem
wyjechał [illegible] dwie mile od War-
szawy — Otóż tego wyszukiwałam ty-
dzień tego od dnia [illegible] ale bardzo
trudno jest to — Zdaje się [illegible]
że się to da zrobić i może się zro-
bić kiedy [illegible] [illegible] [illegible]
tu trzy miesiące tedy najdalej przy-
jedziemy [illegible] twego [illegible] —
Sprawa teraz bardzo prędko pójdzie
mam bardzo dobrego adwokata i
[illegible] będę spokojniejsza [illegible]
ostateczności przeszłam do drugiej
[illegible] [illegible] cała zabita — teraz
jestem wesoła — szczęśliwa — lekka

aż wstyd! I cóż? czy kiedy będziesz mi
mógł powiedzieć że ci nie dochowałam
Ale nie wiem czy tam Twoje serdusz-
ko równie stałe bo? — Może już ani
myśli o mnie! —
Za parę dni wyjeżdżam do Lublina
do Mamy; urządziwszy tu interes i
zostawiwszy dobrze wszystko Adwo-
katowi. Pisz więc teraz do mnie
podług dawnego Adressu à Lublin
Poste restante — Royaume de Pologne
par Berlin par Var-
sovie. — O pisz że mi jak najprędzej
bo tak okropnie dawno nie miałam
wiadomości — tak ciągle dowiadywałam
się na poczcie i zawsze nic i nic — Nie
mogłam pojąć co się dzieje że na mój
list nie odpisywałeś? a mój list tu
był? — bo ja w takiej byłam niespokoj-
ności! — Jak się tam miewasz i gdzie
teraz jesteś — Napisz do pana Desmarnes
i zapytaj co się dzieje z temi rzeczami
czy ich tam nie zachowali? a może
Jegomość jest teraz w Meudon?
Tu niby słychać o Chotowie ale nie
ma jej w powietrzu tylko to co
wojsko przyniosło w obozie — ja
uciekam za granicę jak tu będzie
z moim [illegible].
Pisz teraz ciągle do Lublina a tylko
zaraz odpisuj — bo jestem niespokojna.
Bywaj zdrów mój drogi! do widze-
nia za cztery miesiące! a trzymaj
dobrze swoje serce żeby się temu
gdzie nie wymknęło innym przyja-
ciół — Adieu! Adieu! O! Boże jak mi
tęskno do Ciebie! — A pisz zaraz
Lolo [illegible]. Michelessy

Jak ci wody w Aix la Chapelle zrobiły?

Z Kijowa ani słychać o wiadomości pewno
nie pisano —

Świątkowice Wielkie
23 Września 848.

W tey chwili odbieram list od ciebie datowany 14 Września z Brukselli — Czyż podobna abyś nie odebrał moich listów wysłanych dziś miesiąc temu à Bruxelles poste restante — Nie mogłabym przenieść na sobie żebym dotąd do ciebie nie napisała — Pisałam więc dwa razy do Brukselli — ale że pierwszy list nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności źle był zaadressowany więc dla tego leżał na poczcie w Warszawie przez miesiąc cały (o czem już donosiłam ci) Odebrałam go więc i zaraz posłałam wraz z drugim późniejszym gdzie opisałam z detalami moie kłopoty rozwodowe — Muszą leżeć oba na poczcie w Brukselli — bo nie podobna przypuścić aby nie doszły —
Ja również nie mając od ciebie tak dawno wiadomości dręczona byłam najokropnieyszą niespokoynością — i Bóg wie co nie wyobrażałam sobie — Prawie codzień posyłałam na pocztę do Lublina a tu zawsze nic i nic nie przynosił — Dziś poczta będzie nie bardzo rano i oddaią, i Przecież odetchnęłam! Żyiesz i zdrów iesteś! — piszesz nawet że mię zawsze iednakowo kochasz — O tem trzeba mię zapewniać bo długi czas nieobecności mey — ~~[illegible]~~ trudne kombinacje i t. p. rzeczy mogą zapewne oziębić serce — a cóż dopiero gdy połączy [illegible] pobyt w Paryżu i Meudon —

Żadney wiadomości o moim mężu
od osoby z Lejparcu nie odebrałam —
i pewno nie odbiorę — Nie mo-
gę się o nim dowiedzieć a kłopoty
z rozwodem mam niesłychane ciągle.
Wypisałeś mi zagadkę którą nie podo-
bna mi rozwiązać „la personne chargée
de te donner des nouvelles certaines
sur ton mari — m'écrit qu'Elle espérait
pouvoir d'envoyer la sépulture le 17 du
mois passé" — Ah! jak też mogłeś tako
napisać i nie powiedzieć wyraźnie
czy to ma znaczyć że żyje lub umarł
mój mąż — taniec głowę i nie mogę
odgadnąć — Mój drogi nielitościwie
zrobiłeś — wiem że powinno wole —
o pewności tey wiadomości w tey chwi-
li mi iest tak potrzebny! kłopo-
rozwodowe takie są że się nie raz
gorzkiemi łzami zalewam pomimo
całey cierpliwości — Jeżeli żyje to bę-
dę musiała to wytrwać — ale jeżeli
nie żyje czemu mi było wyraźnie
nie napisać tylko w zagadce — ty-
le dla mnie trudności — przykrości
i kosztów by się uniknęło — Co ja
się tu namęczę z tym interessem
to tylko Bogu wiadomo — Odpisz
że mi natychmiast co znaczy Twoja
zagadka zmiłuy się —
Pisałam ci w przeszłym liście iż dla
tego w Warszawie pare miesięcy ba-

nie pisane —

-witam aby tam ten rozwód prowadzić -
Ale nie było punktu do tego - tylko idem
z przyczyny pomieszania zmysłów przed
ślubem mego męża - Nim świadków
wynalazłam na to musiałam przebyć
niesłychane trudności - tak więc świad:
kowie i rozwód w Lublinie się zaczął.
tu mi lepiej i bliżej dopilnować niż
w Warszawie - Ale znów i te trudności
uchodzą różne i właśnie wybieram
się sama do Biskupa z różnemi prośb:
bami - Żebyś wiec był wyraźnie na:
pisał o mym mężu umiłem takiego
było tego co może niepotrzebne a
co mi wielkiej przykrości sprawia.
Jestem teraz w Piotrowicach o dwie mile
od Lublina - listy zaś w Lublinie do
nas się odbierają -
Mnie zawsze smutno i tęskno bez cie:
bie - nie ma chwili żebym o Tobie
nie myślała - Miło mi bardzo myśl
że jesteś razem z Siostrą nie sam -
spokojniejszą jestem o ciebie -
Zmiłuj się odpisz mi zaraz - nim ten
list zajdzie, nim odbiorę odpowiedź to
z miesiąc upłynie - cierpliwości trze:
ba trzeba na to wszystko - a Bóg
wie kiedy ci ten list odeszlę z Brukseli!
lepiej może było do Paryża pisać -
Napisz teraz adres gdzie będziesz bo
się znów pokrzyżuje ta korespon:
dencja - a to jedyna przyjemność
w oddaleniu - Napisz czy zostaniesz
w Paryżu - kiedy masz dom w Man:
dou i z interessów wypada ci mieszkać
tam to ja już tak dziwnie nie be=

dę aby mi to przynosiło wolito–
Miałam trochę zazdrości – ale trzeba
się zastosować do wszystkiego – cóż
robić ! —
Żegnam cię i oczekuję z niecierpliwością
odpowiedzi na miłość Boską ! – Zawsze
a zawsze pisz do mnie par Berlin
Varsovie à Lublin poste restante to
mię najpewniej dojdzie w którejkolwiek
stronie świata będę bytu –
i chociażbyś przypadkiem nie miał
odemnie kiedy listu to tak pisz.
– Lolo trzebi całkiem zdrów jest –
Ciekawi się któremuś odemnie jak się
miewa ?
Nie zapominaj tam o mnie i kochaj
mię zawsze a przyjdzie czas że przecie
może i my będziemy szczęśliwi !
losowi sprzykrzy się tak ciągle nas
prześladować ! —
Czy nie ma tam Cholery ? tu była
to ale z zimnem ustała.
Nie piszesz jak ci służyły wody i
czy doprawdy brałeś je ? –
Adieu mon Ami ne m'oubliez
pas et aimez moi
Micheline —

Czy moje nuty są zawsze u P. Des
mornes – jak będziesz wyjeżdżał dobrze
mieć od niego jakie kolwiek znak że
tam są —

11 1go Października 848.

Piotrowice Wielkie

Przed kilku dniami pisałam do Bruxe-
lli już list trzeci do ciebie, z najwięk-
szem zadziwieniem i zmartwieniem dowie-
dziawszy się z Twego listu z 14 Września
że żadnego dotąd nie odebrałeś – Muszą one
koniecznie leżeć na ~~poste restante~~ w Bru-
xelli – nie podobna bowiem aby nie
doszły – Jak mogłeś myśleć żebym ja tak
dawno nie pisała? – Ja to byłam w naj-
większej także niespokojności o ciebie –
Bóg wie co za myśli mi przechodziły
przez głowę – ciągle wysyłałam na
pocztę – a tu ciągle nic i nic – w końcu
przecież doczekałam się listu – przed ty-
godniem jak ci zaraz odpisałam do
Bruxelli [illegible] – Przychodzi mi dziś na
myśl że może znów ci nie dojdzie
pod tym tego adresu – umyśliłam więc
napisać drugi pod dawniejszym przeszto-
rocznym [?] – listy, teraz jesteś w Meudon.
może ten pewniejszy –
Donosiłam ci w moich listach jakie
ciągłe i nadzwyczajne mam kłopoty
z rozwodem – niecierpliwości już doznaję
i tyle zmartwienia – że aż gorzkiemi
łzami się nie raz zalewam – Żadnej
dotąd wiadomości z Kijowa nie mam
Co ma znaczyć coś mi napisał, la
personne chargée de te donner des nou-
velles certaines sur ton mari – m'écrit

3

qu'Elle espérait pouvoir t'envoyer la sepulture le 17 de mois passé, —

Na miłość Boską jak mogłeś tyle mil tobie zagadkę napisać! — Czy się to ma znaczyć że mój mąż nie żyje? Łamię głowę i gniewam się na ciebie że wyraźnie nie napisałeś tylko tak jak ta panna kuzynka liścików za których tak obie gniewaliśmy się — Co i się stało mój drogi? — jak możesz to od czego cały nasz los zależy, tak niezrozumiale i do odgadnienia zostawiać — Zmiłuj się odpisz zaraz czy On żyje czy nie — bo sama nie wiem czy mam ten rozwód prowadzić ~~[illegible] [illegible]~~ — a co on nie zdrowia kosztuje!

Oczekuję z niecierpliwością wiadomości od ciebie jak najprędzej — bo bardzo trudne do zwalczenia są niektóre okoliczności rozwodowe — Jeśli mój Mąż nie żyje po cóż ja mam kłopotać się tu; i tyle mieć umartwień i kosztów z tym rozwodem — a ile czasu jeszcze trzeba nim się skończy! Dwa miesiące siedziałam w Warszawie tylko dla tego aby wynaleźć dwóch świadków na obłąkania przedślubne mego męża — lecz świadkowie byli niewiadomi z imienia, nazwiska i zamieszkania — Sądź czy było łatwo ich wynaleźć? w końcu znalazłam — ale teraz znów tysiąc innych

okoliczności — Zmartwisz się dowiedziawszy nayprzódzey bo iestem [illegible] ciągle — ciężko nie żyje po cóż to wszystko! — piszesz że ta osoba miała nadzieję módz przysłać rezultat na 17 Sierpnia — Bardzo długo idzie poczta z Kijowa do Lublina — ale do dziś dnia iuż [illegible] odebrać. Może zły adres daliście do mnie? — Napisz mi i przyszlij list tey osoby — Fatalizm ciąży nad moią głową w tey okoliczności widać — że nawet od Ciebie wyraźnie dowiedzieć się nie mogę — — po tych wszystkich burzach nareszcie muszę [illegible] ~~i~~ Dla tego to tak mię niecierpliwi że chciałabym iak nayprędzey być z Tobą — moie przywiązanie iest stałe i niezmienne — tęsknotę mam ciągłą w sercu i myśli bardzo często iestem przy Tobie — Nie dziw się więc że te wszystkie trudności — przeszkody nadzwyczaynie mi się uprzykrzyły —

Adieu mon cher Ami pisz zaraz
~~à Lublin poste restante~~ par Berlin
par Varsovie, à Lublin poste restante

Zawsze a zawsze pod tem samem adressem a nayprędzey mię doydzie choćbym nawet tu nie była — teraz zaś ciągle będę —

Votre attachée

[illegible]

Lolo [illegible] całuie.

Doniesz gdzie nayprędzey mam adressować i gdzie wyjedziesz z Siostrą — Rzeczy moie czy egzystuią u P. Desmarnes? —

dobrzeby żeby dzieć ciebie wewensik na
to że ma u siebie te rzeczy – ciotka będziesz
wyjeżdżać –
Cioteczka ciotka się niewiem ? kłaniaj się
odemnie – Adieu! Adieu! czy prędko
do zobaczenia ?!
A odbiór listu z Bruxelli –

Monsieur le Comte Ol:

Odebrałam Twój list z dnia 14 - 8^bre i na:tychmiast pośpieszam odpowiedzieć -

Niezmiernie jak jest ważną dla mnie kwestya Sepultury ale jak widzę niepodobna abym się jej doczekała - ja myślę że Emil umyślnie albo tak zwłoka albo wcale nie przyszle - jak można aby od Maja pół roku temu do tej nie miał czasu tego zrobić - nawet wyraźnie nie pisze czy się dowiadywał o to czy żyje - przecież On musi wie:dzieć że to najważniejsze dowieść - raz pisze że 17 spodziewa się wysłać Sepulturę - drugi raz że nie mógł tego zrobić bo go nie było w Kijo:wie - Doprawdy że On nie chce tego zrobić i pew:no nie przyszle - Może nie chce aby się Ojciec żenił może jakie widoki na przyszłość. Tego nie można Mu mieć za złe - Może albo wcale się nie do:wiadywał albo dowiedział się że żyje). Dla tego nigdy nie donosi wyraźnie abym miała nadzieję i rozwód się nie robił. Bóg wie jakie myśli mi przychodzą bo sama uważ że to tak nie naturalne aby w tak małym miasteczku nie można pójść do jakiego domu i zapytać się czy żyje ten lokator co tu mieszka. A tu lat na to widzę potrzeba. - Ja tu robię co mogę aby się z mej strony dowiedzieć już kilka listów róż:ne znajome Osoby pisały do swoich znajomych do Kijowa ale cóż - tak trudna jest kommuni:kacyja tak poczty źle idą że trzy miesiące trzeba czasem na odebranie listu czekać. Z niebęd[illegible] więc nie odebrałam. Z resztą lato [illegible] interessem się zupełnie szczerze - Gdyby nie to że jestem zagraniczną i że nie mogę pojechać tylko za passportem z Prus (a w moim passpor:cie nie ma do Rossyi) tobym już dawno sama była pojechała - ale cóż! trzeba mój passport

postni do poznania a nie mam do kogo bo
Zasemby nie nie — iak by wzieli to by nie
odesłali może wcale i potem nigdzie nie mo-
głabym z tąd wyjechać. Drugą rzecz że żadna
nierney Osobie zapewnie nie można iechać
do Prossyi — Niepodobieństwo więc z tey strony
Pomimo tego że rozwód źle idzie iednak od
robią na to expensuie i tak iuż teraz przy-
pło iest w kasie że niepodobna mi pod-
lać kogo do Kijowa. Jest to z tąd bardzo dale-
ko nawet podobno Delivranse nie idą tylko
kibitki od granicy — pytałam się ile odem-
bardzo drożo za drogę — za fatygę — utrzymanie
więcey iak tysiąc złotych żądaią — a jeszcze nim
by sobie passport wyrobiono! Wszystko to nic
gdybym wiedziała że przywiozą mi za to [illegible]
ale mi powrocą z tem że żyje — za cóż dobry
rozwód poprowadzę! Więc i to nie podobna!
Trudności mie nie zrażą mój drogi; tak iak
się obawiasz — pracuję tu nad tem wszystkiem
do upadłego — ale nie mogę nie spowiedzieć so-
bie nie raz w pośród łez gorzkich że to mi
nad siły — i że za nadto los nas prześladuie!
Smiercią się równa być w takiey niepewno-
ści — każda chwila zatruta — i dziwię się że ia
jeszcze żyję na to wszystko. —
Emil pisze do Zosi iak mi donosisz „la per-
sonne que j'ai chargée de l'affaire que vous
m'aviez confié n'a pas encore pu la faire car
tout est en desarroi" — Dla czego by miało być
wszystko en desarroi? Zdaje mi się że tak tylko
napisał dla wymówki. —
Mój drogi ia tak cię kocham; ia tak pragnę
Twoje życie uprzyjemnić — rozweselić — stawić
się wynagrodzić mem przywiązaniem wszyst-
ko coś utracił! Bóg widzi iak słodką mi
była myśl o Twoim szczęściu! — Nasze życie
upłynęłoby mile — słodko i szczęśliwie! — Cze-

Bóg nie błogosławi tak cnotliwym
mu; Bóg co jest dobry i sprawiedliwy
zamiarom! – Ah! i nie mogę się wyrzec nadziei że my bę-
dziemy razem! – Ja też robię co mogę i już
więcej nie podobna – pisałam już od trzech ty-
godni do Emila do Kijowa – ale adresu gdzie miesz-
ka nie przysłałeś mi więc tylko do Kijowa zaa-
dressowałam. Zaklinałam go tam żeby jak naj-
prędzej mi doniósł czy żyje czy nie Z. nie cze-
kając już Sepultury. Nie wspominałam
mu o naszych stosunkach tylko o znajomoś-
ci ze Stryjem – Do dziś dnia nic nie ma. –
Zmartwić się napiszcie znów od siebie może
ten prędzej list dojdzie do was jak też co tak
zła poczta. – Niech najpierwiej napisze czy żyje
czy nie – i jak długiego czasu wymaga
Sepultury wyjazd – Niech i do was i do mnie
napisze to przecież gdzieś dojdzie –
Wiesz że trzeba zważywać z temi wszyst-
kiemi okolicznościami!
Mój drogi ja znowu sobie pomyślę czy
ciebie nie znudzą te oczekiwania i trudności
a może się tam zjawi jaka inna z którą
nie trzeba będzie tyle ambarasów przecho-
dzić!!
Nie piszesz mi nic o Twojej nodze czy już
zdrowa – czy chodzisz dobrze? – Siostra czy
jeszcze jest w Paryżu – Zdaje mi się że
pisałam razem Kijowie ma krewnych co by
się dowiedział – może też by lepiej zrobił.
Nie zapomnij Ignacy Z. w domu Je-
nerała Siemiaszki w Kijowie –
Żebym wiedziała że paszport by mi dał wsz-
ród tobym wszystkiego tu zaniechała
i pojechała do Rzymu. – Obmyśl tam
jaki sposób mój drogi! – dowiedz się –
Teraz żegnam cię – poczta odchodzi
Nie zapominaj o mnie i bądź prze-
konanym że moje serce do ciebie

przywiązanie nie zachwiać nie zdoła —
Walcz, ciągle z okolicznościami; z niepo-
dobieństwem będzie walczyć — Oh! mój Bo-
że nie chcę przypuszczać aby było
niepodobieństwo!

Adieu mój drogi! kiedyż ja cię zoba-
czę? kiedyż będziemy już spokojni?! —

Dobra dewonia

Michelina —

Lola pięknie całuje — zawsze bardzo ser-
decznie się wszystkim jakby uprzejmie poruczy-
tam Mu que Mr. le Comte l'embrasse

Czy ci nie dobrze w Meudon i w Pa-
ryżu? Oj filucie — filucie! —

— Wszak Emil jest przy gubernatorze jak-
że więc tatuś mógł by wyrobić ten interes
bo to najwięcej od gubernatora zależy —

13 Piotrowice 20 Listopad

Mon cher Ami! Nie uwierzysz jak boleśnie zostałam
dotkniętą śmiercią Twojej Siostry! Nie znałam jej
prawda; ale byłam w usposobieniu bardzo ją
kochania słysząc tyle dobrego od Ciebie – Biedny!
wystawiam sobie co ucierpiałeś – Czemuż ja tam
nie jestem żeby podzielić Twój smutek! żeby łzy
Twoje obetrzeć! – Serce mię bardzo boli na myśl
iż tak sam ~~tam~~ jesteś w takiem zmartwieniu!
Napisz że zaraz bo niespokojna będę o Twoje
zdrowie – i pomyśl że moim najmilszym obo=
wiązkiem i celem życia mego jest zastąpić Ci
miejsce wszystkiego tego co Bogu podobało ~~się~~
się odebrać Tobie! Mon pauvre Ami! za tyle
udręczeń Bóg Ci winien tę pociechę! ——
Dobrze bardzo żeś napisał do Emila może prę=
dzej będzie się starał odpisać – zaraz wyśle=
kam ten list do niego –
Mnie tu poradzono napisać do jednego Pana
w Kijowie mieszkającego który za pieniądze
podejmuje się interesów – posłałam nawet
zaraz pieniądze żeby więcej miał chęci się
fatygować – ale te pozwy tak są niegodzi=
we że Bóg wie kiedy to przyjdzie. –
Pobiegłam dowiedzieć się w Warszawie
w Biórze Prowizorycznym z kąd mamy
Mężowi do Kijowa pensyę wypłacaną
bywa – na takową pensyą kwity mięć
w Kijowie podpisanie i te do War=

szawy bywają odsełane — Otóż doniesio-
no mi że ostatni kwit na pensyą
Emerytalną iest podpisany przez
Męża mego dnia 1go Kwietnia roku
bieżącego — Dalszych kwitów iszcze nie
ma; ale bo też kilka miesięcy czasu
szydzie mi że z Kijowa przesałę do
Warszawy — O tego smierci dotychczas
nic w tem biórze nie wiedzą, i po-
wiadają że gdyby to nastąpiło to
także nie prędzey iak w pół roku
o tem bywają uwiadomieni —
On brał Emeryturę w Kijowie ale
z Kassy Królestwa Polskiego —
Co do Emila może On i nie ma
złych chęci; ale dziwne iest żeby nie
dowiedział się o rzecz tak ważną od ty-
lu miesięcy — Nie możemy [illegible] nie
co o tem nie myśleć — W końcu
przychodzi mi i ta myśl że nie wie-
dząc że to tak wielkiey iest wagi — za-
niedbał to i zapomniał zapytać się.
Może iest trochę roztrzepany — młody — za-
kochany — wszystko to być może —
W chwili pisania do Stryja przypom-

miał sobie do pieca – że nie w kieszonce był list piszę – nie mógł się zatem dowiedzieć w tej chwili; i napisał aby coś donieść. – Porównałam obadwa Jego listy i wnoszę że się nie dowiadywał i nic nie wie – Zobaczysz mój drogi że ia zgadłam. – i z tego wszystkiego co o Nim myślałam zdaie się że to będzie nay prawdziwsze. Zupełnie nie wie że to ciebie dotycze bo by pewno inaczey był postąpił – Z resztą zrobimy inaczey – ieżeli tylko trzeba innych środków – powiadaią że Papież czasem udzielał rozwodów które tu za niepodobne uznaią; ieżeli mój nie pomyślnie się skończy może udamy się do Niego – Opowiemy wszystkie szczegóły; byłby bez serca żeby odmówił! – Poczciwa W. z swoim Synkiem gracią cym tak tydzień na słuzy prawie pociechą do Paryża – napisałam parę słów przez Nię do ciebie – i prosiłam żeby się z Tobą widziała – Chociaż nudna iak powiadasz, ale doprawdy że bardzo dobra kobiecisko. – Zazdrościłam iey że ci zobaczy – Ja tylko pomyślawam żeby iak nayprędzey albo wiadomość odebrać albo rozwód mieć i iechać do Ciebie – c'est mon idée fixe – z tą się

kładę – z tą wstaję i z tą cały dzień chodzę –
Wszystkie te przeszkody i trudności nadchodzące mię się przykrzą i nieszczęśliwią – a
ten los ciebie się uwziął –
Teraz Adieu mon cher Ami; starej się uspokoić – Twoja biedna siostra nić nie
może zmienić i nie jej nie potrzeba – a
Twoje zdrowie i życie niezbędne są do
mego szczęścia. Ta myśl niech ci nie
dozwoli oddawać się boleści! –
Biedaczka! miałam sympatyę dla niej nie znając – tak się cieszyłam na jej poznanie –
Wyobrażałam ją sobie nie raz i zdaje mi
się, że byłabym ją bardzo kochała! –
Adieu mon Ami – Lolo rączki Twoje ca-
łuje – jak list odbiorę zaraz biegnie i czeka
czy co do niego nie ma – bardzo się cieszy
zawsze jak mu przeczytam że go kochasz.
Pisz do mnie prędko i kochaj mnie
Twoja przywiązana
[illegible]

Adressez par Berlin – Cracovie – à Lublin poste restante pozdrzey daleko listy przychodzą jak przez Warszawę –

Mój drogi! Jestem bardzo zmartwiona bo mój
rozwód w Lublinie bardzo źle idzie, moi świad=
kowie przysięgli że przed ślubem warjował -
ale w dzień ślubu nie byli i nie widzieli tego -
a podług prawa do rozwodu potrzeba żeby i
w dzień ślubu miał pomieszanie - Głupie
prawo - któraż by szła widząc przed sobą warjata -
Zdaje mi się że tutejszy biskup nam nie=
chętny - a tak solennie mi obiecywał że trzeba
w oczach że wszystkich starań dołoży żebym wy=
grała - Adwokata mam też bardzo dobrego, ale
wszystko nie pomaga. Już po drugi raz
sprawę tę oddaję mężowi ufności w Biskup=
kie którem mi powiedział że za największy
obowiązek będzie miał mnie rozwieść -
Od Emila jeszcze nic nie ma ale dziś
właśnie odebrałam list z Kijowa od niejakiego
Sędziego Sielickiego do którego pisałam o dowiedze=
nie się o mężu - ten tak mi odpisuje „Zasięga=
łem w Kijowie u osób mi znanych pewnej wia=
domości o Ignacym Zenowiczu, i w skutek tego
odebrałem odpowiedź <u>że rzeczony Ignacy Zenowicz=
kie, jest zdrów i mieszka w domu Siemianinty</u> -
Otóż co mi odpisał - zgadłam więc że Emil
się nie dowiadywał.
Przeczytawszy to wszystko; wyobraź sobie co
się ze mną dzieje. - Co my teraz będziemy ro=
bić mój drogi!! — Upadam już pod cięża=
rem ciągłych zmartwień i przeciwności! — Czy ja
mogę się ciebie wyrzec?! — Nie - nigdy tego nie
zrobię - Trzeba się starać zwalczyć przeznaczenie

ktore tak silnie przeciw nam powstaią –
Nie wiem ~~…~~ w czem mieć nadzieię, bo iâ iuż
ufność w Bogu straciłam. – Móy drogi i Ty iesz-
cze tak daleko iesteś – przynaymniey razem łatwiey
było znieść to wszystko – Ale trzeba radzić! koniec
się radzić – cóż z próżnego narzekania.
Móy plan iest taki: poiadę iescze do Warszawy
i tam się będę starała dowiedzieć czy mi dadzą pasz-
port – ieżeli pewnie mi nie przyszlą, to [illegible]
chcę zaraz iechać do Rzymu – Tam mówią że
można wszystkie moie dowody że tu odnowiłem
iedna z Koadjutorów tem się trudni – Móy drogi
odpisz mi co o tem myślisz – dowiedz się tam
czy to bydź może. – Zamiast siedzieć w Mendow
mógłbyś także pociągać do Rzymu – tam byśmy
razem chodzili za tym interesem i tak prę-
dzeyby było – A iakby Bóg dał szczęśliwie ukończyć
tam byśmy ślub wzięli – Dobrzeby było nawet wziąć
list do Papieża od Księcia z tem zapewnie mu znany
osobiście – albo od kogo z członków Rządu Francus-
kiego na poparcie naszego żądania i wdania się
za nami. – Ale może ta podróż narażałaby Cię
na iakie przykrości? Nie wiem – Naylepiey tam
musisz wiedzieć móy drogi. Jeżeliby tak bydź miało
to to lepiey mię iedź – wola Cię nie widzieć! –
Nic nie zacznę i nie wyiadę aż mi odpiszesz –
Adressuy do <u>Lublina</u> par <u>Berlin – Cracovie</u> iak
dawniey; będę czekać Twego listu – rozwód w Lu-
blinie można iuż uważać iako przegrany –

Na Twój ostatni list zaraz odpisałam – biedny jesteś mój drogi – potrzebujesz pociechy a ja ci same przykrości donoszę.–
Donieś mi ile się masz – obiecałeś pisać wkrótce a często nic nie mam.–

Ledwo piszę tak wielki mam ból głowy – tak zmartwiona jestem – Dowiedz się co możesz i odpisz mi zaraz – Nie trzeba tracić czasu a może za parę miesięcy uda nam się skończyć pomyślnie ten rozwód.

Adieu mon cher ami – możesz się przekonać po tem wszystkiem czy cię kocham – et si je tiens à toi – Nie słowa ale czyny to pokazują.– Dobrze się namyśl czy będziesz mógł czekać i którędy to byśmy się zeszli? Cierpieć można tylko – bo za nic w świecie nie chcę cierpieć nie możesz –
Adieu czekam odpowiedzi i zostaję przywiązaną i wierną

J M

Lublin

28 Listopada 848.

Sto tysięcy całuję – chłopczyna nawet nie wezmę dla mniejszego kłopotu –

par Cracovie
par Berlin.

à Meudon
(Seine et Oise) près Paris
Banlieue

FRANCO
POLN: PREUSS: GRZ.

FRANCO

31.

10

LUBLIN
30
11

Monsieur le Comte Olizar

MEUDON
7
DEC.
(72)

Cher Ami! Dawno iuż do ciebie nie pisałam móy
drogi ale chciałam ci donieść coś stanowczego
o mych interessach.- Ciągle tu iestem tem zatrzyma-
na.- Nayprzód ci donoszę że przegrałam w pierwszey
Instancyi w Konsystorzu Lubelskim - Nie sądź aby to
było skutkiem iakichkolwiek intryg - ani podobieństwa
nie ma do tego - Moia Matka iest z tąd o 40 mil i nie
zna wcale Biskupa - Brat iest iednego ze mną
zdania - Nikogo tu nie mam takiego coby chciał
przeszkadzać.- Jedyny i cały powód że się Księża oba-
wiaią narazie memu mężowi który w czasie swego
Urzędowania miał wpływy i mógłby im zaszkodzić
gdyby chciał.- Biskup tuteyszy nie iest iescze aktual-
nym Biskupem - właśnie teraz o Biskupstwo się po-
dał i dla tego to zapewnie moia sprawa tak poszła,
żeby w wypadku móy mąż nie zechciał iakim spo-
sobem zaszkodzić nominacyi.- Oto iest przyczyna
móy drogi wiem o tem z bardzo pewnego źródła.
Przytem i rozwód iest trudny - prawo o którem ci pi-
sałam wspólnie iest takie iak ci wspomniałam;
choć bardzo dziwnie się wydaie.. Wymawiaiąc się
tem.- Odebrawszy wyrok, napisałam zaraz do Ad-
wokata do Warszawy - ten mi odpisał że się nie
podeymie tey sprawy - później napisałam do
drugiego bardzo dobrego i iedynego szachra w War-
szawie - ale do rozwodów takiego potrzeba.
Odpisał że się podeymie ale trzeba koniecznie
sypać złotem bo inaczey nie wielka nadzieia.
Chce sześć tysięcy Złp: zaraz - a później zapewnie
iescze co - i do tego żebym przez czas rozwodu
mieszkała w Warszawie dla dopomożenia

mu z mey strony - prozbę do rozuych osób.
Tak iestem złotopotana tem wszystkiem - Nie mam
i nie mogę zebrać tyle pieniędzy od razu - Stryi
nie chce oddać. - Tu nie oddadzą iesżcze - Ale
starane się iak mogę - bo miałam iuż wydatam
Wiesz ty moy drogi że familia przestała do tąd
mi nie oddała tysiąca Złp: które Jemu pożyczy-
łam. Teraz co mi tak potrzeba nie chcą mi
oddać. Otoż nadgroda za dobroć. -
Moy drogi powiedz co ia mam robić? Czy znów
zacząć rozwód w Warszawie który mi obiecuią
skończyć za trzy miesiące niezawodnie - Czy
iechać do Papieża? - Ja tu się dowiaduię iak
mogę - powiadaią że papież iest bardzo prze-
ciwny wszelkim rozwodom - że odeśle do tutey-
szey władzy czyli Dyecezyi napowrót - że trzeba
szczególnych okoliczności żeby to zrobił - że to
nie podobna - Nie będzie się chciał w to wdawać
O! moy Boże czemu my też tak dobrze nie
możemy się rozmówić naradzić! I Tobie moy
drogi trudno iechać w tak kosztowną drogę - i
ia nie mam iak tylko parę tysięcy Złp: do tąd.
Jakto się tak puszczać w takąn drogę i w takiej
niepewności który może będzie trzeba przez
cały Konsystorz u Papieża przeprowadzić
Oh! moy Boże dla czego tak nad siły spuszczasz
okoliczności - Takie trudności! takie trud-
ności! o Boże, Czy ia się tego mogłam spo-
dziewać - Tak byłam pewna że rozwód uny-
łatwiony poydzie. - Gdyby w pierwey napisać
do Papieża - ale może i tak nie dobrze; iak
odmówi trudno iuż iechać prosić. Wprost pro-
sić lepiey. - Trzeba koniecznie wybrać albo
w Warszawie znów prowadzić, rozwód albo
do Papieża iechać. - Gdyby udało mi się pożyczyć
choć tym czasem kilka tysięcy Złp: to wydawszy ie

na rozwód w Warszawie nie będzie ciężko co do papieża żadnego — a gdy odwrotnie do papieża teraz pojadę i odmówi nam to potem nie będzie za co wrócić w Warszawie.— Trzeba więc bardzo zastanowić się co zrobić żeby tego nie żałować.— Byłoby to wszystko i bardzo łatwo ale trzebaby górę złota wysypać — Namyśl się mój drogi i dowiedz się u księży świętych co znają charakter papieża czy można od niego spodziewać się rozwodu z przyczyny pomięszania zmysłów mego męża przed ślubem które się nie okazywało ciągle ale par interval i w skutek tego w kilka miesięcy po ślubie odnowiło się znowu i Mam na to dwóch świadków. Ale pomimo tego był kwo-nikiem przed ślubem — po ślubie dopiero w kilka miesięcy wyszedł ze służby i [illegible] familia tego zażądała Emerytury z przyczyny słabości pomięszania zmysłów.

Muszę Ci bardzo kochać mój drogi że nie ustaję w zabiegach moich o rozwód choć takie trudności się przedstawiają.— Ależ bo nie mogę przypuścić myśli żeby nie należeć do ciebie — żeby ciebie opuścić — żeby Ci przestać kochać! — Czy podobna żebyśmy wyrzekli się myśli bycia razem szczęśliwemi? Czy podobna żebym ja się wyrzekła mego godnego, kochanego przyjaciela do którego tak się przywiązałam; którego drogę życia chciałam różami obsypać — Myśl naszego rozłączenia tak jest dla mnie straszną, tak przerażająca że wierzaj mi mój drogi nowych sił nabieram po niej na zwalczanie przeciwności—

Czy doprawdy masz przeczucie że my razem żyć jeszcze będziemy? Miło mi było to przeczytać i na cały dzień w dobrym byłam humorze.— W Warszawie lub tam, to się rozstrzygnie — innej nadziei nie ma.— Dowiaduj się mój

drogi z naywiększym staraniem o tym pro-
cesie naszym do Papieża – Ja myślę że naylepiey
u Xięży tam naszych świętych co znaią nasze prawo
i podobieństwo czy Papież na to przystanie.
Rozważ to dobrze móy drogi bo musiemy iedno
tylko wybierać – Tu mnie nie radzą do Papieża –
tam może inaczey sądzą i mogą być inne
okoliczności.

Czy cię już nie znudziły te przewlekłości móy
drogi; bo widzisz że ja nie prędko się zniechę-
cam. – Zobaczemy kto też prędzey w tey walce
ustanie: Wyzywam cię mon cher Ami. —
Ja iestem teraz ciągle w Lublinie pisz więc
zawsze pod tymże adresem. Ah! czemuż
my nie bliżey iesteśmy – możnaby się zjechać
i poradzić wzaiemnie co niepodobna listow-
nie. Ale taka przestrzeń także kosztu dla nas
obojga; w chwili gdzie tak pieniędzy potrzeba.

Teraz piszę do Adwokata do Warszawy
żeby mi stanowczo napisał czy się podeymie
tey sprawy i czy zapewnia mnie że wygram.
Jak nie zapewni to tylko do Papieża nam pozos-
tanie. – Dowiaduy się tam móy drogi i napisz
mi iak nayprędzey – radź mi bo sama nie
wiem co robić. – Czekam Twey odpowiedzi
A nie zapominay o mnie i pomyśl cza-
sem o Tey która prawdziwie iest przywią-
zaną i kochającą cię

M.

Lublin 7 Stycznia 849.

Lolo ręczki Twojej Ciotuni

Warszawa 23 Luty

Z nayw większym ukontentowaniem odebrałam
Twóy list iuż pare tygodni temu w Lublinie;
Nie odpisywałam zaraz, chciałam zatrzymać się
trochę żeby Ci módz coś donieść o moich obrotach. —
Otóż tedy, twóy list mię bardzo ucieszył bo zu-
pełnie iestem Twego zdania móy drogi — po
zebraniu dokładnych wiadomości i wypytaniu
się osób pokazało się iż nie można było do
papierów udać się bez przeprowadzenia wpierw
rozwodu przez tuteyszą Instancyę — i miałam
więc iechać do Warszawy kiedy Twóy list o-
debrałam i zgodziliśmy się zupełnie. A twoja
wróżka iakże mię ucieszyła — do zadziwienia
wszystko zgadła — Adwokat móy zupełnie ta-
ki iak go opisała, nawet Una touffe de che-
veux noirs sur le tempe, i obiecuie rozwód za trzy
miesiące — nawet i to dowiedziałam się, że się tem
chlubi iż we mnie kochał; nie wiedziałam nic
o tem. — Zdaie się że i dziś iest wielkim moim przy-
iacielem ale to w guście bardzo szlachetnym; bo
często mówi że ze wszystkich kobiet które zna
mnie nayw więcey szacuie; a bardzo mało iest
mężczyzn którym by tyle życzył dobrego i szczęśli-
wego ile Tobie móy drogi. I dla tego wszyst-
kich sił dołoży aby nas połączyć — bo powia-
da że my godni siebie — Oddałam mu iuż
tę sprawę zaręczając że wygra — bo iak on nie
wygra to pewno iuż nikt tutay — Żałuię że
dawniey tego nie zrobiłam — Wielkie robi na-
dzieie — Wynalazł się ieszcze ieden papier któ-
ry dopomoże wiele do rozwodu — Prawda że
wiele zachodu tak się kłopocze; ale sobie również
iak Ty móy drogi myślę że musi dopiąć cału

[illegible]

leto wytrwały i nie zraża się. – Zaczynamy
więc znów tu od 1szej Instancyi – Za tydzień
będzie sprawa przedstawiona w Konsystorzu
Warszawskim, zaraz więc albo przyjmą do roz=
sądzenia albo odrzucą – Jeżeli przyjmą czyli
uznają że ma dość zasad ważnych żeby do
sądzenia była przyjętą; to już nadzieja wy=
granej – jeżeli zaś odrzucą czego nie spodzie=
wa się mój Adwokat – to zaraz przejdzie
do 2giej Instancyi o przyjęcie – Jeżeli i tam
odrzucą to wtenczas do Papieża można zaraz
i na pewno – to On nie odmówi na takie
dowody jakie ja mam waryacyi mego męża
– Piszesz o separacyi mój drogi, a ja
już mam separacyą urzędową od lat dzie=
więciu – Familia moja postarała się o separa=
cyą jak tylko on wyjechał –
Mamy wielką nadzieję wygrania tu – ale
nawet gdybym przegrała Papież pewna
jestem nie odmówi – On nie będzie miał
żadnych osobistych w tym widoków –
Więc pocieszajmy się i nie traćmy nadziei
i – mam przeczucie że będzie dobrze – Za
trzy miesiące jadę do Ciebie – a może mię
Pan Dobrodziej wtenczas nie poznasz i
zapytasz się „co to za jedna?" – Ale dajmy
temu pokój! Wierz Tobie mój drogi –
– Jeszcze kilka dni zabawię w Warszawie,
chcę doczekać czy przyjmą moją sprawę.
Napiszę Ci zaraz – Mam tu jedną znajomą
osobę która wielki wpływ mieć może w tym
interesie – do niej się jeszcze myślę udać
– Jak tam karnawał przepędziłeś mój
drogi – tu dość smutno – obchodzi się Pa=
pież jest w smutnym położeniu –

Z

Przed mym wyjazdem z Lublina ode-
brałem list od Emila - Nie pisał dla
tego że przez pięć miesięcy nie był
w Kijowie - potwierdza to co już mi
wiadome że Z. żyje -
Czy prawda że Papież iest w Marsylii
mówią nawet że w Paryżu? iakby
to dobrze dla nas było - blizko niebyś-
my udać się do niego -
Pisz do mnie móy drogi zawsze à
Lublin poste restante - par Berlin, Craco-
vie nayprędzey dochodzi - Dziwna rzecz
na Twoim ostatnim liście były dwie
Angielskie pieczątki. -
Nie zapominay o mnie bo ia Cię zaw-
sze serdecznie kocham i wyglądam
z niecierpliwością chwili w któréy
iuż nic nas rozłączać nie będzie.
Cierpliwości tylko - nie długo to nastą-
pi! A zobaczysz iak będziemy iuż
ciągle szczęśliwi! -
Jedna tutkowska dobra i poczciwa kobie-
ta ma nie dobrego syna który znay-
duie się teraz w Paryżu i wybiera się
z tamtąd do Kalifornii - Miał dobrą po-
sadę, porzucił ią - birbantował bez po-
święcia, i kapucynem był nawet nie-
dawno - Teraz wszystko stracił i zamę-
czyły mu się miliony - napisał więc do
matki że wyjedzie złoto kopać - Móy dra-
z

gi dowiedz się czy wyjechał już; podług
portiera na Rue St André des Arts pas-
sage du Commerce Hotel de Rouen.
tam mieszkał — nazywa się Rozwadowski.
Dla tego sam nie idź tam bo w przy-
padku znajomości z tym panem
miałbyś lękłego aspiranta do swej
kieszeni — a nie warto jest tego.
Pdź Łaskaw dowiedź gdzie się po-
dział i jak dawno wyjechał — Matka
mi bardzo o to prosiła. —
Żegnam cię mój drogi - wspomnij
tam czasem o mnie - kochamy się
[illegible] — czy Niezabitoski przyjechał?
boję się żeby mi nie odmówiła mego
przyszłego.
Lolo Twojej szczerej Ciotki — zawsze Cię
bardzo kocha i wspomina —
Twoja Przyjaciółka

Ten Rozwadowski niech nie wie że się o niego
dowiadują — niech Concierge z Twego Hotelu
u tamtego Concierge się dowie; nie u
Gospodyni bo by mu powiedziała —
Pisz do Lublina zostanie mi Twój
list — gdybym nawet nie była tu najpewniej
mi odeszlą gdzie jestem —

17 Warszawa 13 Marca 287

Tak dawno nie pisałeś do mnie móy
drogi; nie wiem co się z Tobą dzieie – i bar-
dzo niespokoyną iestem. Zmiłuy się napisz
bo różne myśli mi przychodzą do głowy.
Już upłynęło więcey iak dwa miesiące od
ostatniego twego listu. – Czy iuż zapo-
mniałeś o mnie? – czy znudziły cię
te wszystkie przeciwności? – prawda że
trzeba świętey cierpliwości na to wszyst-
ko – i szczerze nie widząc się tak długo!
Trzeba bardzo mocnego uczucia żeby nie
ostygło – a ja może nie iestem w stanie
wzniecić podobnego uczucia? choć sama
czuć umiem i kochać ciebie! –
Mam teraz nadzieię więcey iak kiedy że
za parę miesięcy móy rozwód skończony
zostanie – Za miesiąc decyzya stanow-
cza nastąpi – W połowie kwietnia są-
dzona ma bydź moia sprawa w pierw-
szey Instancyi – bo zupełnie na nowo zaczę-
tem w Warszawie od początku – Za dwa
miesiące więc wszystko się skończy, i ia przy-
iedziam do ciebie – ale ieśli chcesz szcze-
rze się rozmówić – proszę mi to napisać że-
bym się na próżno nie fatygowała –
Dla tego żeby przyspieszyć i dopilnować lepiey
iestem ciągle w Warszawie, i nie wyiadę
aż po ukończeniu wszystkiego – Mięsz!

kam teraz u dobrey i poczciwey Stry=
ienki, o którey Ci wspominałam i
która dawniéy często starała ~~się~~
się dopomódz mi w rozwodzie – Zawsze
wypytuie mi się o Ciebie i muszę
opisywać nie ledwie codzień, iaki
ieśteś miły, iaki dobry, iaki dowcip=
ny – Nawet musiałam Jey ieden z Twoy=
listów przeczytać – zupełnie iest iuż
teraz zakochana w Tobie móy dro=
gi – powiada że ieśteś bardzo poczci=
wy człowiek że mnie tak kochasz, po=
bo teraz nie umieią kochać na świe=
cie, i nie znaią się na kobiétach –
za Jey czasów to inaczey bywało. –
Przeczytałam Jey przepowiednię iasnowidzą=
cey – bardzo Jey się to podobało i ucieszy=
ło Ją – A że ma od kilkunastu lat ro=
matyzm w nodze więc przyszło Jey
na myśl wziąć trochę włosów i postać
żebyś zaniósł tey iasnowidzący, czy
ma iakie na to lekarstwo – przyłą=
czam tu w papierku te włosy, notabene
pokropione Święconą Wodą, bo bardzo iest
nabożna – Zrób to móy drogi, zanieś iey
ale nie mów na co czyie; niech ona
sama pozna to będzie miało więcey
waloru. – I odpisz zaraz co powie.
Czeka na to Stryienka bardzo niecierpli=
wie a że Ci zna z mego opisania
więc kazała Ci się ślicznie kłaniać

poproszę o to.— Bardzo mi wielką zrobisz przyjemność ieśli do niey napiszesz; tylko dużemi literami i wyraźnie — w moim liście umieść osobny liścik do Niey — powiedz że Ją dawno iuż znasz z Mego opisania, iako moią prawdziwą Opiekunkę; osobę, którą ia bardzo kocham, i która mi dała wiele dowodów swey dobroci; że Jey wdzięczny iesteś za Jey do mnie przywiązanie i masz ze swey strony wiele dla niey etc etc

Trudno pisać do nieznaney osoby więc dla tego poddaię ci co do niey i w iakim guście — Jest to dla mnie zupełnie obca osoba - tylko żona mego Stryja który iuż dawno umarł — Ale tak mię pokochała i ciebie przy tem, że Ją serdecznie za to kocham — Wiele mi tych łask zazdrości bo iest milionowa i nie ma dzieci; ia zaś cenię sobie Jey serce więcey iak to wszystko! —

Mój Boże iak ia bym chciała ciebie widzieć — iak mi smutno i tęskno — iak wzdycham za tą chwilą kiedy razem szczęśliwi i spokoyni będziemy! Nie uwierzysz co ia trudów poniosłam żeby to pomyślnie do końca doprowadzić! Mam nadzieię że moie prace Herkulesa nie będą nadaremne. Właśnie wczoray mówił mi Adwokat „już też ieśli teraz przegramy, to powiem że przypiszę to tylko temu że Pani pod złą gwiazdą się urodziłaś„ — Odwagi więc i trochę ieszcze cierpliwości mój drogi! kiedy tyle się wytrwało, iesz-

cze chwilkę – cięższe chwilkę – a robaczyszku w
wszystkim będziemy! —
Przed trzema tygodniami pisałam do
ciebie z Warszawy – czy odebrałeś mój list?
Zapewnie pisałeś do Lublina tak jak
cię prosiłam – może nie odesłano mi
a list leży na poczcie w Lublinie – Właś-
nie dziś piszę o to do Lublina –
Odpiszże mi zaraz mój drogi bo przy-
tylu wszystkich rozmaitych kłopotach
mieć jeszcze niespokojność o ciebie, to
już za nadto – Nie powinieneś mnie tak
dręczyć! — Tą razą pisz do Warszawy
wprost, do mnie – Adresuj Ulica Sto
Jerska w Domu Menzla No 1776 na
pierwszym piętrze – w Warszawie
to już pewno odbiorę – A nie zapomnij
mój drogi napisać do Stryjanki donieść
Tej co Jasnowidząca powie – tylko daty nie
pisz w Tej liście – bo już dawno data mi
te włosy a ja nie zaraz posłałam — bo
nie wierzę bardzo w te jasnowidzących ku-
racyje i wiem że Tej nic nie pomogą –
Jeżeliby powiedziała że Tej słabość nie wy-
leczona to nie pisz tego Stryjence – lepiej
Tej pociechy – mnie napisz co powie
Żegnam cię mój drogi – a pisz zaraz
nie męcz mnie tak! pomyśl czasem
i kochaj Twoją przywiązaną

Mego Lola nie ma tu ze mną – został w Lu-
blinie u mej Matki – uczy się tam – Bardzo
mi tęskno bez niego ale nie chciałam przerywać
mu nauk. Nie uwierzysz jaka to poczciwa
chłopczyna – jaki przywiązany do mnie i Mr
le Comte jak zawsze kocha
Moje rzeczy czy zawsze są u P. Desmarnes?
nie myślałam że tak długo na mnie czekać będą

Naypierwiey zaczynam od dobrey nowiny! Moia sprawa rozwodowa przyjętą została – to jest uznana za prawomocną i Konsystorz przyjął ią do sądzenia – To jest tak ważne; że można uważać jako połowę wygraney. – W tych dniach idzie do 1szey Instancyi – a przed Stym Janem czyli 24 Czerwca r. b. zapewnie ukończoną będzie! – Tak moie drogi zabiegi moie i trudy niesłychane przecież odniosły skutek – i nie umiem Ci opowiedzieć radości iaką doznałam iak dowiedziałam się o iey przyjęciu. Móy Adwokat poczciwy całem sercem się także cieszył, bo wiele też dołożył usilności żeby dobrze poprowadzić – Wiele mi dopomógł w tem ieden kochany i poczciwy człowiek dawny móy znajomy Biskup, który z Biskupem tuteyszym w wielkiey iest przyjaźni i takich stosunkach że ten nigdy mu nic nie odmawia. Tak daleko wstawił się za mną że termin mi nawet skrócili – i w Lipcu będę mogła do Ciebie przyjechać – Czy dobrze? – Ale pomimo całey radości i ukontentowania; z drugiey strony bardzo niespokoyną iestem – Wszak cholera iest w Paryżu? Zmiłuy się donieś mi o tem i gdzie iesteś teraz – nie mieszkay w Paryżu, lepiey wyiedź do Brukseli – Móy

drogi, szanuy Twoie życie, mam do niego
więcey teraz prawo iak kiedykolwiek
kiedy sprawa teta pomyślnie idzie
proszę cię błagam i zaklinam wyiedź
z Paryża kiedy tam cholera panuie.
My tu z gazet wiemy o niey — właś=
nie ostatnią razą czytałam że kilku
Członków Zgromadzenia Narodowego
zmarło i Pan Matuszewicz słaby — że
coraz się śmiertelniey powiększa —
Wyiedźiey zmiłuy się! —
Przed parą tygodniami odebrałam
list od Twey Córki — donosi mi że
Mąż Jey był w Kijowie dowiady=
wał się o mego męża — otóż ten iest
zdrów fizycznie, ale bywaią częste
chwile ~~[illegible]~~ w których cięższy teraz
czuie melancholię — Sam lokay
mego męża to mi powiadał —
Mój drogi co się tam z Tobą dzieie
czy nie zapominałeś o mnie?
Ja zawsze o Tobie myślę, i dokładam
usilnych starań abyśmy się iak
nayprędzey widzieć mogli — Już zaw.
czasu cieszę się na tę chwilę! Za=
pewnie Bóg pozwoli że te wszyst=
kie kłopoty będą wynagrodzone
a potem — iszcze raz cię powtórze

~~[illegible]~~
nie myślałam że tak długo na mnie czekać będą —

moy Drogi – zobaczysz jak będziemy
szczęśliwi! –
Parę tygodni zabawię jeszcze w Warsza-
wie aż do ukończenia 1szej Instancyi;
reszta bezzwłocznie już takowo przyjdzie.
Pisz do mnie już nie do Warszawy
tylko znowu pod dawnym adresem
do Lublina poste restante, gdzie
wyjeżdżam do Mamy i do mego
Antoszczyka bez którego nadzwyczajnie
się stęskniłam – donoszą mi tylko o
nim że się bardzo dobrze uczy i bar-
dzo pilny – i prosi jak będę pisać do
ciebie żeby się od niego bardzo pięknie
kłaniać i rączki ucałować –
Stryjenka najpiękniejsze Ci ukłony
przesyła i bardzo dziękuje za recep-
tę jasnowidzącej – co do prawdziwo-
ści zupełnie prawie zgadła tylko
lat nie ta – bo Stryjenka ma więcej
jak 60 – ale choroby nie zgadła.
Żegnam Ci mój drogi spieszę
się bo poczta odchodzi a chcę
abyś jak najprędzej wiedział
dobrą nowinę – Z Lublina na-
piszę o dalszym ciągu procesu.
Jeszcze raz Ci proszę i zaklinam
jeżeli tam jest Cholera uciekaj
od niej – wyjedź gdzie kolwiek

aby nie w Paryżu — i dowiesz się do
Lublina co też z Tobą dzieje —
o Cholerze; i gdzie wyjedziesz
bardzo niespokojna jestem! —
Adieu mój drogi! pomyśl czasem
o Tej która Ci prawdziwie kocha
i całe swoje szczęście zakłada na
uszczęśliwieniu Ciebie, i upięknieniu
Ci wszystkich chwil życia
Twego — a do widzenia w Lipsku!
Twoja przywiązana

[signature]

Adresuj do Meudon bo ciotki nie
wyjechał z Paryża to by Ci list nie
doszedł —
Uściskaj Ci Adamaj — jak się ona ma?

nie myślałam że tak długo ma mnie czekać ojca

19

Lublin 19 Czerwca

295

Mon cher Ami! Od paru dni dopiero wsta=
łam z łóżka przez trzy tygodnie słaba byłam
na gorączkę — wycierpiałam się bardzo — Teraz
już zupełnie jestem zdrowa i najpierwszym i
najmilszym zatrudnieniem moim jest zaraz
napisać do ciebie mój drogi! Dawno już nie
nie miałam od ciebie, niespokojna ciągle jestem
tem bardziej że ciągle wyczytujemy z Gazet
że teraz okropniejsza cholera w Paryżu, i
pełno dystyngowanych osób pomierało —
Czy to wszystko prawda nie wiem, ale
ciągle bardzo niespokojna jestem o ciebie
mój drogi! — Napisz co się z Tobą dzieje i gdzie
teraz mieszkasz? Czy nie lepiej by na wieś
wyjechać teraz w czasie cholery —
Moje interessa w Warszawie dobrze idą, zaw=
sze; ale moje słabości przerwały je trochę,
bo od dwóch tygodni powinna byłam
w konsystorzu wykonać przysięgę jako
nie wiedziałam że mąż mój cierpiał napa=
dy pomieszania — Ręczą za niego —
dzi jeszcze nie mogłam — A też przy=
czyny słabości wykonać z przy=
siąg tylko trochę sił nabiorę za kilka dni
Warszawy na dni parę i po odbyciu form
potrzebnych powrócę znów do Lublina —
Spodziewam się bardzo prędko już ukończyć
rozwód i jak tylko będzie na u=
kończeniu zaraz ci doniosę o moim
przyjeździe — Niecierpliwie mój drogi
siłe i ja wyglądam tej chwili — Czas

też żeby się skończyły te nasze kłopoty
Czy też tam pamiętasz często o
mnie?
Już od kilku tygodni wróciłam tu
z Warszawy – miałam parę tygodni
zabawić, odpocząć trochę i pocieszać-
ale z tobą przedłużyłam mój wy-
jazd do Warszawy. – teraz znowu
muszę się zabrać z całą energią
do ukończenia tego wszystkiego.
Pisz do mnie zaraz mój drogi
do Lublina zawsze adresuj
bo wrócę już nim list tu przyjdzie
Nie uwierzysz jak mi tęskno do
ciebie i z jaką radością cię
zobaczę – będzie to dla mnie taka
szczęśliwa chwila że aż się boję
czy los dozwoli mi jej doczekać
Podług Twego życzenia w Bel-
gii ślub weźmiemy i będę
tu stawać wcześniej lecz uwia-
domię gdzie Mamy stąd zie=

ślubić. – Lepiej by w Spa iść
w Verviers – a dla czegoby nie
w Brukseli. – z resztą dowiedz się
jak chcesz – bo mnie wszystko
jedno. – Zaświadczenia potrzebne będą
do Belgii takie same formal-
ności jak u nas co do ślubu;
to jest świadectwo wszystkich
zapowiedzi trzech tu w mojej
parafii – i w twojej także
jest to wielka trudność dla mnie
tu te zapowiedzi – czy by się
nie mogło obeyść tu bez tego –
dowiedz się tam moj drogi.
W przypadku jeśli tu wszystkie zapo-
wiedzi nie wychodzą, daje Arcybis-
kup Warszawski pozwolenie czyli
uwolnienie od dwóch zapowiedzi,
ale trzecia musi być koniecznie
ogłaszaną w mej parafii. Otóż
ja bym chciała usilnie i tego i
tak zrobić żeby ani potrzebować
tu ogłaszać zapowiedzi, ani
brać dyspensy od Arcybiskupa

dowiedz się mój drogi i do-
nieś mi czy może tak być
żeby uniknąć ogłaszania ta-
kich formalności – bo wyma-
gają i dłuższego czasu i bardzo
wiele ambarasu dla mnie
trzebaby koniecznie żeby tego u-
niknąć –
Jedną mam do ciebie prośbę mój
drogi – przed kilku miesiącami pisząc
do ciebie prosiłam żebyś był tak dobry
i postarał się dowiedzieć pod adresem
którym posyłałam o panu Aleksandra
Prowadowskiego – zapewnie zapomnia-
łeś mi donieść – bądź tak dobry i
napisz mi czy jest jeszcze w Paryżu
a jeżeli wyjechał do kąd – Najlepiej
się u concierge dowiedzieć. Miał
chcieć do Kalifornii – i żadnej o sobie
wiadomości nie daje. Matka jego
godna bardzo osoba i która mię bar-
dzo kocha jest w desperacyi o niego
proszę ci bądź tak dobry dowiedz się
o nim, ale nie poznawaj się z nim tylko
z daleka staraj się dowiedzieć, bo byś mu
znów natrętą iak tego o którym pisałam
a którego ty nie znaiąc –
– Żegnam ci mój najdroższy czekam
z niecierpliwością twojego listu, i czy zdrów
jesteś – zmiłuj się zaraz odpisz bo jestem
bardzo niespokojną, i gdzie teraz mieszkasz?
Jak p[an] Justamyja się ukończy zaraz ci doniosę
ciekawa jestem co ty sobie za zatrudnienia znalazłeś, cały
piszesz – mój drogi – A jakże to dobry gospodarz robi się z pa-
na Kasztelana że zaczyna myśleć tak o przyszłości! – Adieu
mon cher mon bon Ami – żegnam ci najczulej – do wi-
dzenia nie długo! – Pisz do mnie zaraz –

Łoś … Twój [illegible]

20 — Warszawa 23 Września

Dawno już do ciebie nie pisałam
moy drogi — chciałam bo zaraz do-
nieść coś stanowczego o mey spra-
wie i wyjeździe; ale widzę że ko[n]iecz-
ca do tey nie mogę oznaczyć z pew-
nością dnia wyjazdu mego — zabra-
łam się do pisania do ciebie —
Zatem [illegible] chciałabym być przy
Tobie, a tu jeszcze świętey cierpli-
wości potrzeba nim się wszystko
ukończy. — Przyjechałam do Warsza-
wy na 15 tego miesiąca jak mi
zalecono — miała być druga Instan-
cyja — tym czasem powiadają że
jeszcze księża nie pozjeżdżali;
że kompletu nie ma; i że muszą
~~[illegible]~~ z moją sprawą zatrzymać
się do pierwszych dni października
Druga okoliczność — jeden z księży
z drugiey Instancyi umarł na Cho-
lerę przed kilku dniami — nikt go
zastąpić nie może; trzeba aż spro-
wadzić Księdza z drugiey Guberni-
ni by urzędować go zaprowadzono
Bóg wie ile czasu by uszło — oni
nie mają się czego spieszyć — Otóż
ja sama jadę do tey Guberni do

Biskupa którego znam i który
iest bardzo dobry człowiek, i pro-
szę Go będę osobiście aby zaraz
wysłał tego księdza iak tylko tu
komplet się zjedzie. — Nie uwierzysz
mój drogi wiele a wiele ia iuż
trudów wycierpiałam żeby to można
iak nayprędzey być z Tobą,
ile ia udręczeń zniosłam! ile i
też od roku wypłakałam! ile ia
niedowierzenia trudności przeło-
małam! iakie to los ciągłe a
ciągłe wymyśla przeszkody żeby
oddalić chwilę naszego szczęścia
Ach! zupełnie bardzo będziemy
szczęśliwi kiedy los zawistny
tak nam tego zazdrości! — Na
przekór iednak iuż nayważniey-
sze ułatwione — wygrałam w 1.
Instancyi — Druga prawie pewna
tylko się kilka tygodni odwlecze
co dla mnie iest iuż takie bole-
nem że w desperacyią mię wpro-
wadza — Jest tu cudowny Obraz
Pana Jezusa u Fary do którego
modlić się chodzę codziennie że
Bóg zlitował się nad nami; żeby

tez — wreszcie kiedy iuż umieią prawie na pamięć
(?) go tyle żeby codziennie może oczy na niego (?) z którego da
spoyrzeć — tak się dzieie aż do nowego capo toż samo się odbywa —

się skończyły te rozwadowne udrę-
czenia bo iuż sił braknie! – Jesteś w tak pięknym kraju móy drogi i iakże Ci zazdroszczę! Jakże ciekawą iestem widzieć Szwaycaryię – czemuż ia iuż tam z Tobą teraz nie iestem! – Serce mi się kraje iak pomyślę ile dni iescze upłynie nim się zobaczemy – Tak drze-
ko aż tu pam nagam z niecierpliwości! – Wyobrażam Ci sobie chodzącego po górach po skałach – podziwiającego pyszne widoki Szwaycaryi – Dusza – serce twoie iest przy Tobie móy Drogi [redacted] w tych przechadzkach – Myśl moia zawsze przy Tobie i nie mów więc że sam iesteś! – Z tem wszystkiem nie wtóż Ci tak móy drogi – może Ci gdzie spotkanie w drodze iaki przypadek pamiętny na przepowiednię którą mi wspominałeś – Siedź lepiey na mieyscu we Francyi lub Belgii i czekay mnie w spokoyności – Nie gardź moią radą i zważ to, a iak przyiadę do Bruxelli razem się widziemy – napiszę Ci o dniu mego wyiazdu z tąd. – Wiesz że

Śmiałbyś się sam gdybyś widział iak ia czytam Twoie listy – Naypierw iak odbiorę iak nayprędzey cały przebiegnę żeby w iedney chwili objąć wszystko co Cię dotycze – potem wolno przeczytam – później raz trzeci z wielkiem zastanowieniem i uwagą – Wieczór kiedy już iestem w łóżku znów otwieram i czytam Twóy list raz-ze pewnie dwa razy – kładę go na stoliku przy sobie i rano obudziwszy się pierwszą myśl moią iest iego przeczyta-

przed parę miesiącami widziano
w Warszawie mego przyszłego Pasier-
ba młodszego — Muszę się dowiedzieć
czy go teraz nie ma i poznać
go koniecznie.

Lolo Twoje myśli ładnie i bardzo
~~[illegible]~~ dziękuję że przyjąłeś go do swego
serca — Ja zaś najpodzięczniejszym ci jes-
tem za dobre chęci dla mego — Oby
Bóg pozwolił korzystać z nich jak
najprędzej! —

Jak tylko co ci będę mógł donieść
stanowczego o rozwodzie zaraz na-
piszę do Brukseli poste restante; do-
nieś mi jednak jak będziesz pisał
do mnie, gdzie mam teraz listy
do ciebie adressować; to tak postąpię.
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ List który te-
raz będziesz [illegible] do mnie pisał adres-
suj do Warszawy w Hotelu Nie-
mieckim: to mię pewno dojdzie
i pisz do mnie zaraz bo nie
wiem dla czego trochę niespo-
kojny jestem o ciebie — Ta prze-
powiednia przychodzi mi na
myśl! nie utwórz się tak. —

Żegnam ci mój drogi — kocha-
ny! Oby Bóg nas pocieszył, ukoń-
czył te udręczenia — Jeżeli przez pi-
towy tylko tak tęsknisz — tak cię
piszę jak ja to wiesz bardzo ci zatuj
Adieu! mon cher mon bon Ami,

J M

Siedzi już lepiej w Mendoni.

21 Warszawa 20 Listopada 303

Byłam bardzo niespokoyną nie mając długo od Ciebie wiadomości moy Drogi – Boże nie co sobie nie wyobrażałam! aż w końcu odebrałam Twóy list który mię zaspokoił.
Móy rozwód ieszcze nie ukończony; pomimo całey mey niecierpliwości i starania – trzeba ieszcze iakiś czas czekać – nic nie pomoże! – Nayważnieysza przeszkoda iest to iż konsystorz zarządał świadectwa które bardzo się trudne do wyrobienia, i żeby ie przyśpieszyć będę zapewnie musiała sama iechać do Kijowa, bo nie mogę tego powierzyć nikomu nie mając nikogo w Kijowie coby się tym szczerze zaiął – a na list z tamtąd trzeba czasem rok czekać.
Za tydzień dopiero się dowiem czy będę musiała do Kijowa iechać – ale zdaie mi się iż to niezawodnie nastąpi.
Już, iuż miałam nadzieię ukończenia i wyiechania z tąd do Ciebie; aż ~~[illegible]~~ przyszło do czeka=

wy sięzom żarządzi świadectwo lekar-
dowych iaki iest teraźnieyszy stan
zdrowia mego męża, i gdzie iest
ieyo zamieszkanie – Gdyby był
teraz iuż zdrów to pewnie odmó-
wiliby mi rozwodu; bo tylko w ra-
zie ieżeli choroba iest nieuleczona
rozwód iest dozwolony. Ale iest
ia wiem że mąż iest ciągle cho-
ry i dla przyśpieszenia samu
iadę żeby wydobyć te świadectwa
Co zaś do drugiego świadectwa,
to chcą się przekonać czy mąż
ma w Archidyecezyi Warszaw-
skiey prawne zamieszkanie
bo ieżeli nie, to nie mają
prawa tu sądzić sprawy i
w takim razie odeslaliby do
mieysca gdzie zamieszkanie.
Ale on choć iest gdzie indziey
może mieć tu prawne za-
mieszkanie ieżeli nie był
z tuteyszych lekarzy krodrowie
wystawiony – Co moy Adwokat
stara się wynaleść –
Otóż widzisz moy drogi co zrobi

zwłokę — Niespodziewana myśl
im przyszła właśnie przy samym
końcu, kiedy już pewną byłam
że moje trudy — starania — i tyle
niespokojności uwieńczone zos-
taną pomyślnym skutkiem.
wszystko to się zrobi, ale trzeba
czasu — ta zwłoka nie umiem
ci opowiedzieć jak bolesną jest
dla mojego serca — i tak już
utęskniona jestem — tak pragnęła-
bym być z Tobą! pytam się nie-
raz za co mię los tak prześladuje
Mój drogi kto wie czy [illegible] Ty się tem
wszystkiem nie zniecierpliwisz — Oczeki-
wać ciągle szczęścia które nie
przychodzi — to znudzi na koniec —
Wy Mężczyźni zapominacie jak
nie widzicie — Serce mi się ściska
na tę myśl — bo Cię kocham, bo co-
raz przywiązuję się do Ciebie!
Ponoszę w swoim żądaniu proszę
Herbalesa, żeby rozwód ten ukończył-
Nie przesadzam tak się wyrażając-
bo nie uwierzysz jakie trudności
już przezwyciężyłam! To co pozos-
tało niczem już nie jest — zwło-
ka tylko jest dotkliwą! bardzo dot-
kliwą dla mego serca! Dziś śniłeś
mi się mój drogi — zaś tu przyjechał
widzę Cię jeszcze w czarnym fraku w bia-
łej chustce na szyi — Jakże byłam=

szczęśliwy! Serce mi zabolało obudzi-
wszy się; i dwie trzy łzy tęsknoty ci posy-
łam! —
Dwie panie mi znajome wybierają
się do Paryża — chciałam koniecznie wy-
list do ciebie — posłać tę; ale powie-
działam że wyjechałeś — przyszło mi
na myśl że moje rzeczy które są u
Panny Desmarnes mogą być uszkodzo-
ne będąc tak dawno zamknięte — to
są dość znacznej wartości — Otóż
te panie obiecały mi zająć się tem
i przewieźć mi je — Bądź więc tak
dobry napisz do P. Desmarnes (żeli wie-
cie u niego są moje rzeczy) żeby osobie
której mi wręczy twój list rzeczy Pani
Z. oddał; Ale ten list do P. Desmar-
nes przyszlij jak teraz będziesz pisał
do mnie — to ja tu tym paniom od-
dam — Nie zapomnij mój drogi.
Ja bym do niego napisała ale mnie
nie zna więc by nie wydał —
Teraz pisz do mnie <u>poste restante</u>
<u>do Warszawy</u> to gdzie będę odbiorę
i przeszlij mi niezawodnie —
Pomyśl tam czasem o mnie a do-
nieś gdzie teraz jesteś i ~~dokąd~~ jak długo tam
będziesz peregrynować? A któreż
się wypadło w podróży bo pamię-
tam co panna Lenormand ci
powiedziała — Adieu mój drogi — Oby
jak najprędzej do Widzenia! Zrób
wszystkich sił dołóż żeby to zrobi-
czy; bądź przy Tobie i niech się
nie rozłączymy! Twoja Michel
Lolo buzię Twoją całuje

Warszawa 31 Stycznia

Mon cher Ami! Zapewnie myślisz że ja
iuż w Kijowie lub przynaymniey na dro=
dze do niego — A ja ciągle w Warszawie
móy drogi — Miałam iuż wyieżdżać kiedy
dowiedziałam się iż ~~[illegible]~~ wielkie śniegi
przeszkadzaią teraz, porozsypywały drogi
tak, że niepodobna przedsiębrać podró=
ży osobliwie w tamtą stronę — Otóż to
mnie wstrzymało. — A że nie mogę sie=
dzieć spokoynie — korzystam w tenczas
kiedy idzie o przyśpieszenie chwili po=
łączenia się naszego — więc ciągle naradza=
łam się z Adwokatem co by zrobić
żeby nie było potrzeba iechać do Kijowa —
Pamiętasz zapewnie móy drogi iak ci
donosiłam w ostatnim liście iże Konsy=
storz zażądał dwóch świadectw — to jest:
Świadectwa zamieszkania męża i Świa=
dectwa o jego teraźnieyszym stanie Zdro=
wia — Otóż po trudach i namysłach
różnych Adwokat dostał świadectwo Urzę=
dowe, że Mąż tu w Warszawie zamiesz=
kuie. — Widzisz że jedno iuż szczęśliwie za=
łatwione — Drugie trudnieysze było —
ale i to zobaczysz iak się zrobiło: — Jest
w prawie Emerytalnym „iż Urzędnik otrzymu=
iący Emeryturę z przyczyny choroby iaką móy
Mąż cierpiał — gdy powróci do Zdrowia nie
ma prawa do pobierania daley tey Emery=
tury, ale wraca do Urzędu, albo dosłużenia
lat których móy Mąż nie dosłużył i tylko [illegible]
bi dostał Emeryturę ;/ lub ieśli nie chce wró=
cić do Służby dostaie na raz iedno — iedno=
razową Pensyą — a Emerytury iuż nie pobiera
Móy Mąż zaś do dziś dnia ani wrócił do
Służby — ani odebrał iednorazowey Pensyi — tyl=

ko ciągle i bez przerwy Emeryturę mu
iest wypłacaną - łatwo o tem było
przekonać ponieważ z kassy tuteyszey
ią pobiera i do Warszawy kwity
iego przychodzą. - Zatem naylepszy to
dowód że Mąż do tychczas do zdrowia
nie wrócił kiedy ciągle Emeryturę po-
biera - Konsystorz sam w tey rozwód
wypisze iak się przekona że Mąż do
dnia dzisieyszego nie odzyskał zdro-
wia; i dla tego zażądał tego świadec-
twa. - Kiedy nie można iechać do Ki-
iowa sprobowaliśmy tego sposobu
była to myśl iednego z moich poczci-
wych znajomych - Otóż Adwokat wy-
iął i to drugie świadectwo że Mąż po-
biera ciągle Emeryturę i udowodnił
w Konsystorzu że to iest naylepszy do-
wód że nie odzyskał zdrowia - Wczora
była ta sprawa w Konsystorzu i dla
tego to spóźniłam się, z pisaniem
do Ciebie, chcąc Ci zaraz donieść co
zadecydują. - Długo bardzo deliberowa-
li nad tem aż w końcu oznaczyli
że ponieważ iest to sprawa wielkiey
wagi i potrzebuie namysłu więc muszą
przeyrzeć iescze Akta Separacyi i de-
cyzyą odkładaią do dnia 23 Lutego -
Widać że przyszli te papiery i iak się
zdaie może mi się uda nie iechać
do Kijowa co iest bardzo kosztowne - u-
trudzaiące +a - a nadewszystko nadzwy-
czaynie przykre dla mnie widzenie
się - W aktach Separacyi nie przeciw

mnie nie ma – niech przyjdą – Jeżeli
tylko o to chodzi to spodziewam się nay-
lepszego skutku – Czekam niecierpliwie
tego 23 Lutego – Módl się tam w ten
dzień za naszą Sprawę! – Cała trudność
iest w tem że iak mówią w Konsysto-
rze od niepamiętnych czasów nie było
Sprawy z takiego powodu – i dla tego to
tak się długo namyślają. Ale Bóg poz-
woli że się dobrze skończy bo sam Bis-
kup lituie się nademną, i chociaż to
zrobić tylko nie można się dziwić że
dowodów wymagaią. —
Napisz zaraz do mnie mój naydroższy
bo mi przykro że dawno nic nie wiem
o tobie – Co porabiasz gdzie teraz ies-
teś? – Jak to dawno my się iuż nie wi-
dzieli, mój Boże! – Bądź pewny mój
drogi że oddalenie nic nie zmnieysza
mego przywiązania – Tęskno mi bardzo
do ciebie – i nie ma chwili żebym
nie myślała o tem! – Czy wrócisz
do Paryża? Czy masz zawsze mieysz-
kanie w Meudon – Donieś mi wszyst-
ko co cię dotyczy z naymnieyszemi
szczegółami. – Kiedy cię widzieć nie
mogę niechże wiem przynaymniey
o Tobie. – Panie moie znajome któ-
re miały iechać do Paryża do tąd
nie poiechały bo iedna zachorowała –
Moie rzeczy więc niech iescze będą
zamknięte aż do mego przyjazdu

którą proszę Boga aby iak nay
prędzey nastąpit –
Teraz karnawał wszyscy się bawią w War-
szawie – ia między nie bywam – mam
tylko ieden cel którym zaięty iestem
reszta wszystko dla mnie obojętne
Odpisz że mi zaraz móy drogi
niezapominay o mnie – bo cię
bardzo kocham! i myślą ies-
tem zawsze przy Tobie.
Mieszkam u mey Stryienki i
adres ci posyłam –
Teraz żegnam cię nayserdeczniey
nayczuley
Twoia przywiązana
Lolo kochki Twoia zawsze,

Adres móy: w Warszawie Ulica Sto
Jerska No. 1776 w domu Menzla
w mieszkaniu JW. Krasinowskiey –

23 — 311

Warszawa 1 Marca 1838.

Z największą radością serca spieszę mój
Drogi donieść ci że rozwód już skończony
i że wygrałam w 2giej Instancji! – Niewymo-
wnie ile radości ile szczęścia doznaję z tego
powodu! – Właśnie dziś list Twój z poczty
odebrałam i kiedy wiem adres, spieszę jak
najprędzej donieść tę dobrą nowinę!
Teraz chyba już śmierć nas rozłączy mój
drogi Mężu! –
Tak mi tęskno do ciebie iż zaraz je-
chałabym – ale jeszcze trzeba cierpliwo-
ści – podług teraźniejszych urządzeń
Wyrok ostatni nie może być wyję-
ty aż po upływie dwóch miesięcy
od daty ogłoszenia – to jest od 23 Lu-
tego w którym to dniu wyrok odczy-
tany i publicznie został. – Nie mo-
gę więc z tąd wyjechać aż Wyrok
wyjęty będzie i poświadczony przez
wszystkie władze – co zajdzie do poło-
wy Maja pomimo największego
pośpiechu – Metoda teraźniejsza
jest aby utrudniać i zwlekać
rozwody o ile można – ta ostatnia
przewłoka przecie jest łatwiejsza od
wszystkich których dotąd doświad-
czałam – choć jest bardzo niemiła
bo odwleka nasze szczęście; jednak
znieść się w nadziei która co dzień
więcej w rzeczywistość zmienić

mej

nam się będzie — i kiedy to światło
ku któremu jak pierwsz widzisz w odda-
leniu, teraz codzień jaśniejszem
i wyraźniejszem dla nas się stanie
— po tylu trudach, kłopotach
i męczarniach moralnych; wierz
mój Drogi że przyjść do siebie
nie mogę — prawdziwy czyściec
przeszłam z tym rozwodem myś-
lałam że nigdy się nie skończy-
ło raz coś nowego wymyślali
tak że w głowie zachodzić trzeba
było — nawet nie opisywałam
ci tego wszystkiego po co miała-
bym niepokoić. — Tak mi dziwno
że się to już skończyło że boję
się przebudzić — zdaje mi się że
to sen. — Bo była chwila że tak
źle stał ten interes, że pewną
byłam przegranej — Boże! jakże
okropną była myśl moja poże-
gnania cię na zawsze! — Bóg się
przecież ulitował nad nami —
Koniec więc wszystkim tym mę-
kom! ten stan między nadzieją
a niepewnością był co może
być najprzykrzejszego na zie-
mi! — Teraz tak mi lekko na

Serce zdaie się że odrodziłam się na nowo – Ta pewność ta spokojność – jakże błogi stan po tylu utrapieniach! – Oddychałam nareszcie – I tobie będzie przyjemną ta nowina kiedy mię zawsze kochasz – dobry kochany Kasztelanie –

Jeśli to prawda że tam wiedzą się bezwiednie to i ia li powinni że od czasu iak rozstałam się z Tobą wypełnia prawie klasztorne życie prowadzę tak mię nie interessuie – nie bawi i o tem tylko myślę aby zkończyć wszystkie formalności i iak nayprędzey połączyć się z Tobą. –

List swoy adressuy teraz do mnie par Berlin, Varsovie, à Lublin poste restante bo wyieżdżam teraz do moiey Matki, na te kilka tygodni nim upłynie termin wyjścia wyroku – do Lublina więc teraz ciągle możesz adressować to mię naypewniey doydzie. Lolo zdrów iuż przez pół roku go nie widziałam odkąd tu iestem – został u Mamy na wsi wygodniey, ma tam ia

ciągle zatrudniona byłam — nie mia-
łam nawet parę razy wyjeżdżać
z tobą nic w Warszawie do Osoby
których bardzo wiele przyczyniła się
do wygrania tej sprawy. Stęskni-
łam się do biednego Lolo i wyjeż-
dżam z tąd za parę dni. —
Teraz nowe życie zaczynam i zawsze
kochamy się serdecznie — nie powinn-
a więcej, bo to nie podobno — tak
moje przywiązanie do ciebie silnie
było — kocham cię stale — wiernie
i z całego serca a pewność iż
teraz naszego szczęścia i cieszenie
mitrzem czyni mi to mniemanie!
Chciałabym aby ten list jak
najprędzej cię doszedł — więc żegnam
cię mój najdroższy — Oby te
dnie jak najspieszniej
uchodziły!
Adieu! Adieu! kochaj mię
Twoja
J. M.

Dobrze się stało że do Kijowa nie
pojechałam — Obeszło się bez
tego. Ani myślałam że tak się
stanie. —
Przed wyjazdem do ciebie napiszę
jakie formalności będą potrzebne do
ślubu naszego — a Ty tam ze swej strony
dowiaduj się o to. — Czy masz papiery wszystkie
rozwodu swego? Czy co nie brakuje?

24 315

Piotrowice Wielkie
1. Maja.

Czekałam długo na Twój drugi list który mi obiecał mój Drogi niespokojny, i jestem że go nie widzę. Najmniejsza rzecz robi obawę w takiem oddaleniu – Byłabym nawet ~~[illegible]~~ i sama pojechała dobrze się wytłómaczyć że nie dotrzymuję słowa, ale muszę jeszcze wstrzymać się raz jeszcze, co mi jest bardzo przykro. Dzierżawca który ma moję Sieniawę u siebie obiecał mi przez grzeczność dać mój procent na dzień 15 Maja żebym mogła wcześniej wyjechać okoliczności zaś tak zrządziły w jego interessach że niepodobna mu jest teraz zrobić mi tej grzeczności – i nie wypłaci mi pierwej jak w należnym terminie to jest na S^{to} Jan czyli 24 Czerwca r. b. – Nie podobna mi więc wyruszyć się z tąd jak po S^{tym} Janie. Wiele starania robiłam o to ale na próżno – Z resztą widzę sama że teraz nie może zapłacić – bo byłby to zrobił. Upominać się niepodobna bo i jeszcze termin nie nadszedł. –

Proszę Boga żeby się skończyły jak najprędzej te wszystkie przeciwności i żebyśmy już przecie doszli do tego celu do którego tak dawno

i z takim trudem dążemy! —
O Julcie serce moie utęsknione
jakżebym chciała iuż się
widzieć! w iedney chwili być
przy tobie — a tu trzeba ieszcze
czekać! — A pan kasztelan
czy takie bardzo myśli? — kto wie
czy moim losem nie stara się
zbliżać i uprzyiemniać chwile
naszego rozłączenia — a czas ozdobić
ważnie może miły mu upływa
i pięknieyszym mu się zdaie iak
przyszłe szczęście nasze! —
Ja teraz iestem na wsi u mey
Matki — U nas dopiero wiosna się
zaczyna — spodziewałam się iż razem
się przepędziemy!
Gdzie teraz się obracasz moja
droga? czy ciągle siedzisz?
Czekam na Twóy list i ieszcze
przed wyjazdem mocno będę
do pisać. Napiszesz mi czy dużo
mam przyjechać ucieka się

z Tobą.

Lubczy czy się w Paryżu? nie pi:
szesz jak się miewa biedna Lelka
czy żyje? — Słyszałam że Zdrowie
twe się wyleczy co mię w wielkiej
niespokojności wprawia.

Wyroku rozwodowego jeszcze nie
wyjął Adwokat — ale to już w krót:
ce nastąpi —

Będę się starać wszystkie moje
interessa pozałatwiać żeby prędzej
wyjechać — Tego tylko pragnę
jest to jedyny cel wszystkich
zabiegów moich — Zdaje mi się
iż każdy dzień teraz bez Ciebie
przepędzony jest mi jakby ukra:
dziony od losu.

Czy Ty mnie tam kochasz jesz:
cze? czy myślisz czasem o
mnie? Czy przekonany jes:
teś że moje serce zawsze stale
i wiernie jest przywiązane do

ciebie! że Twoje szczęście - ostoldzenie życia Twego jest jedynym celem moim - Szczęście wiedne te przeciwności i ozrebiwania - to prawda! ale biedy najważniejsze już się zwalczyło - to i to już znieść trzeba -

Adieu mój drogi - nie długo już do widzenia!

Pisz do mnie zawsze <u>do Lublina poste restante</u>

Lola rzekli Twoje kutnie posyła ci dwa fiołki z swego ogródka - kiedale nie teraz febry -

Adieu mój Drogi

Szczęśliwa

[illegible]

Trafiłem właśnie na zapieczętowanie listu mego więc korzystam ze sposobności przesłania Łaskawemu Panu najżyczliwszego pozdrowienia i prosić o małą pamięć dla mnie prawdziwie życzliwy

Oreszel

Cher Ami! Odbieram Twój list z najwięk=szą przyjemnością - tak teraz zalegają w drodze listy nie wiem dla czego - twój wie iako długo idą - Moie interessa są jeśliby już ukończone mogłabym już iechać do Ciebie - czekam tylko na ukończenie wszystkich form wyroków rozwodowych które ieszcze w zupełno=ści nie dopełnione, a to z przyczy=ny iż ieden z sędziów bardzo chorował i dotąd ieszcze nie bywa sessyi dla braku kompletu - potrzebna iest tylko iedna sessya do mego in=teressu - na niey to maią zatwier=dzić Wyroki obuch Instancyi - Jest to tylko forma - ale koniecz=na. - Byłam sama teraz w Warsza=wie dla przyśpieszenia tego - ale niepodobna nic innego robić iak tylko czekać aż kiedy przyidzie na sessya - co ~~xxx~~ niedługo nas=tąpi bo iuż wyzdrowiał - zastąpić zaś nikt go nie może. - Spodzie=wam się najdalej w Lipcu będę przy Tobie - liczyłam te przewłoki

są bardzo bolesne dla mego serca które pragnie i tęskni do jak najprędszego widzenia ciebie mój Drogi - Jest to ostatnia już przeszkoda spodziewam się -

Przedostatniem Twoim listem bardzo zmartwiony byłam - Spostrzegłam tam jakieś smutki, jakieś zwątpienie - Skarżysz się na jakieś plotki. - Nie wiem w jakim guście one by dotknęły - Jakkolwiek bądź, człowiek rozumny jakim jesteś mój Drogi - nie powinien brać do serca takich rzeczy - pogardzić niemi najlepiej - Widzę z ostatniego listu Twego że już spokojniejszy i weselszy jesteś co mię bardzo ucieszyło. Bilecik Twój do Warszawy

przez pewną okazyę zaraz
po odebraniu odesłałam —
Nie było nikogo prócz żony
w domu — bo baron wyjechał
właśnie wtenczas na Wołyń.
ale nie nadługo — ona ode=
brała i obiecała mu odes=
łać — Musiałeś mieć już od=
powiedź —

Dopiero dziś ci odpisuję na
Twoje listy — czy najdroższy —
zatrzymałam się dla tego iż
czekałam zaraz dowieść kiedy
przyjadę — Wczoraj wróciłam
z Warszawy i teraz dopiero
widzę że nie prędzej jak
przy końcu Lipca to nastą=
pi — Może i więc odbierzesz
jeden list odemnie czeli nie
prędzej niż wyjazd nastąpi —
W każdym razie jak przyjadę

Do Brukseli napisz zaraz
do siebie poste restante w Brukseli a Ty
odebrawszy przyjedziesz zaraz do
mnie do Brukseli. – Czy tak?
Trzeba się dobrze porozumieć ż
byśmy się znaleźć nie mogli. –
Napisz co tam z twojemi zrob
łeś? – Zawsze pisz do Lublina
poste restante –
Adieu! mój najdroższy do wi
dzenia! może jeszcze jeden
list odbierzesz – a może i nie
zależy to od zdrowia tego dz
Myśl tam czasem o mnie
i kochaj mnie tak czule
i serdecznie jak ja ciebie
bo więcej nie wymagam.
Oby Bóg dał jak najprę
dzej być z Tobą to całe
i jedyne życzenie mego ży=
cia! Twoja przywiązana

[signature]

Lublin 26 Czerwca
850. —

Całuje i czule Lolo bez woli Twoie
pozdrawia Twoją Pannę

26 Lublin 22 Lipca

Mon Cher Ami! List Twój z dnia 5 Czerwca
Odebrałam — Nie uwierzysz ile Twoje skro=
mne wierszyki pełne uczucia — serca i czułości
przyjemności mi sprawiły. — Na pamięć je
prawie już umiem tak miło mi je od=
czytywać. — Nie obawiaj się chmurki od
północy — Gwiazdka Twoja coraz żywiej świe=
ci — i Bóg pozwoli że nie zgaśnie! —
Ta ostatnia Sessya byłaby się skończyła
w tym tygodniu bo ów Ksiądz o którym
pisałam wyzdrowiał — Ale w tymże samym
czasie drugi Ksiądz który ma należeć do
tej Sessyi wysłany został przez Biskupa
za jakimś duchownym interessem do drugiej
Dyecezyi — i tam będzie bawił do 1go Sier=
pnia — Ale niezawodnie na ten dzień wróci
i najdalej ta Sessya będzie ~~[illegible]~~ w pier=
wszych dniach Sierpnia — Otóż odebrawszy ta=
kie wiadomości z Warszawy i pośpieszam
Ci je zakomunikować mój Drogi. —
Już bliżej jak dalej — do naszego celu —
uzbrój trochę cierpliwości — Dziwię się
że los nam zazdrości i usiłuje się roz=
na płatać figielki — żeby się zemścić
za przyszłe szczęście nasze. Ale i to
przyjść musi — i my na złość wszyst=
kiemu musiemy być szczęśliwi.

Co do domku z ogródkiem — wiesz
że to jest także mon rêve chéri; i

możnaby było to uskutecznić, ale
moia Sumbe na ten rok ieszcze
nie mogła mi bydź oddaną – po-
nieważ dotąd braknie formalności
potwierdzenia rozwodu – (iak wiesz na
tey ostatniey sessyi) – Dopiero więc
w przyszłym roku na S^{ty} Jan mogę
odebrać – bo tylko S^{ty} Jan iest termin
w którym oddaną bydź może. – Na
przyszły rok więc zrobiemy co ci się
zdawać będzie – a w tym roku iak
będziemy mogli tak przesiedziemy gdzie
kolwiek. – Lola tylko myślę oddać
na pensyą bo iuż duży bardzo
czas na niego. – Nie masz iuż zapew-
nie tego Instytutu do którego miałam
zamiar projekt go oddać w Paryżu? –
był dobry i nie drogi – Szkoda!
Teraz pozostaie mi ieszcze odpowie-
dzieć na ieden artykuł twoiego
listu – Ale tak mam ochotę ci
wyłaiać, że nie wiem nawet jak
zacząć. – Piszesz że czuiesz smutek
wielki i ściśnienie serca nieraz
na myśl „czy iu z Tobą będę szczę-
śliwą!„ – Otóż tedy muszę ci na to
odpowiedzieć móy drogi – ale za
karę – i ze złości odpowiadam
ci moiemi wzorami!

Z

Tobie w darze dały Niebo
Serce — rozum — duszę tkliwą —
Czyż jeszcze wątpiń potrzeba!
Że będę z Tobą szczęśliwą?! —

Co chcesz mówić o Wieku swoim.
Takiego ciebie bym poznałam;
Takiego ja sercem moim
Moją duszę — pokochałam.

Kto się puszcza w kraj daleki,
I żegna rodzinną chatkę —
Żegna — może i na wieki!
Przyjaciół — brata i Matkę!

Ten musi szczęście przeczuwać
I sobie marzyć radośnie —
Nadzieją — chmurkę odsuwać,
Gdy chce skryć gwiazdkę zazdrośnie.

Lecz gwiazdka szczęścia jasno na Niebie
Już teraz świecić zaczyna!
Porzuć więc smutki — ja proszę Ciebie
Bo błahe smutków przyczyna. —

Kończę — bo po cóż mówić obszernie. —
Podstawą mego szczęścia prawdziwą
Jest — „kochaj stale; kochaj mię wiernie.
A wiedz że będę zawsze szczęśliwą!! —

Otoż widzisz mój drogi że naprożno
przypuszczasz sobie smutne myśli —
i mnie zasmucasz temi przypusz-
czeniami. — Niech już tego więcej nie
będzie proszę Cię bardzo. —
Jak tylko ta sesstya się odbędzie, zaraz
będę się wybierać w drogę — i natychmiast
napiszę do ciebie do Bruxelli poste
restante uprzedzając o tem. pewnie
list pierwszy będzie mógł dojść nim
ja doczekam. — A przybywszy do Bruxe-
li znowu napiszę gdzie zamieszka-
łam i oddam list na poste restante
w Bruxelli. — Dobrzeby było żebyś tam
upatrzył iakiego sędziego coby nam
dał ślub zaraz — Bo powiem iest że
w wyroku rozwodowym zawsze piszą
że osoba rozwiedziona nie może
zawierać związków powtórnych iak
w trzy lata od wyroku — Ale to tak
zawsze piszą, a dla tego nie uważaią
też na to i dają śluby. Nie wiem
czy tam nie będzie iakich trudności
więc lepiejby tam już umówić
iakiego sędziego. —
Adieu mój drogi — spodziewam się
że już niedługo do widzenia!
Lolo twoje pieski całuje — Bardzo
mi miłe Twoje o niego troskli-
wości i pamięć.
Mama za pamięć ci dziękuje i posyła
ci najpiękniejsze ukłony — Nadzwyczajnie
ciekawa Cię widzieć — i teraz sobie nie wyo-
brażam iak ty wyglądasz — Obiecałam Ci kiedyś
przysłać Twój dagerotyp —

Adieu mój drogi — pisz wiersz do mnie jak dawniej
do Dublina poste restante. — Przywiązana
[signature]

271

Piotrowice 3 Września 854.

327.

Mon cher Ami! Czy uwierzysz mój drogi że
pisząc tej ostatniej Sessyi o której Ci dono=
siłam (że miała być w pierwszych dniach
Sierpnia) – nie było do tąd. – Jak mi Adwo=
kat w ówczas doniósł, tak i ja Tobie na=
pisałam. – Teraz znów odbieram list od
Adwokata że nie było Sessyi dotąd –
w ówczas kiedy pisał do mnie miała być
niezawodnie ale Ksiądz jeden gdzieś
wyjechał i nie wrócił na czas Sessyi –
zaraz potem nastąpiły Ferye które za=
częwszy się 1go Sierpnia trwać do 18go
Września. – Adwokat zapewnia mię iż
ile tylko się Sądy zaczną, zaraz moja
Sessya będzie. Ja już nie bardzo się spusz=
czam na to i jak nie doczekam się
zakończenia tego wszystkiego do końca
tego miesiąca, tak sama pojadę do
Warszawy dokończać im. – Ktoby był
myślał że taka mała bagatela odwle=
cze mój wyjazd znowu – Jest to praw=
dziwa szkoła cierpliwości. – Od kilku
tygodni jestem już na wyjściu do
Lubina – wybrana zupełnie w drogę –
Od dnia do dnia oczekuję tylko
wiadomości od Adwokata że już

zkończona — Wystaw sobie mój Drogi
jak musiałam się zmartwić odebraw-
szy tę wiadomość. — Żaden Sąd
w świecie nie może być tak
nudny i przykry jak tuteyszy Konsy-
storz. Wszystko zależy od widzimisię
któremu się nie podoba z księży
to nie przyjdzie na Sessyą — któremu
chce o kilka mil sobie odjechać
na dni kiedy sprawa wyz-
naczona — Inny jest w złym hu-
morze, powiada że słaby i znów
nie ma Sessyi. Nikt w to nie
wchodzi, robią jak któremu się
podoba, i dla tego Bóg wie jak
długo ciągną się sprawy, a nieszczęśliwe
ich ofiary zgubione, zmor-
dowane tem wszystkiem ledwo
zmysłów nie tracą. — Ale za nad-
to się już o tem rozpisałam — jestem
w nayokropnieyszym humorze z po-
wodu tey zwłoki. Ale Bóg da że
z feryami może i to się skończy.
Jak zaczną się Sądy pewnie musi
być ta jedna Sessya. —

Nadzwyczaj wdzięczna ci jestem mój
drogi za Twój ustęp o Lolu — Twoja
Dobroć — troskliwość Twoja — przejmuje
radością moje serce. Nieinaczej
jak ta chłopczyna się cieszy — z jaką
czułością się wspomina. — Jak by rad ie=
chać do ciebie — tęskni za tobą czule tak
jak i ja. —

Moiej Matce przeczytałam kilka słów
które w moim liście do niej zastoso=
wane były — Miło Jej bardzo były Twoja
pamięć i życzenia — Prosi abym ci napisa=
ła to wszystko — i to iż Twą Osobę oca=
niać umie i poznać nadzwyczajny pragnie.
Jest przekonana iż godnemu i szlachetnemu
sercu mię powierza — A jeżeli kiedy przez=
ła Jej na myśl zbytnie oddalenie, lub jak
powiada: niepewność bytu materyalnego
w razie powiększonej familii w przysz=
łości — przy moim nie wielkim mająt=
ku; to nie była to przeciw Twojej
Osobie, ale tylko przeciw okolicznościom;
Siedzi Mama nademną i sama dyktu=
je mi wyrazy które piszę — Sama mia=
ła nawet napisać ale zachowuje so=
bie tę przyjemność pomówienia jak
przyjedzie do ciebie — ~~[illegible]~~ — Tam
będzie się starała wyrazić ci jak umie
cenić Twą Osobę, i ile prawdziwego szu=

umbem ma dla charakteru znanego z naj-
szlachetniejszych ludzi —

Widzisz mój drogi że o ile ja Cię kocham o tyle Cię ceni moja familia — i wszyscy widzą jak przywiązałam się do Ciebie — nie mogą im tylko mówić, że mam słuszność — takiego wybór uczyniwszy.

Mama się bardzo ucieszyła że obiecanie odprowadzić mię do Poznania — powiada że pojedzie tam umyślnie dla zrobienia ~~z~~ Tobą znajomości. —

Jak tylko skończę ten rozwód zaraz po tej Sessyi napiszę do Ciebie — żebyś mój list dostał Ty na kilka dni przed moim przyjazdem — Teraz oczekuję wiadomości od Ciebie gdzie za przybyciem moim do Brukseli mam Cię szukać — i jak adresować mój list żeby Ci dać znać o moim do Brukseli przybyciu? — Gdybym zaś wyjechała z tąd przed odebraniem odpowiedzi na ten list od Ciebie, to przyjechawszy ~~...~~ do Brukseli napiszę list i poszlę na poste restante w Brukseli — tam więc będziesz miał wiadomość o moim przybyciu. Ale myślę że jeszcze doczekam się tu Twego listu — pisz zawsze à Lublin poste restante.

Dobrze by było mój drogi abyś tam upatrzył jakiego Księdza coby nam ślub dał bez zbytnich trudności — trzeba by wcześniej mieć ...
jakiego żeby potem nie mieć przykrości —

Nie wiem czy będzie można nam brać ślub za indultem czy też trzy zapowiedzie wyjść muszą — Dowiedz się mój drogi i napisz bo mam w tem interes — O te wszystkie formalności do ślubu dowiedz się proszę Cię mój drogi i napisz mi —

Teraz żegnam Cię mój drogi i nie mówię jak cierpię na tem że dotąd nie jestem przy Tobie. Nadzieja tylko mię pociesza

Twoja poświęcona

Lolo Twojej [illegible] całusa —

28 331

Lublin 16 Paździer.

1850

Mój drogi! Odbieram w tey chwili list od ciebie i natychmiast odpisuję. — Naypierwey chciałabym ci donieść co o interessie ale czy uwierzysz mój drogi że dotąd jeszcze nie ukończony. co tylko było w mojey mocy ~~[illegible]~~ robiłam żeby jak nayprędzey skończył — Nawet brat mój był niedawno sam w Warszawie i był u Adwokata. Ten mówił że zpóźnienie nastąpiło z powodu że jeden z Sędziów który za ważnym interessem wyjechał nie powrócił jeszcze — i nie ma kompletu, że jak tylko przyjedzie zaraz będzie na sessyi moja sprawa Mój brat myśląc że to wymówka sam poszedł do Konsystorza — i tam to samo mu powtórzono. — Zdaje się nie do uwierzenia żeby taki nieład był w Sądzie — i tak sprawy się ciągnęły — Ale na nieszczęście jest to prawdziwa prawda — raz któryś chory — to znowu drugi wyjechał — ten przyjedzie to z trzecim się coś stanie — dosyć że jak ci już pisałam mój drogi — ani pojmie ani uwierzy ten co nie doświadczy — i można wpierw zwaryować nim się doczekać rozwodu Ale już od kilku dni zupełnie nie wiem co się dzieje — bo nie mam teraz nikogo w Warszawie coby się tem zajął

zapewnia iuż ksiądz powodt: sessy były — ale to wiem że moia sprawa ieszcze nie skończona bo gdyby tak by było mi natychmiast Adwokat iuż doniósł, bo ma w tym własny in-teres — maiąc u mnie ieszcze 2000 Złp: które dopiero po zupełnym ukoń-czeniu sprawy może odebrać. Raz ty-w tydzień bywaią sessye we środę — i-żeli jakie święto Dworskie lub kościel-ne i. t. p. to sessyi nie masz i to także iest przyczyną odwłoki. — Od kilku dni nie wiem zupełnie co się dzieje bo nie mam nikogo w Warszawie coby tego dopilnował — Stryjenka — ciotka i tam miałam wyjechały — iedna za gra-nicę druga na wieś — a nie robiąc żad-ney znajomości w czasie mego tam pobytu zupełnie nie mam nikogo. Miałam proiekt sama iechać po-jechać i dopilnować w Warszawie ale zastanowiwszy się i obrachowaw-szy z swoią kassę — nie podobna było nowych kosztów przedsiębrać, maiąc taką podroż przed sobą. — Prawda że możeby lepiey było gdybym sama tam była — ale nie podobna — tem bardziey teraz kiedy Nayiaśnieyszy Pan iest w Warszawie fety rozne — bale — stancye po Hote-lach trzy razy drozsze jak w innym czasie — mnóstwo ludzi tak że trud-no o iakikolwiek kącik. — Wyglądam co chwila listu od Adwo-kata że iuż ukończył — ale listu do-tąd nie ma — niecierpliwie się obaw

nie – i łzami nie raz się zalewę –
bo zupełnie czuję to samo co i Ty
mój drogi i słowa, uczucia w Twoim
liście są zupełnie tak jak gdyby mnie
z serca wyjęte. – w każdą środę gorąco
Boga proszę żeby wejrzał na nas i za-
kończył nasze cierpienia. I dziś środa
także – kto wie czy już nie skończo-
ne! –
Nigdy mój drogi nie bądź niespo-
kojny – ani się nie martw iżeli
tak często nie piszę do ciebie – zwlekam
zawsze dla tego iż codzień mam nadzie-
ję odebrać list od Adwokata, i opóźniam
pisanie do ciebie chcąc ci zaraz do-
nieść pomyślną nowinę! Myślę so-
bie – po tej środzie może przyjdzie –
środa przechodzi jedna nic nie-
ma – druga nadchodzi – znów
myślę może po tej – bo mu koniecz-
nie chcę donieść i pocieszyć prze-
cie – I tak czas idzie! –
Twoje śliczne wierszyki rozczuliły
mię nadzwyczaj – pełno w nich
czułości – słodkości i uroku
przesyłam ci za to moje najczul-
sze uściśnienia. –
Zdziwiona jestem bardzo obojętnością
i oziębłością twojich – choć to nie
powinno zadziwić kto zna świat
i ludzi – każdy prawie tego doświad-
czy w tem życiu – i bodaj nikogo
nie potrzebować! – Choć w naszem po-
łożeniu oziębłość swoich jest smutną
nader katastrofą – ! –
Jak tylko list od Adwokata odbiorę

natychmiast ci doniosę — co by
day Boże iak nayprędzey nastą
piło: a w kilka dni po liście
zaraz i mnie zobaczysz w Bru
xelli — Czekam tego z nayjwiększą
niecierpliwością — także ci ię mój
Drogi opisać nie potrafię!
Teraz żegnam cię i spieszę iak nay
prędzey wysłać ten list na pocztę
żeby nie odeszła i Ty o iedendzień
któréj nie byłeś w niespokoyności
Lolo Twoje rączki całuie. — a
mama dziękuie za pamięć i
przesyła nayśpiękniejsze ukłony.
Tylko Ty wcześnie przeczytałam
z Twego listu. —

Adieu mon cher mon unique
ami!

[signature]